

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski
Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o. o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2
Telefony Redakcji (dienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 308-78

Nr 163 / Rok XIV

Katowice, czwartek 15 czerwca 1939 r.

Cena 10 gr

Aneksja Słowacji i protektorat nad Węgrami?

Hitler przygotowuje nowe „fakty dokonane”

OBŚLUGA SPECJALNA „POLSKI ZACHODNIEJ”

LONDYN, 14. 6. (F.)

W dzisiejszej prasie londyńskiej wysuwają się na czoło sensacyjne doniesienia o wielkich ruchach wojsk niemieckich w Słowacji i w pobliżu polskiej granicy. „Daily Telegraph”, „Times”, „Daily

Herald” i inne poważne organy publikują doniesienia o zamiarach Hitlera, który chce znowu postawić Europę przed nowym faktem dokonanym. Na pierwszy ogień ma iść Słowacja, gdzie już

obecnie, zwłaszcza w północnej jej części przebywa stale zwiększająca się ilość wojsk niemieckich.

Niemcy dążą otwarcie do stworzenia nowego „protektoratu”, mianowicie nad

Węgrami. Pomiędzy Niemcami i Węgrami toczyły się dramatyczne obrady o wyniku negatywnym. Mówi się również, jakoby zapadła już decyzja podziału Słowacji pomiędzy Niemcy i Węgry.

Pogłoski o zamordowaniu generała Syrowego

Telegram własny

MOR. OSTRAWA, 14. 6.

Wśród społeczeństwa czeskiego krążą uporczywe pogłoski o zamordowaniu gen. Syrowego. Świadczyć o tym ma fakt, że w ostatnim czasie nie widziano nigdzie znienawidzonego wodza, któremu Cześć nie mogła wybaczyć, że upodlił się wobec Hitlera i złożył poddańczy hold protektorowi von Neurathowi.

Polska wzorem dla narodów

Postawa społeczeństwa polskiego imponuje Zachodowi

Obsługa specjalna

PARYŻ, 14. 6. (F.)

Henry de Keryllis publikuje na czołowym miejscu „Epique” sensacyjne doniesienia o przygotowaniach Niemców do rozpoczęcia akcji zbrojnej przeciwko Polsce. „Hitler — pisze de Keryllis — zamierza podobną akcję jak w Sudetach i w tym

celu koncentruje swoje siły na najważniejszych punktach strategicznych.

Godną podziwu jest postawa Polki. Należy odjąć temu krajowi głęboką czesną jego spokój i równowagę. Zachowało się polskiego społeczeństwa może być wzorem dla narodów o najniższej kulturze i barbarzyńskiej tradycji.

„Orde” wyraża pogląd, że godzina

brutalnego napadu ze strony Niemców i Włoch zbliża się nieuchronnie. Z tych względów należałoby ostatecznie zerwać z sojuszem obronnym.

„Eko” publikuje doniesienia z Londynu o koncentracji wojsk niemieckich na Śląsku i Słowacji w kierunku polskiej granicy. Identyczne doniesienia ogłasza prasa holenderska w Amsterdamie.

Opinie z dnia

ZNIKAJĄ ANACHRONIZMY

(St. Sz.) Senat uchwalił wczoraj ustawę o zniesieniu ordynacji rodowych, ustawę bardzo ważną z punktu widzenia gospodarczego jak i politycznego.

Wobec dążenia do poprawy ustroju rodowego istnienie olbrzymich latyfundiów, przy równoczesnym utrzymywaniu się gospodarstw karłowatych i pauperyzmu w masach chłopów głodzie ziemi było zjawiskiem szkodliwym społecznie i nie znajdującym odpowiednika w ustawodawstwie żadnego innego kraju.

Ordynacje powstały w XV wieku a załobnie ordynacji wymagała specjalnej uchwały sejmiku. Posiadacz ordynacji był obowiązany do utrzymywania własnych wojsk i zamków obronnych, to też majoraty powstawały głównie na kresach i stanowiły uzupełnienie siły obronnej państwa. Za czasów zabobnych chętnie tworzone majoraty z majątków, należących do Rosjan i Niemców. Stanowiły one ostoję wrogich Polsce elementów.

Obecnie istnieje w Polsce 55 ordynacji, z czego 22 należą do rodów niemieckich na zachodnich kresach Rzeczypospolitej. Wiemy, że Niemcy — właściciele wielkich majątków ziemskich na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce są awangardą hitleryzmu. W ich posiadłościach znajdują schronienie prohitlerowskie elementy, z nich promieniują antypolska propaganda. Fakty te zmusiły władze województwa pomorskiego do zastanowienia takich środków, jak wysiedlenie do Niemiec jednego z niemieckich obszarników i jego administratora.

Nowa ustawa pozwoli na likwidację ordynacji zarówno polskich, jak i obcych. Na miejscu olbrzymich latyfundiów na ziemiach zachodnich, wschodnich i południowych powstaną tysiące gospodarstw chłopskich, wzmacniając żywioł polski na pograniczu, tysiące rodzin zyska pracę i dobrobyt.

Blokada Tientsinu zamachem na pokój

Wojna światowa

wybuchnie na Dalekim Wschodzie?

LONDYN, 14. 6. (F.)

W stosunkach brytyjsko-japońskich rozpoczął się naładowanie krytyczny okres. Punktualnie o godz. 5 rano blokada japońska brytyjskiej koncesji w Tientsinie została rozpoczęta. Barykady, które były wznieszone dookoła granicy koncesji w ciągu ostatnich kilku dni, zostały obsadzone przez japońskich żołnierzy.

Lokalne władze japońskie poinformowały władze brytyjskie, że docenają, co prawda ducha, w którym została uczyniona propozycja mieszanej komisji, uważają one jednak, że propozycja arbitrażu przyszła zbyt późno (?) i że obecnie, ponieważ wszystko dla blokady zostało przygotowane, władze japońskie nie widzą możliwości zmiany istniejącego programu. (?)

Cały ruch pomiędzy japońską koncesją i chińską dzielnicą miasta z jednej strony a brytyjską i francuską koncesją z drugiej został obecnie sparaliżowany. Wszystkie osoby piesze oraz cały ruch kołowy poddawane są ścisłej kontroli i rewizji przez Japończyków w ustalonych siedmiu punktach, przez które ruch pod kontrolą japońską będzie się mógł w sposób ograniczony odbywać. Ponadto Japończycy kontrolują również statki na rzecze Han, płynącej przez środek Tientsinu.

Powody blokady zostały ogłoszone w specjalnej deklaracji, którą opublikowały władze japońskie. W proklamacji tej Japończycy skarżą się, że władze brytyjskie udzielały ochrony elementom antyjapońskim: komunistycznym, że podtrzymują chińską walutę i że pozwalają na używanie antyjapońskich książek do nauczania w szkołach. Proklamacja japońska oświadcza, że zarządzenie blokady nie będą wycofane dopóki władze brytyjskie nie poddadzą swej polityki całkowitej rewizji i nie zgodzą się współpracować z Japonią w dziele ustalenia nowego porządku w Azji Wschodniej oraz uznają nową sytuację w obecnych Chinach.

Po stronie brytyjskiej koncesja dozorowana jest przez wojska brytyjskie, ze strony brytyjskiej panuje zdecydowanie, aby wy-

trwać w blokadzie aż do ostatniej chwili i przekonać Japończyków o bezcelowości stawiania blokady. Władze koncesji brytyjskiej zapatrzyły się w odpowiednie zapasy żywności i twierdzą, że posiadają jej dość na kilka tygodni.

AMERYKA OBSERWUJE

WASZINGTON, 14. 6. (F.)

Departament stanu Słuch, z uwagą przygotowujący japońskie do blokady koncesji brytyjskiej w Tientsinie, bowiem w obu tych koncesjach Amerykanie posiadają swe żywotne interesy. Władze konsularne w Tientsinie otrzymały zawiadomienie o rozpoczęciu blokady z tym zastrzeżeniem, że firmy amerykańskie nie będą dotknięte. Departament stanu stwierdza, że w Tientsinie znajduje się 250 strzelców marynarki amerykańskiej, 400 obywateli cywilnych w mieście i 1.200 obywateli amerykańskich znajduje się na terenie koncesji. W Tientsinie działają 2 banki, 2 fabryki i 2 fabryki materiałów włókienniczych, należące do obywateli amerykańskich.

Japonia odrzuca propozycje

Agencja Domei donosi, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych odrzuciło propozycję brytyjską powołania komisji mieszanej celem rozważania kwestii istnienia winy Chińczyków, podejrzanych o zabójstwo Czen-Şin-Kanga.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył ponadto, że dla ostatecznego uregulowania stosunków między władzami japońskimi w Chinach i zarządami koncesji brytyjskich strona japońska żąda od Anglii specjalnych gwarancji.

Jak się dowiaduje agencja Reutersa, z enuncjacji poczynionych w Tokio tamtejszym przedstawicielom W. Brytanii wynika, że rząd japoński uważa kwestię blokady w Tientsinie za sprawę o charakterze

lokalnym. Wobec odrzucenia propozycji angielskiej stworzenia komisji mieszanej ze strony brytyjskiej rozważane jest podjęcie nowych kroków w Tientsinie, celem przeciwdziałania się akcji japońskiej.

Przygotowania w Londynie

Obsługa specjalna

LONDYN, 14. 6. (F.)

Londyn czyni już przygotowania na przyjęcie pary królewskiej powracającej z Kanady. Przypuszcza się, że powrót króla i królowej Anglii zamieni się w wielką manifestację narodową. Fakt, że król Jerzy VI przesłał prezydentowi Rooseveltowi depeszę z po-

dziękowaniem za jego gościnność wprost na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych i własnoręcznie, a nie zwykłą drogą dyplomatyczną dowodzi — według tutejszych komentarzy — szczególnej serdeczności i przyjaźni, jaka zawiązała się między władzą W. Brytanii, a prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie telegramy

Czesi w straszliwej niewoli

Himmler robi porządki w protektoracie

SZTOKHOLM, 14. 6. (PAT).

Prasa szwedzka codziennie poświęca wiele miejsca wydarzeniom w Czechach, podkreślając, że Czesi nigdy nie pogodzili się z obecnym panowaniem Niemców. „Socialdemokraten” stwierdza, że „protektorat” oznacza straszliwą niewolę. Dziennik podkreśla, że okupacja niemiecka już obecnie doprowadziła Czechów do fanatycznej nienawiści wobec zabójców.

Telegram własny

MOR, OSTRAWA, 14. 6.

Przy budowie autostrady Praga — Brno, której odcinek buduje się na Morawach w okolicach Jevicko, robotnicy czescy zarabiają na godzinę 3,50 kor. Natomiast robotnicy narodowości niemieckiej otrzymują za godzinę 1 markę niem., co stanowi

POTRÓJNĄ WYSOKOŚĆ ZAROBKU CZECHÓW.

Robotnicy czescy odczuwają to upoleśnienie bardzo dotkliwie wobec szalejącej drożyzny artykułów spożywczych.

Z Witkowie donoszą, że w taniejzych zakładach hutniczych panuje słaby ruch z powodu braku surowca. Po ostatnich redukcjach przy ponownym przyjmowaniu do pracy

NA 20 NIEMCÓW UZYSKUJE PRACĘ JEDEN CZECH.

Ponadto przyjęci Czesi przydzieleni są do najgorszych prac.

Specjalne torty owocowe, pierwszorzędne ciastka, lody specjalne ze śmietaną jakościowe — zdrowe — orzeźwiające — lanie.

MARTICKE, KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA 24.

PRAGA, 14. 6. (PAT).

Mianowany po krwawym incydencie przez protektora niemieckiego komisarz rządowy w Kladnie wydał dziś zarządzenie zezwalające na otwieranie drzwi i okien domów oraz na naukę w ochronkach. Inne nadzwyczajne zarządzenia utrzymane zostały nadal w mocy.

PRAGA, 14. 6. (PAT).

Bawiący od dwóch dni w Pradze niemiecki cyrk „Krone” opuścił dziś nagłe miasto. Przy zwijaniu namiotów cyrkowych wzięli udział oddziały wojska.

PARYŻ, 14. 6. (PAT).

Jak donosi agencja Havasa z Pragi, przybył tu szef sztafety ochronnych (S. S.) oraz tajnej policji Rzeszy (Gestapo) Himmler.

Aleksandretta będzie włączona do Turcji

ANKARA, 14. 6. PAT.

W czasie wczorajszego posiedzenia parlamentarnej grupy partii ludowo-republikańskiej premier Refik Saydam oświadczył wśród ogólnego entuzjazmu, że rokowania francusko-tureckie, dotyczące sandżaku mogą być znane za zakończono i niebawem nastąpi podpisanie całkowitego układu a zatem wkrótce już będzie można święcić ostateczne zjednoczenie Sandżaku z macierzą turecką.

Jak przemysł sabotuje ministra skarbu?

Skandaliczny okólnik, który będzie miał swoje konsekwencje

Telegram własny

WARSZAWA, 14. 6. (Y).

Władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, zrzeszającego jak wiadomo niemal całość prasy ukazującej się w Polsce, zajmują się skandalicznym wystąpieniem związku przemysłu tekstylnego w Łodzi, który z powołaniem się na fakt subskrybowania przez przemysł ten pewnych sum na **Pożywkę Obrony Przeciwlotniczej** w drodze specjalnego okólnika polecił zawiesić wszelką akcję ogłoszeniową w prasie, na przeciąg trzech miesięcy.

Krok przemysłowców łódzkich, stanowi

PRAGA, 14. 6. (PAT).

Spółceństwo czeskie zaniepokojone jest mnożącymi się stale wypadkami tajemniczych morderstw. W ciągu ostatniego zaledwie tygodnia organa śledcze trafiły na trzy wypadki zabójstw w sposób tajemniczy.

Na uwagę zasługuje fakt, że mimo silnego śledztwa nie udało się dotychczas ująć ani jednego ze sprawców czynu.

W BRNIE UZBROJONO LUDNOŚĆ NIEMIECKĄ.

Telegram własny

BRNO, 14. 6.

W ostatnich dniach Gestapo w Brnie przystąpiło do zaopatrywania cywilnej

ludności niemieckiej w broń. Rozdawane są między Niemców karabiny typu wojakowskiego.

Rewizja w szpitalu św. Anny w Brnie

Telegram własny

BRNO, 14. 6. (W).

W tych dniach przeprowadziła Gestapo dokładną rewizję w olbrzymim szpitalu św. Anny w Brnie. Skrupulatnej rewizji osobistej poddano 35 lekarzy. W wyniku rewizji znaleziono większą ilość ulotek, zawierających dziesięciokrotnie przekazań narodu czeskiego. Kliku lekarzy aresztowano.

„Raj hitlerowski” w Kłajpedzie

Nawet hitlerowcy odbierają sobie życie

Telegram własny

KOWNO, 14. 6. (W)

Okupacja Kraju Kłajpedzkiego przez Trzecią Rzeszę wywołała masowe samobójstwa

zarówno wśród Żydów, jak Litwinów i Niemców. Obecnie znowu zanotowano serię samobójstw do niedawna szanowanych i znanych działaczy hitlerowskich, w Kraju Kłajped-

kim. Znany działacz hitlerowski Sarau popełnił ostatnio samobójstwo, dalej adwokat Borched, który swego czasu za działalność antypaństwową siedział w więzieniu litewskim wraz z dr Neumanem, dyrektorem gimnazjum niemieckiego w Szilule dr Hilchem, również działacz hitlerowski oraz kilka osób mniej znanych.

Wszystkie te samobójstwa mają posiadać podłoże polityczne, które na razie trudno określić. Jedno jest pewne, że ostatni hitlerowcy Kłajpedy szczególnie pochodzenia miejscowego są odsuwani na plan ostatni. Na ich miejsce przechodzą wysłannicy hitlerowscy z Trzeciej Rzeszy, jako element bardziej pewny.

Nieudolność niemieckich władz kolejowych

Telegram własny

MOR, OSTRAWA, 14. 6.

Niemcy przystąpili do przeorganizowania kolei Protektoratu na wzór kolei Rzeszy. Do 15 sierpnia br. wszyscy kolejarze Czesi mają się nauczyć w ciągu 240 lekcji języka niemieckiego i poznać przepisy, obowiązujące na kolejach niemieckich. Ogólnie obserwuje się niski stan sprawności kolei Rzeszy. Szczególnie rażąco było zdarzenie, jakie zaszło w dyrekcji kolejowej w Hradec Kralowce, gdzie urzędnicy Czesi musieli słuchać wykładów wyższego urzędnika niemieckiego.

Przy wyjaśnieniach przepisów okazało się, że pan ten nie posiada elementarnych wiadomości i nie może udzielić wyjaśnień na najprostsze pytania. Nieudolny wykładowca został odwołany i obowiązki te powierzono komuś innemu.

Albania walczy!

70 tys. Albańczyków wywieźli Włosi do Afryki

Obsługa specjalna

TIRANA, 14. 6. (F)

Pomimo brutalnych metod, stosowanych przez okupacyjne wojska włoskie w Albanii, patriotyczne oddziały armii albańskiej zdolały skoncentrować się w górzyjskiej części kraju na północy, gdzie walczy skutecznie z najeźdźcą. Zmotoryzowane oddziały włoskie napotykały na duże trudności terenowe i wrocie nastawienie miejscowej ludności. Włoska tajna policja „Obra” dokonuje maso-

wych aresztowań, co jeszcze bardziej wpływa na społeczeństwo akcji obrony kraju przeciw okupantom. Dotychczas aresztowano około 70 tysięcy Albańczyków, których wywieziono do północnej Afryki i tam zatrudniono przy budowie szos i fortifikacji. Z południowej Junosławii przechodzą przez „zieloną granicę” ochotnicy, którzy łączą się z oddziałami albańskimi, zaopatrując ich w broń i amunicję. W walkach partyzanckich ponieśli Włosi duże straty.

Państwa bałtyckie nie chcą gwarancji

Telegram własny

RYGA, 14. 6. (W)

O ile można wnioskować z wiadomości, nadechodzących z Tallina i Helsinek to w kołach politycznych estońskich, łotewskich i fińskich panuje wyjątkowo i zrozumiale zainteresowanie moskiewską wizytą Wiliama Stranga. Kola te interesują zasadniczo dla tych trzech państw bałtyckich pytanie czy

Strang zawiadł do Moskwy zgodę Londynu i Paryża na wymagane przez Rosję Sowiecką gwarancje dla Łotwy, Estonii i Finlandii, czy też nie? Zdaniem tych kół, o ile Anglia i Francja wyraziły zgodę na żądanie Sowieków i doszły do gwarancji dla państw bałtyckich wbrew ich woli — to taki obrót rzeczy doprowadziłby mogłoby do niedopuszczalnych i niebezpiecznych dla pokoju europejskiego komplikacji na odcinku bałtyckim.

Znoszenie ordynacji rodowych

Telegram własny

WARSZAWA, 14. 6. (S).

Na wczorajszym posiedzeniu Senat uchwalił szereg ważnych projektów ustaw, mian. ustawę o uregulowaniu stanu prawnego kościoła prawosławnego w Polsce, oraz ustawę o znoszeniu ordynacji rodowych. Postępowanie o zniesienie ordynacji toczy się ma przed właściwym sądem apelacyjnym, na wniosek posiadacza lub wojewody. W stosunku do ordynacji historycznych, opiekujących się instytucjami kulturalnymi lub o obszarze leśnym ponad 2500 ha potrzebna jest uchwała Rady Ministrów.

NOWY BISKUP WŁOCŁAWKA.

POZNAN, 14. 6. PAT.

Ojciec święty zamianował ks. prałata Michała Kozalę, rektora archidiecezjalnego seminarium duchownego w Gnieźnie, biskupem sufraganiem włocławskim.

Narazie część a potem reszta

(Obsługa specjalna).

STRASBURG, 14. 6. (F)

Z Berlina donoszą o konferencji, jaka się odbyła w Berlinie na temat sytuacji w Słowacji. Delegatami Węgier zaproponowano odstąpienie części ziem węgierskich, położonych na zachód od Raby na rzecz Niemiec, wzamian za co przyznano by Węgrom wschodnią część Słowacji. Ta propozycja ma być zakomunikowana regentowi Horthyemu, po czym, w razie uzyskania aprobaty, rozpoczęły by Niemcy akcję zajmowania Słowacji. Obecnie już do doliny Wagu naczelne dowództwo wojsk niemieckich skierowało zmotoryzowane dywizje z „Protektoratu”. W Słowacji panuje na skutek tych wiadomości paniczny nastrój. Ludność urzędu demonstracje przeciwko zdrajcy kraju Tiso i gwardii hlinkowskiej.

Kronika telegraficzna

— O godz. 9 rano hiszpański minister spraw wewnętrznych Sener z Rzymu odleciał do Hiszpanii.

— W Hiszpanii zarządzono demobilizację rocznika 1912. Demobilizacja rozpoczęła się 17 bm. i będzie trwała tydzień.

— Do Neapolu przybył krążownik jugosłowiański „Beograd”. Został powitany salwą honorową.

— Prezes rady miejskiej Paryża Provost de Launay wyjechał na zaproszenie La Guardia do Stanów Zjednoczonych. Do Nowego Jorku przybędzie 21 czerwca i zabawi tam tydzień.

— Dziś został ścięty w Berlinie Żyd niemiecki Michaelis, skazany na śmierć za spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa.

— Dziś rano przybyła do Stambułu angielska misja wojskowa, celem przeprowadzenia z tureckim sztabem generalnym rozmów dotyczących współpracy wojskowej, przewidzianej w umowie z 12 maja. Wiosną misja wyjechała do Ankarę.

— Najwyższe odznaczenie jako absolwent wojskowej akademii w West Point zdobył w tym roku kadet polskiego pochodzenia Stanisław Dziuban, rodem z Yonkers pod Nowym Jorkiem. „Przymusi” akademii w West Point mają zwykle przed sobą świetną karierę w armii.

Zdobywczy kredyt bezprocentowy

(J. W.) Z chwilą gdy społeczeństwo polskie uświadomiło sobie całą nudzę wolności politycznej bez niezależności gospodarczej, zwróciło z natury rzeczy

Pezy spocie reagnie Pani szczególnie ładnie wyglądać -

Wiedząc, że jest wtedy pilnie obserwowana! Dlatego też wielkie znaczenie przypisuje pięknym, błyszczącym włosom. Zalety te osiąga się przez stałą pielęgnację, stosując niealkaliczny

"BEZ MYDŁA" Szampon Czarna główka

W 2 odmianach: do ciemnych i jasnych włosów, w proszku i w płynie.

uwagę na sprawę **unarodowienia naszego życia gospodarczego**. Hasło rzuciło chwyciło dobrze i szeroko. Wynikało bowiem z najcięższych przeżyć ludzi, którzy na własnej skórze doświadczili, czym jest zależność od obcego pracodawcy, obcego zleceniodawcy i obcego pośrednika.

Byliśmy i jesteśmy jeszcze społeczeństwem stosunkowo biednym. To też, kiedy padło hasło unarodowienia za wszelką cenę naszego życia gospodarczego, zwróciliśmy oczy ku metodom bogacenia się, właściwym społeczeństwom biednym. Wzorów nie potrzebowaliśmy szukać daleko. Mieliśmy z czasów niewoli piękny przykład dorabiania się społeczeństwa polskiego w Poznaniu i na Pomorzu. Spółdzielczość, *dzwignia postępu gospodarczego tych dzielnic* — w międzyczasie niestety poważnie zahamowana w rozwoju, a nawet cofająca się — przyciągnęła więc powrotnie uwagę.

W tej atmosferze zrodziły się m. in. kasy kredytu bezprocentowego, obliczone przede wszystkim na doradczą pomoc dla drobnego rzemieślnika. Powołane do życia z zasięgiem na obszar całego Państwa. Zjednoczenie Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu R. P. ruszyło na podobny teren. W pochodzie tym nie pozostał Śląsk w tyle.

Mówią, że...

DOMYSŁY AGENCJI P. A. I.

Wraz z pewnym uspokojeniem na arenie międzynarodowej wzrasta zainteresowanie dla spraw wewnętrzno-politycznych. Z tych spraw zaś z pewnością najwięcej ciekawości budzi pytanie: będzie zmiana rządu, czy nie będzie. Notujemy jeden z domysłów na ten temat agencji P. A. I.:

„Gorączka wojenna choć pozornie, ale na jakiś czas opadła. W ciągu ostatnich kilku tygodni znów w dyskusjach publicznych zaczęto mówić o sprawach polityki wewnętrznej. Polska Agencja Informacyjna notuje, iż w kuluarach sejmowych bardzo wiele mówi się o trzech nazwiskach: wiceprem. Kwiatkowski, min. Poniatowski i sen. Bartu. Poinformowani ożnisi twierdzą bowiem, że skoro tylko sytuacja zewnętrzna jako tako się ustabilizuje, premier Składkowski będzie prosił... o melonik. Podkreślają przy tym, że człowiekiem przyszłościowym w naszej polityce wewnętrznej miał być min. Ulrych. Przewidywania te uzasadniał by również fakt, iż w jednym z ostatnich numerów „Czerwonej Róży”, pisma wydawanego przez czołowego publicystę Gazety Polskiej, p. Witolda Iphorskiego-Lenkiewicza, znajdujemy — na marginesie jednego z przemówień min. Ulrycha — taki komentarz:

„Nie jest bynajmniej tajemnicą, jaki ciężar gatunkowy posiadają słowa min. Ulrycha we współczesnej rzeczywistości polskiej. Nie jest też tajemnicą pogląd, że kariera polityczna popularnego ministra bynajmniej nie osiągnęła jeszcze swego punktu szczytowego”

Leży przed nami plik materiałów sprawozdawczych z działalności Centralnej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu na teren Województwa Śląskiego. Sprawozdania obejmują czasokres od chwili założenia, to jest od 11 grudnia 1936 r. Jeżeli zważymy, że pierwsze miesiące pracy przeznaczone być musiały na organizacyjne zmotywanie instytucji, przyjąć będziemy musieli, iż właściwy czasokres działalności obejmuje zaledwie dwa lata, w dodatku lata najcięższe.

Zdobyte opinie publicznej dla idei zorganizowanego kredytu bezprocentowego, nie było rzeczą łatwą. Społeczeństwo, poważnie przeorganizowane, z wielką nieufnością odnosi się do nowych inicjatyw. Z drugiej strony w warstwie najbardziej bezpośrednio zainteresowanej działaniem kas bezprocentowych — wśród drobnych rzemieślników, nie brak jeszcze elementów „starej daty”, usposobionych aspołecznie, przekładających osobiste borykanie się z nieprzewidywalnymi nieraz trudnościami nad działalnością zespoloną.

Jeżeli powyższe trudności weźmie się pod uwagę, trzeba będzie dorobek pierwszego dwulecia Centr. Chrześc. Kasy Kredytu Bezprocentowego na Śląsku uznać za wielce zapowiadający. W ciągu dwóch lat zdobyto dla idei 3099 członków, założono 17 oddziałów, stworzono kapitał obrotowy w kwocie złotych 99.771.40. Czytamy dalej w sprawozdaniu, że ściągnięte dotychczas składki łącznie z wpisem wyrażają się kwotą 13.989.50 zł. Wskazuje to na zadawalającą sprawność początkową aparatu organizacyjnego, jeśli się zważy, że składki są groszowe.

Najbardziej interesuje jednak niewątpliwie nie to, co odzwierciedla czysto organizacyjny rozwój, ale to, co świadczy o, w jakim stopniu instytucja wywiązuje się z przyjętych zadań. Dowiadujemy się więc ze sprawozdań, że łączna suma pożyczek, udzielonych w okresie sprawozdawczym, osiągnęła cyfry 110.394.05 zł. Pożyczek udzielono

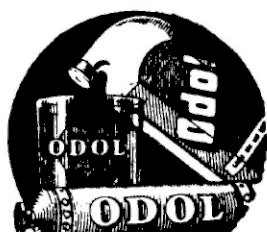
no w 371 wypadkach. Akcja ta dała w rezultacie 64 nowych placówek gospodarczych.

Sprawę dosyć kłopotliwą w warunkach stosunkowo wysokiego poziomu gospodarczego Śląska stanowił **problem maksymalnej wysokości pożyczek**. Maksimum to wynosiło 300 zł. Jest rzeczą oczywistą, że w różnych regionach Polski to maksimum użytecznej pożyczki, pozostające w zgodzie z zasadami instytucji, powinno być rozmaicie traktowane. W dzielnicach o niższym poziomie gospodarczym może pożyczka w wysokości 300 zł stanowić wielką ulgę i pomoc. U nas, na Śląsku, okazała się przeważnie niewystarczająca. Radzono sobie zaciąganiem pożyczek przez grono osób, budując na elementach solidarności zawodowej. Ostatecznie jednak zdecydowano na **onegdaższym walnym zebraniu Kasy podniesienie maksimum do 500 zł**.

Gdyby się do dotychczasowych osiągnięć Centralnej Kasy Bezprocentowego Kredytu na terenie Województwa Śląskiego przykładało miarę potrzeb terenu i miarę naszych życzeń, to można by niewątpliwie rezultaty obecne uznać jeszcze za dalekie od doskonałości. Ale byłaby to miara z gruntu fałszywa. Chodzi wszakże o pierwszy przebieg nowej instytucji. Tak mierzone rezultaty wskazują na to, że **kredyt bezprocentowy zdobył sobie już na Śląsku pozycję zdobywcą, z której nie da się zepchnąć**.

Niezwykłe skuteczny

Jest Odol, zwłaszcza jeżeli chodzi o usunięcie nieśmaku, lub przykrego zapachu z ust. Działanie, kujać działanie Odolu jest wprost niezrównane — Odol tworzy znakomitą ochronę dla jamy ustnej i zapewnia świeży, przyjemny oddech. A więc do codziennego pielęgnowania jamy ustnej tylko płyn Odol! Odol na straży naszego zdrowia!



ODOL

Prasa donosi:

NIEMIECKIE PLANY

Konrad Wzrosz publikuje w IKC. ciekawe dane dotyczące zamierzeń niemieckich na najbliższą przyszłość. Czytamy tam, że w Berlinie sądzią, iż **2. Polskę można ośwycić i zastraszyć** przez oprowadzenie państw bałkańskich i krajów bałtyckich. Akcja została już rozpoczęta. W tym celu

1) **rucono 5 milionów pengó na wybory węgierskie** (agencji niemieckiej wykonywali przed wyborami na kilka tygodni, pieniądzy węgierski zwykłował wówczas w sposób zupełnie nieoczekiwany).

Berlin postanowił oprowadzić Węgry całkowicie. Zmieniając dziś taktykę, Niemcy nie przesłają dążyć do zupełnego oprowadzenia krajów, które znalazły się w ich „Lebensraumie”, t. j. w orbicie ich imperializmu. Jeżeli jednak w Berlinie myśla, iż zabierając węgierską paźnię, łatwo będzie nakarmić 90 milionów ludzi, to się myli, ponieważ nawet zmuszone do uległości będą Węgry absorbować siły niemieckie.

2) **Wysłano ponad 200 agentów do Rumunii** dla oprowadzenia od wewnątrz rumuńskiego życia gospodarczego i politycznego. W Bukareszcie bawi 10 misyj gospodarczych. Ponad 100 funkcjonariuszy, występujących w charakterze ekspertów gospodarczych i rzeczoznawców dyplomatycznych, ponad 100 propagandzistów i prasowych gości posłali Niemcy do Bukareszty.

3) **Założowano pomoc gospodarczą Jugosławii**, ale równocześnie Auswärtiges Amt polecił konsulowi generalnemu w Zagrzebiu, aby starał się nie dopuścić do porozumienia chorwacko-serbskiego. Niemcy nie przesłają stożować swojej wypróbowanej metody dźwigni i odrodkowego działania. Co prawda na terenie Jugosławii będą się musieli liczyć ze swym rzymskim partnerem, który nie poło anektował Albanii, by korzystać z tego czerpał wyłącznie Berlin. I prawdopodobnie dlatego taktyka Berlina wobec Belgradu będzie mniej brutalna (przynajmniej w najbliższej przyszłości), ponieważ skrupowanie Jugosławii może być problemem dla stosunków włosko-niemieckich.

4) **Pewien deputowany francuski miał otrzymać 5 milionów franków na wydawanie dziennika**, mającego tłumaczyć opinie francuskie, że „nie warto biec się o niemiecki Gdańsk”.

5) **Agencji niemieckiej, działającej w Anglii**, mają tłumaczyć opinie angielskie to samo. Instrukcja udzielona im brzmiała: przypisywać Polsce skrajnie ekstremistyczne rewindykacje terytorialne wobec Niemiec, podkreślać wzrost nastrojów wojennych w Polsce po zawarciu układu z Anglią.

6) **Ministrowie niemieckie w krajach bałtyckich mają wzmocnić aktywność**, by po zawarciu paków o nieagresji, kraje te zostały oprowadzone.

Plan niemiecki przewiduje wzięcie „na gardło” już w najbliższym czasie Węgier. Jugosławia, wzięta w cęgi i Rumunia, sprowadzona gospodarczo i politycznie — to kolejne stopy akcji.

„COŚ WISI W POWIETRZU”

Czytamy w „Głosie Warszawskim”:

Niezmiennie charakterystyczna korespondencja z Berlina nadesłał do ukraińskiego „Dila” niemieckich dziennikarzy Roman Holian. W korespondencji swojej Holian pisze: „Waz korespondent w Związku z bliską Hitlera, gdy w otoczeniu gości pogłosławskich przyjmował największą defiladę, jaka kiedykolwiek odbyła się w Niemczech.

„Oblicze Hitlera smęcone, sam kanclerz jakby się postarzał. Mówią, że pranie niezwykle duże. Nieustannie konferencje zajmują mu czas od rana do późnej nocy.

„Oprócz tego niespodziewana zmiana stanowiska Anglii, do której Hitler odnosi się z sympatią i na której współpracę liczył przy realizacji swoich planów imperialistycznych, w którym stopniu miała się odbić na jego nerwach.

„Tak w Niemczech odzwiera się w jeszcze większym stopniu stan nerwowego napięcia i wyścigu cięgry, co musi nastąpić. Nie uspokoją tej atmosfery niestanne parad i manifestacje. Coś nowego się coraz bliżej.

„No tak, ciężko jest pogodzić się z myślą, że pobrękaniamem szablą nie wszyscy dadzą się nastraszyć...”

Słowa prawdy

Grono profesorów lwowskich, wyższych uczelni — uniwersyteckich i politechnicznych — wystąpiło do najwyższych czynników władzy państwowej, szefa rządu, ministrów oświaty, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, jakoteż marszałków Sejmu i Senatu z memoriałem, nawiązującym do stosunków, jakieapanowały w światłach wiedzy, znajdujących się w tak ekspozycyjnej polaci kraju, jaką jest **Malopolska Wschodnia**.

„Stoimy — stwierdzają lwowscy profesorowie — w obliczu całkowitego nieomal zniszczenia szkół wyższych, jako ośrodków nauki i wychowania. Nauka i wychowanie, honor i praca wydane zostały na łup nielegalnych się z niczym walk politycznych”.

Trzeba, aby te słowa wstrząsnęły opinią publiczną całego kraju. Trzeba, aby najszersze warstwy społeczeństwa uświadomiły sobie ciężar gatunkowy tych określeń, użytych przez ludzi wielkich zasług i wielkiej powagi osobistej.

Widzenie krwawych aktów gwałtu, których nasilenie rośnie wciąż, stały się nasze wyższe uczelnie. Wiemy wszyscy, kto do tych aktów terroru skłania uwiedziony przez siebie odłam młodzieży; wiemy, kto kieruje rękoma, uzbrojonymi w łomy i kamienie, kastety i rewolwery; i wiemy, kto te uczelnie osłania...

„Nie doczekali się — czytamy w memoriale — kary: napaści na pochod do dnia Święta Niepodległości, znieważenie pogrzebu oficera, uczestnika walk o niepodległość, odznaczanego orderem Virtuti Militari. Nie doczekali się zadośćuczynienia robotnik, któremu rzuconym bombą urwano rękę, ani chłopci pobici w pochodzie Państwowego Święta. Bezkarnymi pozostały czynne nie-

wagi rektorów i senatów uprawiane podczas rozruchów agitacje antypaństwowe, zrywanie wykładowych i seminarów, blokady sal wykładowych, urzędów szkół wyższych i całych uczelni. Nie doczekali się zadośćuczynienia setki krwawo okaleczonych studentów, pochodzących na równi ze środowisk żydowskich, jak chłopskich, robotniczych, urzędniczych i wojskowych”.

W duszy każdego z nas budzi się pytanie: **jest że to możliwe? Przecież nie chodzi więcej o sporadyczne wypadki, o spontaniczne odruchy, ale o masowe, systematyczne akcje... Kto im patronuje w obrębie murów wyższych uczelni? Kto je toleruje? Kto skąpi energii w wykrywaniu zbrodni?**

Niestety. Memorial lwowskich profesorów wskazuje wyraźnie na tych, których winą jest chroniczny już stan urzenia w środowisku naukowym, na tych, którzy przede wszystkim winni są, jeśli posie anarchii i zbrodni cieszy się bezkarnością.

Rola władz akademickich — stwierdzają profesorowie — ogranicza się do pozorów... Ba, co więcej: odbywa się to kosztem... kompromisu z grupami studenckimi, uprawiającymi terror!

„W postawie nominalnych władz akademickich więcej jest dzisiaj rysów pochodzących od władz anonimowych i zakonspirowanych, niż własnej woli i własnych poglądów”.

Czyżby ten stan mógł trwać w dalszym ciągu?

Jest to nie do pomyślenia. Trzeba to straszne przejawy wytrzebić do gruntu z naszej rzeczywistości. Trzeba przywrócić poszanowanie prawa i praworządności.

Dość już tolerancji dla zbrodniczego poselsa!

K. O.

Biała dama w palacu kancleńskim

W Berlinie szepta sobie na ucho, że ostatnio kanclerz Hitler jest wyraźnie zdysponowany. W otoczeniu kanclerza mówi się również szeptem, że wódz w czasie jednej z licznych ostatnich bezsennych nocy ujrzał „białą damę”, której pojawienie się — jak mówi legenda — wróży śmierć.

Legenda „białej damy” związana jest ściśle z domem Hohenzollernów, chociaż mówią o niej także kroniki wielu zamków w Górze, Brunszwiku, Bawarii itp. Legenda ta powstała prawdopodobnie stąd, że według zwyczajów, jak na dworach panujących ówczesnych, jeszcze w wieku 18. najbliższe osoby po zgonie ukoronowanej głowy wzięły na znak żałoby białe szaty. Gdy który z królów lub królowy był ciężko chory, mawiano na dworze „niezadługo ujrzymy białą panią”.

Białe szaty na znak żałoby nosi obecnie jedynie dwór holenderski. Na dworze Hohenzollernów legenda o białej damie pojawiła się po raz pierwszy za elektora Joachima II (rok 1561), który był bardzo zabobonny.

Jakie mamy w Polsce jeziora?

Lato w całej pełni. Warto zatem przypomnieć o naszych jeziorach, których Polska posiada około 5 tysięcy. Oto najważniejsze z nich: Pomorskie: Żarnowieckie 1470 ha (16,5 m głębokości), Wdzydze 1420 (55), Charyzowskie 1375 (30). Poznańskie: Powidzkie 1200 (40), Zbąszyńskie 760 (9), Przemęt 758 (5,7), Kiełbasz 310 (35), Kusiawskie: Gopło 2340 (15,7), Gostyńskie: Zdzorskie 352,8 (5,4), Rekutowskie 350 (28), Dobrzyńskie: Orszulewskie 310,6 (5,9), Lubartowsko-Włodawskie: Siemieniński Staw 419 (2,5), Uściwierz 293,6 (6,6), Bratysławskie: Snudy-Strusto 6350 (17), Drywiat 4493 (23,4), Drywiat 3822 (18), Święciańskie: Narocz 8050 (35), Dżisna 2400 (7), Świr 2256 (8), Wileńskie: Świtze 150 (13), Polesskie: Wygonowskie 2660 (6), Świtaz 2750 (58), Czarne 1720 (60), Nobel 503 (10), Suwalskie: Hańcza 2963 (108), Wigry 2131 (58).

Tatrzańskie: Morskie Oko 35 (51), Wielki Staw w Dolinie Pięciu Stawów 34 (79), Czarny Staw nad Morskim Okiem 21 (76), Czarny Staw pod Kościelcem 18 (51), Czarny Staw w Dolinie Pięciu Stawów 13 (50), Przedni Staw w Dolinie Pięciu Stawów 8 (35), Zadni w Dolinie Pięciu Stawów 6 (32), Zielony Gąsienicowy 4 (15).

Ziemia żyje

Centymetr kubiczny żywej ziemi zawiera w sobie do 100 000 żyłek, a ziemi łącznie aż do 300 000. Jeśli chodzi o bakterie, to, jak obliczono, w jednym gramie ziemi znajduje się około 100 milionów tego rodzaju żyłek.

Gdy siłacz oszaleje...

Furiat wyrwał drzewa w lesie

O niezwykłym dowodzie siły u człowieka, donosi prasa wileńska. Oto niejaki Wiktor Butrynowicz, gospodarz kolonii Kule w pow. lidzkim dostał ataku furii. Porwał urządzenie domu, a następnie usiłował podpalić swoje gospodarstwo.

Cała wieś przystąpiła do wzięcia szaleńca, znanego z nadprzyrodzonej siły. Skrzepowano go powozami, łańcuchami i odwieziono do aresztu. Tu siłacz rozzerwał pięta, wyłamał kraty więzienne, wywałił drzwi z futryną, uciekając do lasu. Około stu ludzi rzuciło się w nogi.

Dostęp do Butrynowicza był szalenie trudny, gdyż ten wyrwał w lesie drzewa

i groził ścigającym. Ale ujęto go znów, zwiózł i ponownie umieszczono w areszcie. Furiat rozbił jednak dosłownie areszt i znów biał na wolność.

W trzecim pościgu, w celu ujęcia go zmobilizowano nawet ochotnicze straże ogniowe. Ujęto go szczęśliwie i w asyście kilku dziesięciu ludzi odwieziono wozem strażackim do Wilna, gdzie umieszczono go w zakładzie dla umysłowo-chorych.

O wielkiej sile furii świadczy jeszcze fakt, że w czasie szamotania się z nim, 11 osób zostało poranionych, a wóz strażacki, którym transportowano go do Wilna, poważnie został uszkodzony.

Jak rodzą się Drogi Mleczne

Nie wiele wiadomo o tym, jak powstały planety, jak tworzą się zbiorowiska gwiazd, jaka ewolucja przechodzi olbrzymie eliptyczne mgławice, z których zapewne rodzą się całe Drogi Mleczne. Powstają hipotezy, nieraz bardzo ciekawe.

Dziś do najciekawszych teorii, usiłujących wytłumaczyć powstawanie Drog Mlecznych z mgławicy eliptycznych należy teoria Jeansa.

Znamy obecnie bardzo dużo mgławic pozagalaktycznych. Mgławicami nazywamy je zresztą tylko dlatego, że tak były dawniej nazywane, są to bowiem olbrzymie zbiorowiska gwiazd, gromad gwiazd i mgławic gazowych. Niektóre z nich wyglądają jak owalne świecące obłoki, inne mają ogromnie bogatą w szczegóły budowę i wyróżniają się przede wszystkim tym, że od środka na zewnątrz rozchodzą się pięknie powycinane ramiona spirali.

Są więc przestrzenie światła, daleko gęściej zamieszczone przez mgławice spiralne niż przez gwiazdy i niż kraje kuli ziemskiej przez ludzi. Trzeba by bowiem na kilometr kwadratowy powierzchni ziemi umieścić 10 tysięcy ludzi, by osiągnąć taką populację, jaką we wszechświecie tworzą mgławice spiralne. Przy tak gęstym zaludnieniu przestrzeni spiralne mgławice mogą zbliżyć

się dość znacznie do siebie, a więc oddziaływać na siebie wzajemnie — i na tym właśnie przypuszczeniu opierała się teoria Jeansa.

Przypuszczał on, że w chwilach takich zbliżeń powstają ogromne przypływy, których skutkiem jest rozpad mgławicy eliptycznej i wykształcenie się ramion spirali. Lindblad opracował inną teorię i zwrócił uwagę na to, że spirali jest zbyt dużo na to, by mogły powstać tak jak chce Jeans, a przez tego, że istnieją takie ich formy, których teoria Jeansa nie może wytłumaczyć. Poszukiwał więc sił wewnątrz samej mgławicy i stwierdził, że siły takie to przede wszystkim grawitacja i siła odśrodkowa. W ten sposób mgławica spłaszcza się i w płaszczyznę jej równika odrywa się stopniowo materia, tworząc co w rodzaju połącznego i masowego, nieregularnego zresztą pierścienia. Pierścien taki następnie oddziaływa na masy materii wewnątrz mgławicy, przyciągając ją i powodując ogromne przypływy, rozrywające w rezultacie mgławicę i zmieniając ją w ogromny spiralny rój gwiazd.

Świat gwiazd jest zwykle bogatszy niż upraszczające założenia teorii, ale zdaje się, że obie te teorie mają w sobie ziarno prawdy i tworzą pierwszą naprawdę poważną próbę zrozumienia jak z mgławicy powstają zbiorowiska gwiazd.

Gdzie poznała Pani swego męża?

Ankieta na ten temat rozpisal jeden z dzienników amerykańskich. Ankieta spotkała się z wielkim powodzeniem, wpłynęło bowiem około 30 tys. odpowiedzi.

Ponad 10 tys. odpowiedzi brzmiało: W biurze przy pracy. Z górą 3 tys.: Na boisku sportowym, podczas treningu. Ponad 2 tys.: Na letnisku podczas urlopu. Mniej więcej tyleż: Na plaży, podczas kąpieli. Ponad tysiąc: Na dancingu. Około 4 tys.: W domu rodziców. Około 3 tys.:

U wspólnych znajomych. Około 2 tys.: W uniwersytecie, podczas wykładów.

Pozostałe odpowiedzi wskazywały najrozmaitsze zapoznania się przyszłych małżonków, między innymi było nawet kilka odpowiedzi, mówiących o samolotach, około 500 wskazywało kolej podziemną lub też autobus.

Wynika stąd, że dom rodzinny przestał być terenem głównym, na którym kolarz są małżeństwa, a jego miejsce zajęły biura i boiska sportowe.

Podniosę człowieka na palcach...

Kto chce uchodzić za czarodzieja, temu proponujemy przeczytać naszą „receptę”:

Prosimy do zabawy dorosłego mężczyznę, któremu proponujemy podniesienie go w górę na palcach. Należy jednak dobrze sobie do pomocy czterech kolegów. Dwaj podsuwają wskazujące palce pod stopy stojącego, dwaj inni również wskazującymi palcami podtrzymują jego dół zgięte łokcie, piąty zaś podpira mu palec podbródek. Na dany znak wszyscy jednocześnie starają się unieść stojącego. Eksperyment udaje się z łatwością.

Figiel ten oparty jest na mechanicznym prawie rozkładu sił. Dorosły mężczyzna waży około 70 kg. Na każdy palec wypada więc załadować 14 kg ciężaru, który nie tak trudno udźwignąć.

Zakaz podarunków ślubnych w Turcji

Prezydent republiki tureckiej wprowadził nową, rewelacyjną, jak na stosunki tureckie, reformę. Nie wolno będzie teraz urządzać hucznych obchodów weselnych, dawać panie młodej posag i wręczać młodej parze dary weselne. Orszak ślubny nie może składać się więcej jak z 6-ciu wozów, w tym jeden powóz panny młodej. Uroczystości weselne nie mogą trwać dłużej, jak 24 godziny i nie mogą odbywać się w hotelach, lub w innych tego rodzaju reprezentacyjnych salonach.

Reforma ta została wprowadzona, by polepszyć kres zamieszaniu Turków do orientalnych przepychu, wykorzystać zasadę „zasław się a postaw się”, a przede wszystkim zatrzeć wszelkie różnice społeczne.

Pierwsza księga telefoniczna w Addis Abebie

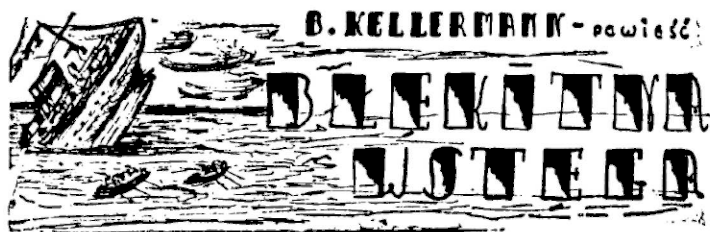
W maju r.b. ukazała się pierwsza księga telefoniczna w Addis Abebie.

Chwilowo „księga” jest tylko cienką broszurą i zawiera numery około 200 abonentów. Najważniejszym numerem telefonicznym, a zarazem najłatwiejszym do zapamiętania jest nr 1. Przy połączeniu z tym numerem do telefonu podchodzi oświadczenie księżki d' Aosta, wice-król Abisynii.

Tużylem jednak nie wolno posiadać aparatów telefonicznych, jak również nie cofnięto jeszcze starego zakazu Negusa, że nie wolno im również prowadzić rozmów telefonicznych.

Msza św. na wieży Eiffla

W 50-lecie istnienia wieży Eiffla na pierwszej platformie wieży odprawiono Mszę św. Podczas Mszy śpiewał chór, złożony z 60 artystów paryskich.



48) Wyglądała pięknie. Ukloniła się, ale się nie uśmiechnęła, wyglądała poważnie i uroczysto. Spojrzała w kierunku fortepianu — była gotowa. Setki razy czuł na sobie to spojrzenie — znak, że można zaczynać.

Widział lek w jej oczach, czuł, że Ewa ma tremę, jak zwykle, jak przed każdym występem.

Oklaskom nie było końca, sala szalała, urządziła prawdziwą owację. Ewa znowu się ukloniła, Kinsky ujrzał, jak nagle na rżnię jej wystąpiły rumieńce. To znak, że przeżyła tremę. Oklaskom nie było końca.

Weszła na szczyt szklanej góry — pomyślał sobie Kinsky. Jest taka cudna bajka o szklanej górze, na której mieszka dziwna księżniczka. Wedle tej bajki zboczyła góra są tak śliskie, że nikt się na nich wdrapać nie może, nawet najzręczniejsi i najmilszi spadają w przepaść. Ewa weszła na szczyt, stała na górze wśród niewielu wybrańców, którzy nie spadli. Ale on nie! On należy do plejady tych, któ-

rzy nie dotarli do wierzchołka. I cóż w tym nadzwyczajnego? Nie był przecież jedynym pokonanym, nie miał powodu do wstydu, zwłaszcza że męźnie walczył. Widział przed sobą olbrzymią ilość tych, którzy poszli na dno, jeden na tysiąc osiągał wierzchołek, był taki i ten, który dochodził do szczytu, padał martwy z wysiłku i wyczerpania. To tragedia sztuki, trwająca wiecznie. Spalają się w niej, spopielają i on się w niej spalił, spopielił. Tak, Ewa należała do wybrańców, którzy osiągnęli szczyt szklanej góry i nie padli z wyczerpania. Czy ci, którzy ją teraz oklaskiwali, którzy szaleli, zdawali sobie sprawę, jakiego cudu byli świadkami? Chyba nie!

Oklaski milkły stopniowo. Uciszały je miękkie czyste dźwięki dzwonów. Wydawało się, że każdy ton jest całością w sobie, otoczony strefą milczenia, zamknięty w ciszy. To introdukcja do jednej z pieśni Schuberta, taki czwarty i piąty. Akompaniował Reifenberg. Kinsky poznałby go wśród setki pianistów. Miał uderzenie delikatne, miękkie, może tro-

chę za miękki. Głaskał klawisze, palce zanurzały się w kość słoniową, pod jego ręką klawiatura stawała się jakby żywą istotą. Kinsky nie widział dokładnie, jak Reifenberg teraz wyglądał: czy miał przymknięte, na wysokim czole pełno było tragicznych zmarszczek. Nagle introdukcja skończyła się. Nastąpiła pauza. Jak nieskończenie długo może trwać pauza, wypełniająca pół taktu! Kinsky słyszał szmer fontanny w palmiarni.

Nareszcie w ciszy rozległ się pierwszy ton, podobny do tchnienia skrzypiec. To głos Ewy. Z początku ledwie się go słyszało, po chwili tryumfował. Jedno tylko porównanie mogło oddać to pierwsze wrażenie, tak się przynajmniej zawsze Kinsky'emu wydawało: głos Ewy był jak roztopiony metal w cienkiej formie żelaznej. Nagle forma pękła i metal zaczyna płynąć.

Ewa śpiewała cicho, dyskretnie. Osiągnęła doskonałość w pianach. Jest to jej nowa wielka zdobycz. Poza tym nie miała przy pierwszych taktach tej niepewności, którą zawsze wyczuwał delikatny słuch Kinsky'ego. Ewa śpiewała od pierwszej chwili niezwykle pewnie i lekko. Wprawiała to jej byłego nauczyciela w zdumienie i zachwyt. Stała się wirtuozką, mogła kierować swoim głosem, jak chciała. Ale co było najosobliwsze i niespotykane, to ten radośny ton, który podnosił na duchu nawet najbardziej strapiionych.

Ma dziś swój dobry dzień — myślał Kinsky. Istotnie Ewa śpiewała niezwykle swobodnie i radośnie, bez najmniejszego wysiłku. Kogo ona kocha? — szul dalej

Kinsky swe myśli. Znal ją doskonale, tylko w stanie zakochania głos jej miał to pogodne, tryumfalne brzmienie, którym zawojuował świat. Kinsky uśmiechał się. Tak, kogo ona kocha? Zawsze kogoś kocha, bez miłości nie mogą po prostu żyć, miłość była dla niej tym, czym rosa dla kwiatu.

Nie było w nim cienia zazdrości, to wszystko dawno minęło. Nie był wcale wzburzony. Ale możliwość słuchania jej głosu sprawiła mu wielką rozkosz. Głos ten był wołaniem z dalekiego świata, który dawno opuścił.

XXVI.

Na kilka godzin przed każdym występem ogarniało Ewę lękanie coś w rodzaju gorączkowego lęku. Miała wrażenie, że ktoś każe jej skakać z samolotu. Dostawała chrypkę, nie mogła wydobyć z gardła żadnego tonu. Raz w Mediolanie, kiedy już była na scenie, zdawało jej się, że opadnie z niej pewna dyskretna część garderoby i zanim pokonała to przywiedzenie, umierała ze strachu. Innym razem, podczas koncertu w Sztokholmie, zaczęły jej nagle krwawić wargi. Cudem skończyła rozpoczętą pieśń.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W deszczu...
Przyjemny Lodix
czyli obuwie nieprzemakalnym

Zamach na ks. Kentu niepoczytalnym wybrykiem czy demonstracją

LONDYN, 14. 6. PAT.

W dniu dzisiejszym w Londynie odbyła się rozprawa przeciw nijakemu Lawlor, oskarżonemu, iż przed paru dniami dał strzał w stronę samochodu ks. Kentu oraz w okno domu zamieszkałego przez siostrę króla księżną Harwooda.

Oskarżony liczy lat 48 i jest Australijczykiem, przybyłym do Anglii w połowie kwietnia br. Czwartego czerwca wieczorem widziano go na przejeździe pałacu księżny Harwooda, po czym na drugi dzień rano stwierdzono, że szła w jednym z okien pałacu została przestrelana. Wieczorem tegoż dnia widziano Lawlora siedzącego na schodach domu, zamieszkałego przez księżstwo Kentu. W chwili, gdy na ulicę wyjechał samochód, w którym siedzą Kentu udawała się do kina, Lawlor dał z ukrytej pod pachą broni strzał, który na szczęście nie trafił w samochód. Co strzału, jak ustalili śledztwo, nie ulega wątpliwości, gdyż w owym czasie na ulicy przy samochodzie księżny Kentu nikogo więcej nie było.

Lawlora ujęto w chwili, gdy uciekał na rowerze, przy czym znaleziono przy nim strzelbę kalibru 22 z obciążką iufą, oraz 21 ładunków. W czasie rewizji w mieszkaniu oskarżonego znaleziono jeszcze tysiąc ładunków. Lawlor posiadał pozwolenie na broń, na którym miał zapisane dwa adresy, mianowicie adres domu, w którym mieszkała księżna Kentu oraz adres pałacu księżny Harwooda. Charakterystycznym jest, że strzelba nie posiadała celownika, a kule były ściele, co wykluczało zupełnie celność strzału.

Lawlor odmówił podania powodów dania strzału, oświadczając jedynie na przewodzie

dosłownie, co następuje: „strzelbę nosiłem przy sobie w ciągu kilku dni, gdy chodziłem do Buckingham Palace i udawałem się do Windsoru. Chciałem oglądać królów i książkę krwi. Adres zanotowałem na odwrotnej stronie pozwolenia na broń, ponieważ ktoś mi powiedział, że pod tym adresem książęta zamieszkują, udałem się na Belgravesquare onego wieczoru, ponieważ pragnąłem zobaczyć książkę Kentu”.

Cała sprawa, mimo pozornej tajemniczości, skrawa raczej na niepoczytalny wybryk, lub demonstrację. W wyniku dzisiejszego przewodu w sądzie policyjnym postanowiono postawić Lawlora w stan oskarżenia i rozprawa przeciw niemu odbędzie się wkrótce przed londyńskim sądem karnym.

MINISTERSTWO PROPAGANDY POWSTANIE W ANGLII

LONDYN, 14. 6. PAT.

Sprawa utworzenia w W. Brytanii ministerstwa informacji i propagandy nabiera konkretnych kształtów. Gabinet brytyjski na jutrzejszym posiedzeniu rozważyć będzie propozycję zimerzającą do utworzenia ministerstwa informacji, którego zadaniem było by głównie zajmowanie się zagadnieniami polityki zagranicznej i przedstawianiem brytyjskiego punktu widzenia w sposób bardziej skuteczny. Były ambasador brytyjski w Londynie lord Perth będzie, jak oczekują powołanie, odgrywał bardzo wybitną rolę w pracach nowego ministerstwa.



**Nadzwyczajnie
jak pieni
się to mydło!**

Obfita piana jest najwymowniejszym dowodem wartości mydła Jeleń Schicht. Z łatwością usuwa brud z bieleziny, która dzięki łagodności piany przetrwa długie lata.

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Stalowa Wola — stalowym czynem Triumf polskiej pracy w C. O. P.

STALOWA WOLA, 14. 6. PAT.

Stalowa Wola, chluba centralnego okręgu przemysłowego, obchodziła dzisiaj piękną i podniosłą uroczystość poświęcenia wielkich Zakładów Południowych w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu, przedstawicieli wojska i społeczeństwa.

Zakłady Południowe stanowią wyraz ostatecznych zdobyczy w dziedzinie techniki i mogą być wzorem nowoczesnej konstrukcji tego typu. Zakłady te, zbudowane w rekordowym tempie i prawie w całości z krajowych materiałów i wyłącznie rękami polskiego inżyniera i robotnika, pracuje obecnie całą parą. Dokoła zakładów powstaje należycie zaprojektowane i rozplanowane miasto „Stalowa Wola”.

Na przyjęciu dostojnego Włodarza Rzeczypospolitej Stalowa Wola przybrała odświętną szatę. Na wszystkich domach i bu-

dynkach zakładów powiewały flagi państwowe. Obok pociągu specjalnego, podstawionego na bocznicę fabryczną, z wysokiego masztu powiewa sztandar Prezydenta Rzeczypospolitej. Koło głównej hali widnieć długi szereg masztów, przybranych stylizowanymi orłami i emblematami o barwach narodowych.

Rano zameldowali się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wojewoda lwowski Biłyk, dowódca O. K. 10 gen. Wierzyński, komendant garnizonu Sandomierz oraz rada administracyjna Południowych Zakładów na czele z prezesem, b. ministrem Czesławem Klarnerem.

Po powitaniu z członkami rady administracyjnej zakładów, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką w towarzystwie wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, min. W. R. i O. P., prof. Świętowskiego, drugiego wicemin. spraw woj-

skowych gen. Litwinowicza, wojewody Białka, gen. Wierzyńskiego, gen. Luczyński, gen. Maciejewskiego i swity udali się piechotą na uroczystą mszę św. przy wielkiej hali walcowni.

Po uroczystym nabożeństwie 2-gi wice-minister spraw wojskowych, gen. Litwinowicz, zwracając się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłosił następujące przemówienie:

„W połowie roku 1936 p. Marszałek Smigły-Rydz, po uzyskaniu pożyczki we Francji, wydał rozkaz budowy szeregu fabryk i zakładów przemysłowych, które miały zwiększyć nasze środki obronne.

W chwili, gdy zaczęły się zbierać ciężkie chmury nad Europą, trzeba było niezwłocznie przystąpić do wykończenia ostatecznych planów i kosztorysów i po zatwierdzeniu przez Pana Marszałka ogólnego planu, przystąpić do natychmiastowej jego realizacji.

Jednym z zakładów, objętych zasadniczym planem są Zakłady Południowe w Stalowej Woli.

Symboliczną nazwę tego nowego ośrodka przemysłowego, dotychczas nie oznaczonego na mapach, nadał p. min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki i osobiście kierował jego rozplanowaniem, obliczonym na dalszą metę.

Jesteśmy świadkami, że Stalowa Wola zamieniła się w stalowy czyn.

Dnia 20 marca 1937 roku w lesie, w miejscu, w którym się obecnie znajdujemy, ścięto pierwszą sosnę i rozpoczęto przygotowania do budowy terenu. Od tego czasu do dnia dzisiejszego upłynęło 26 miesięcy i 26 dni.

Na miejscu lasu stoją potężne zakłady, dymią komin, huczą młoty, warczą maszyny, pracuje kilka tysięcy obywateli Rzeczypospolitej nad podniesieniem jej obronności i niezależności gospodarczej — powstaje nowożytnie miasto.

Stalo się też dzięki wyjątkowej, harmonijnej, umiejętnej, planowej pracy kierownictwa inżynierów, techników i robotników, pracujących bezpośrednio na budowie i w przedsiębiorstwach, powołanych do współpracy.

Wszystkie przewidziane planem działy są już uruchomione i pracują o rok wcześniej niż opiewały umowne terminy.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do wykonania tego dzieła, które będzie słuszy, terazniejszości i przyszłym pokoleniom, składam w imieniu wojska serdeczne podziękowanie.

Po przemówieniu p. wicemin. gen. Litwinowicza ks. biskup Bardo dokonał aktu poświęcenia Zakładów Południowych — Stalowa Wola.

Rokowania polsko-angielskie

Obstuga specjalna

LONDYN, 14. 6. (F)

Prasa londyńska poświęca dużo miejsca przyjazdowi delegacji polskiej, która przeprowadzi rokowania finansowe w stolicy Anglii. Na ogół przeważa opinia, że delegacja polska zawiązała się dla sfinalizowania problemów, które zostały już przygotowane.

Najbardziej szczegółowy komentarz daje „Times” kładąc akcenty na fakt, że kredyty zbrojeniowe, szczególnie w zakresie lotniczym, byłyby aktualne dla Polski. Poza tym polski przemysł zbrojeniowy potrzebuje wielu maszyn, które by przyspieszyły znaczenie produkcji. Jako trzeci punkt wymienia „Times” sprawę pożyczki dla sfinansowania polskiego eksportu, zaznaczając, że ta sprawa jest stosunkowo mniej pilna niż dwie pierwsze.

Ohydny zbrodniarz z Komorowie ujęty

Telegram własny
BIELSKO, 14. 6.

Jak już donosiliśmy, dokonano na osobie Marii Mleczkowskiej, właścicielki sklepu w Komorowicach, pow. Biała, zuchwałego napadu rabunkowego. Sprawca uderzył Mleczkowską topem narzędziem tak silnie, że doznała złamania czaszki i nastąpił wypływ mózgu. Zbrodniarz zrabował z podręcznej kasy 15 zł i zbiegł niezauważony. Zawiadomiona p. licja w Biale wszczęła energiczne śledztwo, dzięki któremu udało się ująć jeszcze tego samego dnia niejakiego Jana Masnego, lat 28, zamieszkałego w Komorowicach. Masny posiadał jeszcze część zrabowanej gotówki. Jest on również podejrzany o zamordowanie w dniu 6 sierpnia ub. roku Heleny Marii Pająk w Komorowicach. Policja odstawiła Masnego do więzienia sądu grodzkiego w Białej, gdzie zostanie do dyspozycji prokuratora S. O. w Wadowicach. Stan ciężko rannej Mleczkowskiej jest beznadziejny. Ten niechciany wypadek rabunkowy i morderstwa wywarł na tutejszych mieszkańcach wstrząsające wrażenie.

Pogoda na czwartek

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15. 6. Pogoda chmurna z rozpozgodzeniem, w północnej połowie kraju, a ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów na południu. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Siłba wiatry zmienne.

Profesorowie lwowscy domagają się uzdrowienia stosunków na wyższych uczelniach

Telegram własny

WARSZAWA, 14. 6. (S).

Grupa profesorów Uniw. Jana Kazimierza i Politechniki lwowskiej z prof. Bartlem na czele złożyła we wtorek p. premierowi, ministrom oświaty, sprawiedliwości i spraw zagranicznych oraz marszałkom Sejmu i Senatu memorial w sprawie stosunków panujących na wyższych uczelniach we Lwowie.

Memorial podkreśla, że wyższe uczelnie lwowskie są od kilku lat widownią krwawych aktów gwałtu.

Podpisani pod memoriałem profesorowie podnoszą, że tolerowanie tego stanu

rzeczy zagraża kulturze, przyszłości państwa i nauce oraz domagają się:

1. Niezwłocznego zastosowania doraźnych fizycznych środków, gwarantujących trwałe bezpieczeństwo życia i egzekucję ustaw Rzeczypospolitej oraz zarządzeń władz na terenie uczelni.

2. Usunięcie ze szkół akademickich elementów destruktoryjnych.

3. Reformy zarządów domów akademickich i uwolnienia ich od kierownictwa przez jedno stronnictwo.

Memorial powyższy podpisali m. in. prof. Bartel, Bratko, Groer, Chwistek, Dobrzański, Kowalski, Krzemieniecki, Krakowski, Kulczycki, Stożek, Szymkiewicz.

Strang przybył do Moskwy

Obstuga specjalna.

MOSKWA, 14. 6. (F).

Dzisiaj przed południem przybył do Moskwy dyr. William Strang. Na dworcu powitali go członkowie ambasady brytyjskiej i przedstawiciele komisariatu dla spraw zagranicznych. Na dzisiaj nie są przewidziane żadne rozmowy.

Prasa moskiewska zachowuje nadal

milczenie. W kołach politycznych mówi się, że prologiem do mających nastąpić rokowań był wczorajszy artykuł „Pravdy”, w którym rząd sowiecki podkreślał doniosłe znaczenie gwarancji dla państw bałtyckich. Ogólnie panuje przekonanie, że Sowiety nie pójda na kompromis, lecz będą nieustępliwi. Praca dyr. Stranga nie będzie łatwa.

WZGARDZONA

(STELLA DALLAS)

27)

(Ciąg dalszy).

Stella okazała się nieugięta. Wszelkie argumenty, jakie mógł wynieść adwokat, wszelkie namowy, na jakie się wysilał, odbity się o głuche uszy. Nie chciała ustąpić i nie ustąpiła.

— Jeżeli Stefan chce rozwodu, będzie musiał o niego walczyć — odpowiedziała niezmienne.

Stefan miał związane ręce. Było nie do pomyślenia wyjawiać w sądzie jak skrawe, brzydkie szczegóły pożyłca ze Stellą, nim wyjechał do Nowego Jorku; wyznając na światło dzienne ku uciesze ciekawej publiczności jej kompromitującą znajomość z Alfredem Munnem. Mogłby uzyskać rozwód (Morley Smith zapewniał go, że uzyskałby), ale co by mu z tego przyszło? Musiał brać pod uwagę stanowisko Heleny jako pani Morrison. Pamięć męża była dla niej święta. O jej synach też musiał pamiętać. Czyż mógł z nich robić ofiary skandalu? Sam zresztą miał córkę Nic. W tych warunkach rozwód był niemożliwy.

Uczył ostatnią próbę: pojechał osobiście pomówić ze Stellą. Po tej ciężkiej przeprawie doszedł do przekonania, że nigdy nie będzie mógł ożenić się z Heleną. Udał się z wieścią o klęsce do pani Morrison, prawie natychmiast po powrocie z Bostonu. Zajechał do domu na chwilę, żeby się przebrać i pojechał do niej.

Godzina była późna, bez mała północ. Wszedł do salonu na pierwszym piętrze i usiadł pod wrażeniem, że słabnie. Heleny nie było w salonie, lecz atmosfera była przepojona tak dalece jej uroczą obecnością, że zawsze czuł ją przy sobie, gdy tu wchodził, nim zdążyła się pokazać. Tego wieczoru na kominku płonęły świeże polana. Na komodach po obu stronach kominka stały porcelanowe wazy barwy płomiennej. Z jednego końca długiej sofy saronowskiej zwisały się płomienne fałdy brokatowej narzuty barwy naturalnej.

Helenę weszła cała w bieli, mimo to Stefanowi wydało się, że bije od niej coś tak żywego, tak płomiennego, jak wazon na komodach, jak brokat, jak ogień.

Patrzył na nią chwilę bez słowa. Wreszcie podszedł, objął ją i pocałował.

— Policzone są nasze pocałunki, droga pani — rzekł cicho, a ona poznała, że wchodzić, wyczytała w jego oczach prawdę.

Ujęła go mocno pod rękę i zaprowadziła do sofy. Usiadł przy sobie na płomienistym brokacie. Znowu ją pocałował.

Mimo twardego postanowienia, że dopóki prawo nie uczyni go wolnym, będzie się trzymał w karchach, Stefan zalał się łzami. Półki miał nadzieję, że kiedyś stanie przed Heleną rozkuty z kłódn małżeńskich, milczą. Ale gdy nadzieja przybladła, prawie zgasta, wyznał jej z rozpaczą swą miłość w urwanych słowach. Stało się to na miesiąc przed wyjazdem do Bostonu. Wyżnane podzielał jak płomień zapalki na papier. Skoro tylko Stefan otworzył serce przed Heleną, jej miłość do niego, długo ukrywana, lecz od dawna żywa w sercu, buchnęła płomieniem niby tlejące zarzewie, zasłone przy-
pływem powietrza.

Siedząc z nią na sofie, patrzyła ze ściśniętym sercem na jego przygarbione ramiona i dłoń, spoczywającą bez-

władnie na kolanie. Uściśnęła mocno tę żalonną rękę.

— Nie martw się, Stefanie.

— Nie ma nadziei.

— Wiem. Nie spodziewaliśmy się, że to łatwo pójdzie.

— Wszystko przepadło, najdroższa Milczenie.

— Opowiedz mi, jak to było?

Stefan potrząsnął głową. Wydawało mu się świętokradztwem mówić w tym pokoju o Stellie. W obecności Heleny pragnął nawet nie pamiętać o widzeniu się z kobietą, która była kiedyś jego żoną. (Czy to możliwe, że była jego żoną?) Przysnął oczy. Stella, upudrowana, uroczona, uperfumowana, niemożliwie ordynarna w mowie i zachowaniu się (takiej zmiany sobie nie wyobrażał), otyła, wystrojona tandemnie od stóp do głów, stanęła mu przed oczami. Spojrzał na śliczną rękę Heleny. Stella i Helena różniły się od siebie tak dalece, jak różni się wiskowy manekin z płomienistymi półkami, szklanymi oczami i bujnymi włosami od pięknego posągu Dianę, rzeźbionego w białym marmurze.

— Widziałeś ją?

— Tak.

Znowu zapadło milczenie.

Helenę uwolniła delikatnie rękę i wstała. Naturalnie, śledziła przytulni do siebie. Stefan nie mógł mówić. Przysnął sobie fotelik i usiadła na wprost niego.

— Teraz mi powiedz, jak to było.

Mówił jej o tym? Powtórzyć pogroźkę Stellę? Nie! Helena nie powinna się domyślić, że jej czyste imię było wymienione jako osoby, wpłatanej w skandal rozwodowy chłochy przez nieuczynnego adwokata. Bo taki sens miała pogroźka Stellie.

Stefan cierpiał mękę, słysząc, jak poufale Stella mówi o Helenie, zestawiając bezczelnie jej osobę z Alfredem Munnem. Na to wspomnienie znowu przysnął oczy. Słyszał w pamięci głos żony. Z latami stała się okropnie ordynarna w mowie.

— Adwokat też mogą się na coś przysiąc, dzięki Bogu! Wiesz, Stefan, mnie nie przyszło do głowy weszyc, czy ty nie masz jakiej tajemnicy, ale mój adwokat wziął się ostro do rzeczy. Pojechał do Nowego Jorku i teraz mówi mi, że jeżeli ty masz do mnie pretensje, to i ja mam coś o co zabaczyć. Chcesz rozwodu? Dobrze. Możesz wyciągnąć Alfreda Munna. Ja za to wyciągnę Helenę Morrison. Będą ludzie mieli co czytać. Naturalnie, ja nie chcę rozwodu. Nie mam zamiaru wychodzić powtórnie za męża. Wolalabym umrzeć, niż związać się z Alfredem Munnem. Nie uważam, żeby było korzystne dla kobiety z dorastającą córką, którą trzeba wprowadzać w świat, być słomianą wdową. Wolę, żebyś siedział dla interesów w Nowym Jorku tak jak dotąd. Wynajęłam mieszkanie w Bostonie. Laura dorosnie, to dobrze będzie dla niej mieć ojca, jak wydała dla córki bal w eleganckim hotelu. Pan Hinkley, mój adwokat, mówi, że prawdopodobnie zgodzisz się na wszystko, czego zażadam, byłem tylko nie wyciągnęła na światło dzienne twojej znajomości z tą ładną wdówką. No! Ale adwokat ci sprytni. Tego mojego mam za co chwalić.

Słodki głos Heleny zabrzmiał mu w uszach jak wezwanie do raju.

— Miałeś ciężki dzień, biedaku.

— Współczuję ci serdecznie.

Patrzył na nią długo, smutnie

— Najdroższa, wyrzekłem się ciebie przed laty, bo nie mogłem ci podarować nic prócz hańby. Teraz jest to samo. Muszę się ciebie wyrzec z tej samej przyczyny.

XVI.

I.

Nowość działała zawsze na Stellę jak świeżo uprawiona ziemia w ogrodzie na nasiona. Przynosiła wznowiony zapal i energię. Niewypróbowana możliwość może wróżyć korzyści. Stella nie wierzyła w przegraną, póki jej tego nie wykazano czarno na białym. A nawet wtedy nie przyjmowała klęski za klęskę, niezmienne doszukiwała się w rozmaitych przykrościach i zawodach życiowych jakichś ukrytych dobrych stron. Nawet gdy znalazła się wobec groźnej konieczności przymusowego wygnania, nie przestała prążyć młki nadziei, niby pajak okrutnie wyrzucony z pajęczyny, co w pierwszej chwili zlecił w przepaść, ale szybko odzyskawszy przytomność, uczepia cieniem nitkę do pierwszej mocnej podstawy, jaka się nadarzy.

— Nigdy nie wiadomo — wywnetrzała się przed Effie Mc Davitt — Może to nam wyjdzie na szczęście, że w tym roku zabrakło miejsca dla Laury u panny Fillibrown i że mnie wypraszają z „Króla Artura”. Winowatam w sobie, że świat zaczyna się i kończy na towarzyszyście millhamptonskim. Zamieszkamy gdzieś pod Bostonem. Będziemy prowadzić własne gospodarstwo. Lulu marzy o oddzielnym mieszkaniu, żeby móc „przejmować i doprawdy czas na to. Olaboga! żałuję, że wcześniej nie pomyślałam o porzuceniu Millhampton. Od czasu jak Stefan zwił, znosimy same prześladowania.

Stella nie miała pojęcia o stosunkach w Bostonie. Nie wiedziała, „w której dzielnicy wypada mieszkać”, „z kim wypada się znać”, „który kościół jest w dobrym tonie”, „do jakiej szkoły uczęszczać eleganckie panienki”. Znała w Bostonie tylko dzielnicę handlową.

— Ale awantura ze Stefanem wypadła mi akurat jak na zawołanie — zwierzała się przed Effie. — Nim znalazłam adwokata, na tego psa Smitha, nie miałam nikogo w Bostonie, kto by mnie mógł objaśnić, gdzie najlepiej mieszkać, jakie szkoły najlepsze i w ogóle o wszystkim, o czym trzeba wiedzieć w obcym mieście, jeżeli chce się w nim zamieszkać.

Pan Józef Hinkley ze spółki „Hinkley, Jones i Hinkley” stał się dla Stellie czymś więcej niż doradcą prawnym. On znał Boston tylko częściowo, ale z innej strony niż Stella. Mimo to nie wahał się udzielać jej prawnych rad i wskazówek, co cokolwiek go zapytała. Miał to w krwi.

Kiedy zapytała go, czy Commonwealth Avenue należy rzeczywiście do najwytworniejszych ulic w mieście, zapewnił ją, że po tej stronie Riverside Drive nie ma elegantszej ulicy.

— Znalazłam mieszkanie w Commonwealth Avenue, daleko za numerem tysięcznym. Pokoje od frontu zalane słońcem.

— Brat, brat! — wykrzyknął pan Hinkley. — Słoneczna strona Commonwealth Avenue! Na Boga! Nic lepszego pani nie znajdzie. Doskonale zdawał sobie sprawę, że różnica między jedynką i tysiącem w pewnych wypadkach, na niektórych ulicach, jest tak wielka, jak między dwiema stronami

świata. (On sam urodził się na niewłaściwym końcu modnej ulicy, jak zaznaczył raz w przemówieniu politycznym). Ale zdawał sobie również w całej pełni sprawę, że jego klientka mogłaby zamieszkać w samym sercu Back Bay, a zapory obronniejsze niż przestrzeń nie pozwoliłyby jej przekroczyć żadnego progu.

Stella wprowadziła się do umeblowanego pięciopokojowego mieszkania przed samym Bożym Narodzeniem. Nie zatrafiła jeszcze zdolności naśladowania „wspaniałości” z okien wystawowych, ale dawno już przestała „mieć oko na takie rzeczy”. Nie małe się kogo poradzić, zmuszona być się z każdym groszem, nie dokazała nie szczególnego. Pod wrażeniem tandetnego wyglądu mieszkania zaznaczała się z każdym dniem wyraźniej. Laura przedstawiała się cieszyć na nieznane jeszcze koleżanki, które miała do siebie zapraszać w nowym mieście.

W bawialni na garnitur mebli składały się wielkie debowe krzesła, wyściełane skórą, kanclasia kanapa, również skórzana i stół tak potężny, że mógłby służyć za warsztat stolarski. Oczywiście meble te nie godziły się z jasnozieloną jedwabistą tapetą w dwóch tonach, nadającą się raczej do salonu z roku 1890 i kominkiem koloru kości słoniowej, którego styl trudno było dokładnie określić.

Stella zawiesiła w oknach żółte kretonowe firanki w kwiaty. Powiedziała Laurce, że widziała w piśmie ilustrowanym kolorowe wnętrza w tym rodzaju firankami z żółtego kwiecistego kretonu i wyglądało „klasą”. Wiedziała, że można było dostać żółty kreton w kwiaty po dwięćdziesiąt osiem centów metr, taki ładny na oko jak ten po półsłonna dolara. Ale firanki nie pomogły. Laura doszła wreszcie do przekonania, że nie nic nie pomoże, że z tego pokoju nie będzie.

Któręś popołudnia, gdy matka wyszła po sprawunki, próbowała za pomocą drobnych sztuczek nadać bawialni charakter podobny do apartamentu pani Morrison. Na próżno. Chodziła po mieszkaniu, oglądając wszystkie szczegóły z uczuciem przygnębienia.

Kuchienka zastawiona naczyńkami, czekającymi od śniadania i obiadu na wieczorne zmywanie (Stella nie trzymała służącej i stosowała swój własny system gospodarstwa) miała w sobie niewiele z przytulności dużej wygodnej kuchni pani Morrison, z wielkim czarnym gorącym piecem, stołem nakrytym wesołą czerwoną serwetką i miłym zegarem o pyzatej tarczy, cykającym leniwie na murku.

Bostońskie mieszkanie mało przypominało „własny domek” z marzeń Laury. Ogrodu ani śladu. Trawnika, ani na lekarstwo. Nie było również frontowego wejścia z kółką i dzwonkiem. Z punktu widzenia Laury ta tylko była różnica między tym mieszkaniem i pokojem w pensjonacie, że w mieszkaniu jadło się u siebie, zamiast na dół we wspólną jadalnię, i można było używać gazu do gotowania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

POMOC ZIMOWA walczy o zdrowie dziecka. Pomaga jej społeczeństwo, składając dobrowolne ofiary.

CZAS NAJWYŻSZY WPLACIĆ ZALEGŁE ŚWIADCZENIA! — — —

Zdzisław Hierowski

Artystyczne wiano ziem odzyskanych

W dniach od 7 do 12 b. m. wielka sala „Polonii” w Cieszyńcu gościła interesującą wystawę. Oto po raz pierwszy od powrotu ziem zaolziańskich w granice Rzeczypospolitej malarze i rzeźbiarze, skupiający się dawniej w Śląskim Związku Literacko-Artystycznym, wystąpili z wystawą swych



Henryk Nitra — Górnik.

prac, przeznaczając równocześnie osiągnięty z niej dochód na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Stało się to tak jakoś cicho i jakby milczkiem, że wystawa przez wielu ludzi odkrywana była zupełnie przypadkowo. Prasa wykazała nikt nie zainteresowanie się sprawą i nawet nie starała się jej silnie zareklamować. Znacznie więcej uwagi poświęciła jej katowicka rozgłośnia Polskiego Radia. Nie wykazały również zainteresowania wystawą powołane do tego czynnik oficjalne, choć np. w muzeum śląskim w Katowicach nie mamy jeszcze dzieł artystów z cieszyńskich ziem odzyskanych. Taki sam brak wykazuje cieszyńskie muzeum miejscie.

Od tych kilku spóźnionych refleksji przejdźmy do samej wystawy. Obejmowała ona ponad dwieście eksponatów, na które składały się będące w dużej przewadze akwarele, następnie obrazy olejne, grafiki i rzeźby. Wystawiali: Gustaw Fierla, Henryk Nitra, Franciszek Swider, Władysław Pasz, Karol Piegza i Jerzy Trombik. Nie jest to pełne grono artystów zaolziańskich, brakuje bowiem studiującego jeszcze w Krakowie Ferdeckiego, Dominika Figurnego i grafika Pawła Zabystera. Sala stosunkowo szczupła, jak na tego rodzaju imprezę, ograniczała zakres wystawy i utrudniała większy dobór eksponatów, jak też właściwe ich rozmieszczenie.

W tych niekoniecznie odpowiednich warunkach otrzymaliśmy przegląd dorobku artystów zaolziańskich. Rzecz oczywista, należy uznać to za wystawę lokalną, która w rozszerzonych i zmienionych ramach winna w najbliższym czasie ruszyć na objazd po Polsce.

Grupie artystów reprezentowanych na tej wystawie przewodzi prof. Gustaw Fierla, który do zorganizowania tej imprezy najwięcej się przyczynił. Umieścił on na wystawie 18 większych i mniejszych

prac. Wśród większych płócien olejnych znalazło się również kilka akwarel. Zwraca uwagę postawiona na pierwszym planie „Madonna Zagłębia Karwińskiego”. Na smutnym, ciemnym tle kopalniarich kominów i wież wyciągowych patrzy na nas z obrazu smutna, pociągła i blada twarz ubranej w czerni kobiety, która trzyma na kolanach równie smutne dziecko. Nie ma w tym ujęciu nic z typowych cech hagiografii, raczej przypomina się styl Vlastimila Hofmana, którego jasne i słoneczne barwy zastąpiono tu szarością i czernią. Nie jest to więc obraz religijny, malarz stara się w nim wyrazić nie przeżycie religijne, lecz uosymbolizować dolę karwińskiego górnika, przy czym w rozmowie silnie podkreśla, że obraz pochodzi sprzed lat kilku i wtedy, gdy powstał, harmonizował w pełni z tym, co lud tamtejszy w niewoli przeżywał. Ten szary koloryst „Madonny” cechuje większość obrazów Fierli. Nawet „Dziewczyna z hiacyntem”, która ma być wyrazem budzącej się wiosny i jej nastrojów, jest poważna, melancholijna, nieprześwieconą radością.

Zwracają u tego artysty uwagę doskonale w tonie i kolorze pejzaże. Bardzo dużo wyrazu i nastroju mają krajobrazy z Ligotki Kameralnej, „Wierzb” i szczególnie ciekawy przez swe rozwiązanie kolorystyczne „Biały dom”. W obrazach Fierli znaleźć pracowitość artysty, znaleźć też i usiłowanie wypowiedzenia na płótnie wielu myśli i refleksji, które nawet przytłaczają i kępają czysto artystyczną stronę jego malarstwa.

Gustaw Fierla może się na wystawie poszczycić już nawet swoim uczniem. Jest nim Władysław Pasz, który bierze udział w wystawie z kilkunastoma obrazami. Zdecydowanie przeważają pejzaże. Z innych tylko „Wiosenne kwiaty” można uznać za udane w kolorze i kompozycji. Pasz nie odnalazł jeszcze swej drogi. Od przesadnie wykoloryzowanych krajobrazów, pozbawionych powietrza i przestrzeni, przeszedł na malowanie jakby przez mgłę, w której znikają i zacierają się barwy. Trzeba przyznać, że w tym wypadku efekt artystyczny zwłaszcza w motywach bezkresnych jest o wiele większy. Tu już wy-

stępuje i powietrze i przestrzeń, a artysta potrafi wydobyć z krajobrazu dużo subtelnych uroków. Z drugiej znowu strony technika ta raczej zawodzi, gdy sięgnie on po temat z zagłębia węglowego. Szkoda, że jego studia artystyczne ograniczają się do tego, co mógł zdobyć w lokalnych szkołach średnich.

Najwięcej miejsca na wystawie zajęli dwaj dobrzy przyjaciele: Henryk Nitra, którego nazwisko nawet docierało do nas przez niedawny kordon graniczny, i Franciszek Swider, znany szerzej jako twórca świetnych ilustracji do tomu poezji Pawła Kubisa „Przednówek”.

Nitra to przede wszystkim rzeźbiarz, posługujący się materiałem trudnym i nie zawsze wdzięcznym — drzewem. Wcale liczny poczet akwarel zdradza jakby uboczne jego zainteresowania, choć i wśród nich znajdziemy kilka doskonałych w ujęciu, kolorze i nastroju obrazków. Szczególnie korzystnie i miło prezentują się pejzaże jesienne, do których tematów dostarcza mu obficie jego najbliższe środowisko otoczenie. Jako rzeźbiarza interesują go głównie typy. Drzewo nie pozwala mu na tworzenie grup w ruchu. Dlatego daje bogatą galerię doskonale podpatrzonej i uchwyconych postaci charakterystycznych. Umiechnąć w swe postaci dużo życia i prawdy. Stwierdzamy to na niewiastach idących z targu, pochylonych ku sobie i zatopionych w pogawędce, w starej kobiecie, młodej z lasu wiązkę drzewa na plecach i chuchającą w ziębnęte palce, w chłopie, napychającym fajkę, w kroczącej dumnie z dużą księgą modlitewną w ręku kobiecie, która wraca z kościoła, w postaciach górników, w pochylonej sylwetce modlącej się starej kobiety. W tych rzeźbach Nitra wypowiada się najpełniej i najlepiej odkrywa swój talent.

Franciszek Swider zajmuje niemal pół wystawy. Przeważają jednak drobne akwarele, szkice portretowe i pejzażowe, studia. Dominują nad tymi cztery duże płótna olejne, wielki i piękny witraż oraz doskonała, rzeźbiona w drzewie droga krzyżowa, przeznaczona do kościoła na Kościelcu w Cierlicku. Wśród akwarel wyróżniają się bezsprzecznie liczne studia portretowe. Ze mogą one dać dobre rezultaty na dalszą metę, świadczy doskonale „Typ z Zagłębia”. Za wyjątkowo udane uznać trzeba krajobrazy tatrzańskie. Swider wyjątkowo trafnie wyczuł i uchwycił koloryst i nastroj widoków tatrzańskich. Warto, by temu tematowi poświęcił jeszcze trochę miejsca w swej bogatej i różnorodnej twórczości. Z większych kompozycji olejnych wysuwa się na czoło „Ondraszek”, wykazujący najtrafniejsze rozwiązanie kolorystyczne z tych obrazów, którym artysta dał oświetlenie nocne.

Swider jest w tej grupie artystów indywidualnością najciekawszą. Posiada przy tym najgrunтовniejsze z nich wszystkich studia artystyczne. Jest jednym z najmłodszych i to też pozwala oczekiwać od niego poważnych osiągnięć. I ten artysta jest jeszcze w poszukiwaniu własnej drogi, kierunku, w którym mogłyby się rozwinąć najpełniej i najlepiej wypowiedzieć.

Pięty z malarzy biorących udział w wystawie, Karol Piegza, odbiega znacznie od swych towarzyszy przez celowe, charakterystyczne deformowanie rzeczywistości. Każdy jego obraz zaprzecza jasne wszelkim normalnym proporcjom i kształtom. Barwę i linię podporządkowuje on zdecydowanie myśli czy nawet tendencji. W wielu wypadkach daje to rezultat artystyczny zupełnie chybiony i doprowadza do ponurej groteski („Kwa-



Franciszek Swider

„W GUTACH JEST MUZYKA”

Z ilustracji w tomiku poezji Pawła Kubisa „Przednówek”.

wystrzał. Piegza niemal wyłącznie maluje górników w kłacie ich ciężkiej pracy i nędzy. Ale tylko czasem potrafi osiągnąć zamierzony efekt, jak np. w obrazie „Bezrobotni”, gdzie rozpaczliwy gest i postawa ojca w gronie płaczącej rodziny, zapatrzonego w okno, za którym stoi obca i zła kopalnia, ma dużo ekspresji.

Ten pobieżny przegląd wystawy wypadł zamknąć stwierdzeniem jednej fatalnej omyłki. Jest nią chyba wprowadzenie na wystawę kiczow Jerzego Trombika. Tej omyłki nie powinno się już na przyszłość powtarzać.

Wystawa pozwala stwierdzić, że ziemie odzyskane przyniosły nam wianę również i kilka artystycznych talentów. Jest to pierwsze liczniejze pokolenie artystyczne ziemie odzyskanej, silnie ze swym środowiskiem związane i mające wszystkie dobre i złe strony tego związku. Dobre jest to, że stanowią własną, odrębną, jasno zarysowaną grupę regionalną, że swój region potrafią artystycznie wypowiadać. Złe tkwi w tym, że poza ten region nie wychodzą, że brak im w znacznej większości odpowiednich, należytych przeprowadzonych studiów, kontaktów z innymi środowiskami artystycznymi, brak bezpośredniej znajomości sztuki polskiej i obcej. Warunki, w jakich żyli i pracowali dotychczas, na usunięcie tych niedomagań, na wyrównanie tych założeń nie pozwalały. Trzeba o tym pomyśleć dziś. Trzeba stworzyć takie warunki, które nie dopuściłyby do zmarowania się talentów, mających perspektywę rozwoju, trzeba wnieść przez te ziemie wiano artystyczne otoczyć troską i opieką.

Kronika kulturalna

ZMIANY W TEATRZE KRAKOWSKIM.

Z końcem obecnego sezonu teatralnego opuszczają scenę krakowską zasłużeni i wybitni jej artyści: p. R. Pawłowski i Czajkowski, zaangażowani do Teatru Narodowego w Warszawie. Kazimierz Szubert i jego żona Niedziałkowska, powracający po trzynastym pobycie w Krakowie na scenę łódzką. Natomiast z Łodzi powraca do Krakowa Kondrat, z Teatru Narodowego z Warszawy przybędzie młoda artystka Paławska, z Poznania Szyzko-Bohusz i Baronówna, nadto z Warszawy przybędą jeszcze Ruczyńska z Teatru Narodowego, Liedke z „S15”. Butkiewicz z Teatru Polskiego i Sykulska z Małego Qui pro Quo. Również nowozaangażowany jest Filus z Krakowa, znany z audycji radiowych krakowskich.

Kraków traci ogółem 9 osób z dotychczasowego personelu artystycznego, bowiem artystka Bałska przenosi się do Poznania, do Katowic zaś przechodzą: Brochocka, Arczyńska, Posaad i Jaroń.

DALSZE WYNIKI PRAC WIKOPALISKO-WYCH NA GÓRZE BEKIESZOWEJ.

Wzniesione od kilku dni roboty wykopaliskowe na terenie Krzywego Grodu na Górze Bekieszowej w Wilnie dają w każdym dniu nowe ciekawe wyniki. Ostatnio natrafiono na szczątki nowego budynku, zniszczonego przez ogień. Z warstw kulturowych wydobywane są znaczne ilości fragmentów naczyń glinianych, kości zwierzęcych, łusek rybich itp. Śladów zamieszkania człowieka na tym terenie. Ze znalezionych ostatnio zabytków należy wymienić bardzo ozdobną i precyzyjnie wykonaną, piętkę do pochwy miecza, groty strzał do łuku, groty oszczepu, okładzinę kościanną bogato ornamentowaną, zameczki, sprzączki, klamry, pierścienie brązowe itp.

STARY SANDOMIERZ WRÓCI DO DAWNEJ SZATY.

Według oświadczenia doc. dr inż. Zachwałowicza zamek w Sandomierzu, który za czasów zaborskich został przeznaczony na więzienie, będzie pozbawiony tego charakteru. Istnieje projekt pobudowania specjalnego więzienia celem przeniesienia więźniów z zamku sandomierskiego. Zamek będzie odrestaurowany i przeznaczony dla celów muzealnych.

Przeprowadzane od dwu miesięcy badania architektoniczne starego Sandomierza wykazały, że w pewnej części został zachowany zarys dawnych murów obronnych i istnieje możliwość odkrycia ich. Mury te ciągną się po stronie północno-zachodniej wzdłuż ul. Żydowskiej.

PRZEGLĄD ANGLIESKO-POLSKI.

W Łodzi ukazał się pierwszy numer miesięcznika p. n. „Przegląd angielsko-polski”. Miesięcznik ten poświęcony jest rozwojowi stosunków angielsko-polskich i zawiera szereg artykułów, zarówno w języku polskim, jak i angielskim.

Alfred Jeslonowski

LITERATURA POD OBSTRZAŁEM

Znany czytelnikom naszym poeta, publicysta i felietonista Witold Zechenter wydał świeżo w Książnicy Atlas książkę pod nęcącym tytułem „Guzy dla muzy”. Jest to obszerny zbiór fraszek, satyr i parodji literackich, które pojedynko ukazywały się na łamach I. K. C. Od „Rzezi na Parnasie” Jana Sztudyngera, która pojawiła się w roku 1931, jest to pierwsza tego rodzaju publikacja. Gdy jednak Sztudynger w swej „Rzezi” dał tylko portrety wybitnych polskich pisarzy w krzywym zwierciadle, Zechenter znacznie rozszerzył krąg swych zainteresowań. Objął swymi fraszkami i satyrkami nie tylko pisarzy samych, ich dzieła, słabości życia prywatnego, ale wziął pod ostrzał także pewne przejawy życia literackiego w Polsce. Wiersz wstępny np. zwrócony jest przeciwko lansowaniu przez Jerzego Hulewicza i grupę „Apelu” pomysłów stotłowania literatury, podciągnięcia dzieła i twórców pod jedną komendę, jako że

lub:

*Sieroszewskiego: pokochasz bajki,
z nim będziesz mieć automat kłachd.
Fiedlera: uwiedziesz trzy Malajski
Własta angina mózgu z brecht.*

Nie bardzo dowcipna, ale bardzo pomysłowa, jest antologia idealna, w której Zechenter zestawiał w rymach więcej niż setkę nazwisk pisarzy. Znacznie lepiej udało się podobno w pomysł „Pulk krytyków”, który stanowi nie tylko wyliczenie samych krytyków (człek ze zdumieniem widzi, ilu w Polsce jest krytyków) ale daje czasem w jednym słowie doskonałą ich charakterystykę, np.:

*Zmontowano lazaret — rzecz babska
pielęgniować, gdzie chory jest człek —
tam Zohorska, Wielowiejska, Rabeka
szarpie szarpie i gotują lek.
Już Czachowski, putkowy gaulceiter,
Z Irzykowskim idzie wprost do dział —
felczer Sinka oraz freiter Breiter
uraz Kleincera budżę, który spot.*

*Powiedzonko znane,
wyras oklapany:
wiersze wybrane
czytelnik nabrany.*

Niezbyt udany się pocie, zdaniem moim, portrety, choć i tutaj znajdziemy kilka udanych i dowcipnych konfekcików. Wół jednak, szczerze powiedziawszy, portrety stworzone przez Sztudyngera.

Do najlepszych portretów stworzonych przez Zechentera należy niewątpliwie wierszyk poświęcony Kędziorku: *Od „Marcyny” się zaczęło — jak się zdaje... i na „Burzy” skończyło — jak się zdaje... stąd to przyszłowie swój poczętek wzięło „krowa co dużo ryczy, mało mleka daje”.*

Dobre też są konfekty Kolaczowskiego, Rusińska, Slonimskiego — ale w sumie ta część fraszek czy satyr znacznie mniej jest zabawna od innych cykli tego zbioru. Zechenter cierpi na jeden kompleks: PALowy. Nie daruje tej szacownej instytucji w niczym, gdzie może, jakiej jej przypnie, kpi osobno z PALu jako takiego, osobno z jej członków, a szczególnie zjadliwie z nieszczytników, którzy odznaczani zostali „Wawrzynem”. Zbiorek zyskałby bardzo na tym, gdyby poeta był się zadowolil umieszczeniem jednego, lub co najwyżej dwu utworów na ten temat. Taka PALmowa niedziela jest tylko zabawką słowną, której brak jednakże dowcipnej pointy.

Ogółem biorąc, mimo drobnych zastrzeżeń, zbiorok fraszek, satyr i parodji uważać należy za dodatnią pozycję literacką, świadczą o tym, że zmysł humoru jednak w Polsce istnieje i że znajduje swój ciekawy wyraz. W każdym razie lektura fraszek Zechentera daje sporo satysfakcji i niejedną sposobność do serdecznego uśmiechu.

Nowe wydawnictwa Instytutu Śląskiego

W najbliższych dniach ukaże się nakładem Instytutu Śląskiego nowe wydawnictwo z dziedziny tekstów starośląskich w opracowaniu prof. Uniw. Poznańskiego dr. Romana Pollaka. Będzie to anonimowy poemat z pierwszej połowy XVII wieku p. t. „Polak w Śląsko”. Poemat, napisany w formie rozmowy Polaka z inną dzielnicy z różnymi przedstawicielami polskiej ludności Śląska, charakteryzuje słowami, wypowiedzianymi przez rozmówców, stosunki, panujące wówczas na Śląsku. Poemat ten, znaleziony przez znanego już czytelnikom śląskim odkrywce poematu Walentego Rozdzieskiego „Officina ferarum”, prof. Pollaka w Bibliotece Kórnickiej, jest zatem czymś w rodzaju modnych dziś reportaży, tylko napisany przez nieznanego publicystę już w pierwszej połowie XVII wieku. Warto się z nim zapoznać.

Również już na ukończeniu jest trzeci tom pism poety górnośląskiego ks. Norberta Bonczyka, obejmujący wiersze drobne autora „Starego Kościoła Miechowskiego” i „Góry Chelmskiej”. Tom ten zamknięty jest trzysłowną p. t. Norbert Bonczyk „Pisma Poetyckie” w opracowaniu krytycznym prof. Wincentego Ogrodzkiego i zawierać będzie także obszerny życiorys z charakterystyką twórczości Norberta Bonczyka. W ten sposób wypełniona zostanie dotkliwa luka w dziedzinie wydawnictw pisarzy śląskich, gdyż dawniejsze wydania poszczególnych utworów Bonczyka, wydane jeszcze w czasach zaboru niemieckiego, są już całkiem nie wyczerpane i w dodatku mało dostępne. Trzeba za, aby pisma jednego z największych pisarzy śląskich znalazły się w każdym kulturalnym domu polskim na Śląsku. Pięknie i poprawnie wydawnictwo stanowi prawdziwą ozdobę każdej biblioteki.

Książki nadesłane

Józef Kostrzewski — Grody staropolskie w świetle wyników ostatnich badań wykopaliskowych. Kraków 1939. Nakład Polskiej Akademii Umiejętności. Str. 26.

Sprawozdanie z czynności i wydawnictw Polskiej Akademii Umiejętności od czerwca 1938 do czerwca 1939. Kraków 1939 — str. 91.

Julian Kozubek — „Od Dniepru po Wieprz”. Warszawa 1939. Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy. Str. 181.

KAZIMIERA ALBERTI

„Przechytrzył lisa”

(Ze zbioru wierszy p. t. „Serce zwierzęce”).

Niepospolita bystrości!
rozwoja i precyzjo w wykonaniu planów!
elementarny, chłopski rozumie!
Zdawalo się, że nikt chytrłością tak skondensowaną —
prześcignąć cię nie umie!

Zgrabnie, przemyślnie, mistrzowsko —
kopales dolki na polu, daleko,
a dzisiaj —
cała twoja troska,
cała mądrość lisa —
pilnuje białej szyi, a w włoskach —
ukryta emanacja niebieskości, srebra
promieniuje na piękny, obnażony dekolci.

To tylko zostało z mądrości, którą żmudnie zebrał!

Lis! marzenie wielu kobiet zazdrosne i cierpkie
reprezentacyjne! kosztowne! sen spędzający z chciwych
[i nienasyconych powiek!
Dziś jesteś na gieldzie cyfrą i papierkiem!

Przechytrzył cię... tylko człowiek.

„to tylko w gromadzie szczególnie, lepiej
i radziej,
biorąc przykład od podstawa, od trzód:
jeden baran na przedzie owieczek stodo
wiedzie,
a wszystkiego przecieć mają w bród.

Przed wszystkim ukrócić trzeba chuci,
literatów, poetów wziąć za kark —
tylko jeden cel piórom, koniec z literaturą,
co samopas przez idee szła.

Rozprawiwszy się dowcipnie z nieszczytnym tym pomysłem, występuje Zechenter z poradnikiem poetyckim, dając „przepisy na wiersze” państwotwórcy, kolonialny, marynistyczny, romantyczny, wigilijny i regionalny. Manierę regionalistyczną Kędziory łatwo rozpoznać w tym urywku:

Hań bez te pola
idze se dola,
zwoniom zwonecki po rosie —
łobiejzysze sie,
szadziwusze sie:
bezco se podubujesz w nosie!
W „Fraskach różnych” pyszny jest literacki sennik egipski:
by wszystkim było wygodnie
treść marzyć literackich andów,
dajemy mały ten przewodnik,
ufję w ramy zwierzęcych słów.

Zwierzłość jest istotnie zdumiewająca, często bardzo trafna. Poeta bez trudu znajduje lapidarne określenia, choć nie zawsze one bardzo wersalskie, jak np. w tym urywku:
Gdy Kleiner, czeka cię honorio
causa doktorat za sto lat.
Zegadłowisz oznacz zmyru,
jakbyś w coś wszedł lub na coś siadł.

Wśród parodji stylów pisarskich najbardziej udane wydają mi się trawestacje stylu Nowakowskiego i Wiktora. Oto np. fragment stylu Wiktora:

„Taka już dola. Twarda, zła, kłdliwa,
jagzgotliwa, przeniewiercza, psia. Psia,
psia... Idąc tedy rzucił w śnieg serdeczne
serce... Tedy odrzeka dziewczyna, co
ją życie starogło na strzep serdeczyny...
O, serdeczne to były słowa, sercem rzucę
one jak urzeczony platy doli sierocę,
tulacze, wygnające — doli tuardej,
kierawcej sercem, serca bólem i sercem
serca serdecznego”.

Zechenter nadużywa przesady. I wtedy nie zawsze dowcip się udaje. W parodiach jest przesady za dużo, nużąc za dużo. Skoncentrowanie powtarzań tych samych zwrotów, określeń, epitetów zdołających na malej przestrzeni niweczy dobrze obmyślaną pointę. Oryginalnym pomysłem są wierszowane krytyki książek. Znajdziemy tu kilka bardzo dowcipnych i trafnych syntez. Oto np. „Monologi anielskie” Bąka:

Pewien krytyk zaklął wściekle:
Gdy kiedyś wyciągnę nogi,
wół siedzieć na dnie w piekle,
niż wieść w niebie takie monologi.

Dość złośliwy, choć nie pozbawiony słusności, jest wierszyk krytyczny na tomik wierszy Hoesick-Hendrychowej p. t. „Ekania i pieszczoty”:

Gdy czytał tomik tych wierszy słotych,
ta jedna próba się wylania:
mniej, proszę pani, kłania,
więcej pieszczoty.

a już zgola niesprawdziła jest krytyka „wierszy wybranych” Wierzyńskiego, gdzie Zechenter pisze:

Święto nauki polskiej

Bibliofile krakowscy w Katowicach

W Krakowie odbyło się 10 czerwca w obecności Ministra Świątosławskiego, jako reprezentanta P. Prezydenta R. P. i Rządu Republiki — doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności. Jest to doroczne święto nauki polskiej, której prawniczą jest Polska Akademia Umiejętności jako najwyższa instytucja naukowa.

Ogół społeczeństwa słabo orientuje się w działalności Akademii. Warto więc o niej przypomnieć. Ze Akademii powstała przed 67 laty (1872 r.) po przekształceniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, które — po zatwierdzeniu statutu Akademii — zlikwidowało swą działalność i przekazało swój gmach Akademii.

Założenie, historię, ustrój i działalność Akademii opisał w świetle i pięknie wydanej publikacji — długolietni sekretarz generalny a obecny Prezes P. A. U. prof. St. Kutrzeba. Publikacja ma tytuł: „Polska Akademia Umiejętności. 1872—1938”. Akademia nosiła początkowo nazwę „Akademia Umiejętności w Krakowie” — ale powszechnie uważana była za Akademię polską i od początku skupiała w swoim gronie uczonych polskich bez względu na ich przynależność państwową. Po odrodzeniu Państwa Polskiego — Akademia stała się „Polską Akademią Umiejętności”, jedyną dla całej Rzeczypospolitej.

Akademia potrafi pod opieką władz państwa, a w szczególności pod protektorem Prezydenta R. P., do którego należy zatwierdzenie wyborów członków z granicznych, prezesa, wiceprezesa i sekretarza generalnego. Akademia składa się z czterech wydziałów: 1) filologicznego, 2) historyczno-filozoficznego, 3) matematyczno-przyrodniczego i 4) medycznego. Członkami Akademii są najwybitniejsi uczeni polscy i zagraniczni. Wyjątkowo mogą — poza uczonymi — zostać członkami P. A. U. osoby, których twórczość przyniosła chlubę Narodowi Polskiemu.

Obraz działalności P. A. U. zawierają „Roczniki Akademii Umiejętności”, w których podaje się skład Akademii i sprawozdanie z czynności i wydawnictw P. A. U. Prof. Kutrzeba w publikacji swej o Akademii podkreśla, że „w życiu naukowym Polski Akademia zajęła bardzo wybitne stanowisko — może znacznie niż niż akademie w jakimkolwiek innym kraju, choć tamte były nieraz bez porównania bogatsze w środki materialne, oc. których w tak

dużej mierze zależy możność badań naukowych i wydawnictw”. Dzięki ofiarności społeczeństwa na cele Akademii i darów wielkich mecenasów nauki miała ona możność zadośćuczynienia potrzebom nauki i podjęcia wielkich prac badawczych.

Na szczególną uwagę zasługują trzy wielkie wydawnictwa ogólne: „Encyklopedia Polska”, która w 19 działach ma przedstawić w gruntownych opracowaniach całość kultury polskiej; „Bibliografia Polska” Estreicherów, która ma zawierać całość polskiej produkcji piśmienniczej, wreszcie „Polski Słownik Biograficzny”, który ma objąć w 20 tomach 20 000 żyjących wybitnych Polaków ze wszystkich wieków (ale tylko już nieżyjących) oraz obcych, którzy na ziemi polskiej dla Polski działali. „Słownik” wychodzi zesztywniając, obecnie ukazują się zeszyty tomu piątego.

Osobny dział prac Akademii stanowią wydawnictwa i badania dotyczące się Śląska. „Akademia przejęła na Śląsku rozpoczęte wydawnictwo „Pieśni ludowych z polskiego Śląska” (2 tomy. 1932-33 i 1938). Równocześnie przystąpiła do wydania obszernego, źródłowo przez szereg historyków polskich opracowanego „Historii Śląska” do r. 1400; ogłoszono dotąd dwa tomy”. Rozpoczęto też prace nad przedstawieniem historii Śląska od r. 1400 do r. 1740. Dr K. Rotmistrz opracowuje historię Śląska w w. XV, dr W. Pocięcha i dr K. Lepczyński gromadzą systematycznie materiały do dziejów Śląska w latach 1500—1618, a doc. R. Piwarski opracowuje czasy Sobieskiego. Ponadto ukazują się prace monograficzne i „Fontes Rerum Silesiacarum”.

Zakres badań i ilość wydawnictw dotyczących się Śląska rozszerzył się znacznie od r. 1933, kiedy powołano do życia osobny komitet wydawnictw śląskich i utworzono kilka serii wydawnictw śląskich. Prowadzi się też systematyczne badania terenowe z zakresu prehistorii Śląska, zwłaszcza nad topografią grodów. Niedawno ukazał się 1 zeszyt Atlasu grodzisk i zamczysk śląskich. Posuwają się stałe badania nad stosunkami kulturalnymi Śląska z Polską (Barycz, Ogrodziński). Wkrótce rozpocznie się druk „Historii przemysłu śląskiego” dr W. Zaleskiego. Nie sposób wymienić tutaj wszystkie wydawnictwa śląskie. Trzeba tylko podkreślić, że ukazują się one dzięki wydawnictwu subwencji Sejmiku Śląskiego i stałemu poparciu woj. dr. Grzyńskiego. Dr Józef Korpała.

Serdeczne węzły zadzierzgnięte przez wizytę śląskich bibliofilów w Krakowie doznają coraz większego zacieśnienia. Współpraca obu towarzystw wydaje coraz wyraźniejsze wyniki. W maju mieli bibliofile śląscy możność goszczenia u siebie kilku wybitnych miłośników książek i grafiki z krakowskiego towarzystwa. Był to nielada dla nas zaszczyt, że z zaproszenia skorzystał najstarszy z polskich bibliofilów, pan Biesiadecki, który aż spod Lwowa przyjechał, aby wziąć udział w tym pierwszym zetknięciu się krakowskich i śląskich bibliofilów w Katowicach. Mieliśmy poza tym przyjemność widzieć wśród siebie p. prezesa Witkiewicza, pp. Klemmiewicza, Sokulskiego, Fusińskiego, znaną krytyczkę i tłumaczkę p. Ciechanowską i innych. Zebranie zagałę w swoim mieszkaniu prezesa śląskiego towarzystwa miłośników grafiki i książek p. wiceprezesa sądu okręgowego Tadeusza Pietrzykowskiego serdecznym powitaniem gości, po czym wywodziła się dyskusja na temat dalszej współpracy obu towarzystw. Pan Witkiewicz

wicz zawiadomił obecnych, że montowany przez oba towarzystwa numer „Silva Rerum” jest już w druku i że przedstawia się imponująco pod każdym względem. Zdolano zebrać tyle materiału, że ukaza się równocześnie dwa zeszyty „Silva Rerum” poświęcone Śląskowi wraz z mnóstwem jedno- i dwubarwnych wkładek. Istnieje zamiar, wobec bogactwa materiału, następnie jeszcze nieco uzupełnić treść i wydać księgę o książce i grafice śląskiej w niedawnej przeszłości i dziś. Artykułów do śląskich numerów „Silva Rerum”, które się ukazały w tych dniach w handlu, i na które zwracamy uwagę wszystkich interesujących się przejawami kulturalnymi Śląska, dostarczyli znakomity znawca literatury śląskiej p. W. Ogrodziński, dyr. Biblioteki p. dy. Rybicki, Tadeusz Pietrzykowski, inż. Pluszczewski, Piotr Stasiak, A. Jesionowski, p. Mayer, który napisał obszerny i niezwykle ciekawy artykuł o „Chimiczynie na Śląsku” i szereg innych osób. Nadto bogato przedstawiał się będzie dział informacyjny, kronika i notatki. W dalszej perspektywie jest wydanie numeru „Silva Rerum”, poświęconego wybitnemu typografowi śląskiemu Janowi Kuglinowi. I ten numer montować będzie śląskie towarzystwo bibliofilów. W dalszym ciągu zebrań wygłosił p. Jesionowski odczyt o współczesnym ruchu wydawniczym na Śląsku, przejawiającym się zarówno w inicjatywie urzędowej jak i prywatnej. Dalszy ciąg zebrań wraz z dyskusją nad odczytem odbył się przy herbatce i ciastkach i zakończył się na oglądaniu bogatych zbiorów p. prezesa Pietrzykowskiego, który posiada bibliotekę złożoną z około 8000 tomiów, kilkaset rzadkich druków i pięknych wydań, istniejących tylko w niewielkiej liczbie egzemplarzy. Na szczególną uwagę zasługują obszerny dział regionalistyki polskiej zachodniej, zwłaszcza Wielkopolski, oraz bogata biblioteka zawodowa (prawnicza). Wśród miłej pogawędki na temat różnych osobliwości książkowych i dalszych planów obu towarzystw czas miał niespostrzeżenie Krakowscy goście, ku zawstydzeniu śląskich bibliofilów, którzy jeszcze własnych wydawnictw nie mają, przywieźli dla wszystkich członków towarzystwa śląskiego piękne wydanie wybranych wierszy Juliana Ejsmondy, w wydawnictwie Stanisława Jakubowskiego. Spotkanie się bibliofilów krakowskich i śląskich pozostawiło u wszystkich uczestników zebrań jak naimilsze wspomnienia. (aj).

ZJAZD LITERACKI GRUPY „FANTANA”

Zespół Literatów i Artystów „Fantana” organizuje w najbliższą niedzielę w Katowicach regionalny zjazd literacki, poświęcony aktualnym zagadnieniom życia literackiego na Śląsku. Na zjeździe tym wygłoszone zostaną następujące referaty: „Życie literackie na Śląsku” (Zdzisław Hierowski) i „Ziemie zachodniej Polski a literatura narodowa” (Zdzisław Ohrzud). Na zjazd w charakterze gości zapowiedzieli swój przyjazd również przedstawiciele innych środowisk literackich, interesujący się życiem kulturalnym Śląska, a wśród nich Akademik Literatury i Prezes Związku Zaw. Literatów Polskich Ferdynand Götzel, Ludwik Hieronim Morstin i Józef Aleksander Galuszka.

Zjazd odbędzie się w sali Instytutu Śląskiego przy ul. Marasz. Piłsudskiego 42. Początek o godz. 10-tej.

CZARNA KAWA KLUBU ARTYSTÓW.

Klub Artystów w Katowicach urządza w niedzielę, dnia 18 bm. w lokalu „Kola Towarzystwa” (ulica 3 Maja 11) Czarną Kawę z Dancingiem. Początek o godz. 20-tej. Dochód z imprezy przeznaczony na FON. Program zapowiada się bardzo interesująco.

Listy z Krakowa

Widowiska „Dni Krakowa”

Przy samych początkach organizacji „Dni Krakowa” jeszcze w roku 1934 postanowiono wzorem zagranicy uświetnić te uroczystości szeregiem widowisk związanych historycznie lub artystycznie z przeszłością naszego grodu. Tak, bądź to w czasie „Dni Krakowa”, bądź „Dni Akademika”, które były ich naturalną nadbudową, odbywał się i odbywa Kraków szeregiem barwnych postaci pojawiających się na tle przepięknej architektury. Tak oglądaliśmy „Mikołaja Kopernika”, „Otręszynę”, „Turcję rycerską”, rozmowę rewiową „między panem, wójtem i plebanem”, „Dziwosłaba dworskiego”, „Babski Czomber”, „Wojnę kokoszą”, „Pana Twardowskiego”, „Młganie” Płazka, oraz liczne festiwale taneczne. W ostatnim roku „Pociesznych Wykwintnisi”, „Topór” i wreszcie „Igrze w gród wala” A. Polewki.

Wspomniane widowiska rozgrywały się bądź to na tle starej Biblioteki Jagiellońskiej, bądź też w Collegium Nowodworskiego, lub wreszcie na Wawelu. Z kolei wciągnięto również Barbakan jako miejsce widowiskowe o niepospolitej również walorach. Tu pierwszy urządził „Wesele Krakowskie” Związek Teatrów i Chórów Ludowych a w roku ubiegłym ujrzelśmy tu „Igrzów walących w gród”.

Adam Polewka rozbudował w bieżącym roku to swoje widowisko i rozdzielił na trzy części. Pierwszą pt. „Sowitza” w Barbakanie zobaczyliśmy w dniu inauguracji Dni Krakowa 3 czerwca br. Przy szczególnie wypielęgnej kragłej widowni przy wybitnych reżyserach, zagrał kolo-rami tłum wagańców siedzących i stojących na płaskim obzernym podium, stanowiącym scenę całego widowiska. Spiewali oni pieśni chwalcące stary gród w

pięknych melodyjnych słowach przy akompaniamentem muzyki opracowanej przez Alojzego Klucznika. Kostiumy dostosowane charakterem do przełomu XV na XVI wiek projektu dr. M. Gutkowskiej harmonizowały świetnie z architekturą Barbakanu. Jako drugi punkt tej średniowiecznej rewii wystąpił typowy dla dawnych wędrownych grup rybałtowskich polakcz ognia, wyczynający przy tym różnorodne zabawne cyrkowe sztuczki. Wiele śmiechu wzbudziły teksty Adama Polewki i Zygmunta Fijasa włożone w usta dr. Grymsza „leżącego ludzkie przypadłości”. Zyskały poklask zarówno nieco rubaszne uwagi o chorobach i miłości jako też rada na uleczenie się „od Krzyszaka”.

Dobry kontrast stanowiła poetycka opowieść „o rybałtowskiej dolinie”, osnuta na motywach villonowskich. Treść prosta: Rybałta pozyskał miłość córki burmistrza i za to idzie na szubienicę, ale nie traci humoru do ostatniej chwili i najpiękniejszą swą pieśń wypiewuje właśnie w samego progu śmierci. Reżyser zreszczenie przeprowadza nam tę postać przez wszystkie kondygnacje poziomów aż do szczytów galerii Rondla. Elementem groteski, tak zgodny z epoką wprowadza w pełni Pantomima „Wojna o Nogawice”. Sledzimy z zapartym tchem groźne zapasy między mocarną niewiastą a chuderlawym mężem, będące trąfną parodią walk i legend rycerskich. Miotanie fikcyjnych głazów, używanie mioteli zamiast kopii, wreszcie dmuchanie żony na męża powodujące ostateczny jego pogrom. W końcu finał groteskowy ściągający spodnie z ledwie żywego małżonka, którego zwyciężczyni okrywa starannie fartuchem. Zupełnie nową była scena a raczej miniaturowa komedijka „Jak Sowitza ob-

wiesić raćcają rajce w Rakowie, gdzie raki zimują”. Trzech raćców postanawia powiesić wielce dokuczliwego złodzieja, niestety w pobliżu szubienicy znajdują się łany zboża należące do sławetnych raćców. Jeżeli natychmiast powieszą, tłum ciekawskich podepcie ich zboże, jeżeli natomiast odłożą egzekucję, będą musieli karmić złodzieja, który ma w dodatku wilczy apetyt. Na szczęście jednemu z raćców wpada geniała myśl do głowy. Zwolni złodzieja na słowo, że natychmiast po żniwach zawiąże się dobrowoli na miejscu kaźni i z ochotą da się powiesić. Złodziej zgadza się na propozycję i każe sobie jeszcze do niej dopłacić. Niestety złodzieja „zapomniał” po żniwach o danym słowie i dopiero przypadkiem przy nieudanej kradzieży dostaje się ponownie w ręce sprawiedliwości. Wypowiada swoją ostatnią wolę, która wprawdzie nic raćców kosztować nie będzie, ale stawia ich w więcej niż kłopotliwym położeniu. Skonsternowani oikowicie miasta zapomnieli chwilowo o pilnowaniu reżimistki, który w te pędy ucieka, tym razem zdaje się na dobre.

Największy sukces wieczoru miała jak w roku ubiegłym inscenizacja pieśni o Malgorzacie, córce burmistrza, wyzwolonej przez rybałtów z rąk kato. Połot poezji i tragizm połączone ze zmysłowością, ściągałachnicznym wyzwoleniem pierwiastków donizyjnych, żywo oddziaływały na całą widownię. Piękne głosy rybałtów i ekspresyjny taniec Malgorzaty dopełniał całości efektu. Rewia średniowieczna kończy się znowu pochwałą Krakowa, w której bierze udział cały zespół.

Drugim wielkim widowiskiem Dni Krakowa jest „Kawaler księżycowy” Mariana Nizyńskiego z muzyką Meyerholda. Nizyński podjął na nowo popularny temat Twardowskiego, który już raz oglądaliśmy w Collegium Nowodworskiego. Ujął go jednak w sposób bardzo oryginalny choć prosty. Okazuje się, że Twardowski tak popularny w swej tematyce i wiecznie żywy w legendzie, a nawet sztuce dramatycznej

(Kamiński i Szopka) naszego miasta wienien w tej lub owej wersji stałe ożywać krakowskie, starożytne mury.

Nizyński ujął owe legendy w formę wodewilu, w prosty potoczny wiersz. Pełno w tej komedii muzycznej, aktualnych dowcipów, zręcznych powiedzonek i prawdziwie artystycznej inwencji. Komedia Nizyńskiego osnuta swój wątek raz wokół Twardowskiego i jego małżonki, to znów wokół jego syna, znanego z bajek ludowych Żywego, który reprezentuje tu dobre sily. Występuje również w tej sztuce Balet Zodiaku, bardzo unowocześniony i wpleciony bezpośrednio w akcję. Był jest tu symbolem boksera, Strzelec — organizacji Przysposobienia Wojskowego, Panna — reprezentuje miłość czystą i na to zjawia się później w miejscu domniemanego ducha Barbary. Autor z dużym poczuciem sceniczności wprowadził wszystkie popularniejsze wątki legendy, a pomimo tego dał całość oryginalną, poetycką, pełną staropolskiej werwy, a niekiedy artystycznego polotu.

Premiera, która odbyła się w godzinach wieczornych dnia 7 czerwca na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego, ośmiła nas zarówno starannością przygotowania, jak i efektami widowiskowymi. Główna to zasługa konfraterni teatralnej, inaczej „Studio 39”, zorganizowanego z ramienia oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie, a zwłaszcza jego Delegata Dr. T. Kudlińskiego i Wiesława Góreckiego. Obaj wymienieni zorganizowali Studium w ten sposób, że przygotowali wykonawców nie tylko praktycznie, ale i teoretycznie i na przestrzeni blisko półrocznej. Reżyser sztuki K. Łukasiewicz wykazał tu wiele daru inscenizacyjnego, oraz reżyserkiej inwencji. Barwno i piękno linearna władzająca znów „Kawaler księżycowy” Tadeuszowi Orłowiczowi, piękne podłoże muzyczne K. Meyerholdowi. Wykonawcy stanęli na wysokości zadania.

Dr W. J. Dobrowolski.

HUMOR

NIEMCY W ITALII.



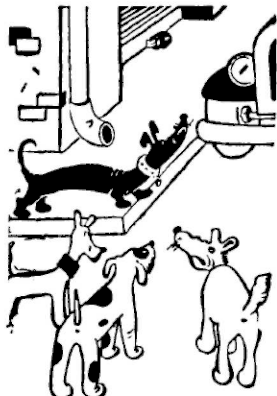
— Przepraszam, czy jest pan Włochem?
— Ja... ja.

(Matek)



Powrót z wyprawy „Kraft durch Freude”
z Hiszpanii.
(L'Europe Nouvelle)

NASZE CZASY.



— Wczoraj szeszał w radio i dlatego
dziś nie chce z nami rozmawiać.

„ZMYŚL ORIENTACJI”.



— Zabłądziłem. Czy nie mogliby mi panowie
powiedzieć, gdzie jestem?



Mussolini zapowiedział, że skończył z przemówieniami.

(Candide)



W niedzielę na „Muchowcu”.

Rozrywki umysłowe

Z dniem dzisiejszym otwieramy w „Pol-
sce Zachodniej” dział Rozrywek Umysł-
owych, który zamierzamy kontynuować na
razie w nieregularnych odstępach czasu.

Dla tych, którzy rozwiążą poprawnie
wszystkie zadania redakcja przeznacza
trzy nagrody w postaci wartościowych
książek. W razie większej liczby rozwią-
zań trafnych o przydziale nagród zdecydu-
je losowanie. Rozwiązania należy nad-
syłać do redakcji Pol. Zachodniej (Kato-
wice, Batorego 2 — Rozrywki Umysłowe)
w terminie do dnia 19 b.m.

Równocześnie prosimy wszystkich in-
teresujących się tym działem o nadsyłanie
swych uwag oraz zadań w postaci żartów,
krzyżówek, rebusów i t. p. pod powyż-
szym adresem.

Na pierwszy raz dajemy zadania łatwe,
— od sprawności Czytelników i ilości na-
desłanych trafnych rozwiązań zależy bę-
dzie poziom dalszych zadań. A więc cze-
kamy!

1. SZARADA.

Raz — dwa swój naród ojczysty
Polaku, bracie nasz miły!
Niech z twej miłości przeczyszczy
Czyn się narodził! Znak siły!
Kochając kraj swój — myśl o tym,
Jak nam czwór — pięta jest drogie!
Bij w czynów stal serca młotem,
I strzeż Baltyku przed wrogiem!
Raz — dwa — trzy morze Polacy!
Bez niego zginiemy! marnie!
W jednoci, zgodzie i pracy
Raz — dwa — trzy le najoliarniej!
Płyn uczu pięta i pierwsza,
Nie mając w biegu swym tamy!
Choć chcecie wrogi — to jednak!
Trzeci wam morza nie damy!

J. Jagielski.

2. INTELIGENCJA.

Z liter, zawartych w słowie „karnawał”
utworzyć możliwie jak najwięcej rzeczow-
ników. Wyklucza się przy tym wszelkie
nazwy np. Rawa. Utworzyć nowe słowa

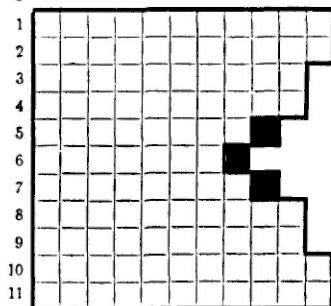
można oczywiście nie tylko przy pomocy
wszystkich liter, ale i ich części, np. kara,
rak... Zadanie uważa się za rozwiązane, o
ile utworzy się przynajmniej 13 wyrazów.

3. LOGOGRYF POLITYCZNY.

W niżej podaną figurę wpisać poziomo
słowa o następującym znaczeniu:

1. — kultura, 2. — nauka o wodzie, 3.
— państwo w Azji, 4. — służący do mszy,
5. — kraina w Rosji, 6. — imię żeńskie,
7. — ziele lecznicze, 8. — państewko w
Europie, 9. — mieszkanka pewnej części
świata, 10. — służa orkiestrze, 11. — brak
zdolności.

Początkowe litery, czytane z góry na
dół, dadzą rozwiązanie (nazwisko wybit-
nego męża stanu).



4. BILETY WIZYTOWE.

Z podanych niżej nazwisk odgadnąć za-
wody tych panów.

TAD. ROKER

R. RANAMYZ

SZYM. TISANA

AUTENTYCZNE.

Katowicki Sąd Grodzki zamianował
w sprawie opiekuńczej I k. VII. 5512 39
(Wilhelma) Becka opiekunem małolet-
niego (Henryka) Kancelerza. Mniejsza o
imiona i o to, że w konkretnym przy-
padku o opiekę nad małoletnim chodzi.
Ciekawe figle płać od czasu do
czasu przypadek.

Humor polityczny

WOŁANIE PAPUGI

W dzienniku „Darmstädter Zeitung”,
ukazało się ogłoszenie:

„50 Mk nagrodił Uciekła papuga, która
wola „Heil Hitler”.

O wiadomość uprasza Eugeniusz Wa-
gner, taksator i liczyant, Karlstrasse 41,
Tel. 29-43”.

INTERPRETACJA

„Völkischer Beobachter” zapowiada roz-
poczęcie budowy „trzeciej linii” Zygryda,
zapewniając, że tak wzmocnionych forty-
fikacji zachodnich „żaden wróg nie prze-
kroczy”.

A może przepłynie?..

SZCZYT MARZEŃ

Johann Müller mając już dość rozkoszy
życia w Trzeciej Rzeszy, postanowił wyemigrować za Ocean.

— A nie zapomni Hans — prosi go
przyjaciel — gdy przyjedziesz do Ameryki,
przysłać mi balonik...

— Balonik? Po co?

— Od dawna już marzę o tym, żeby
odechnąć wolnym powietrzem...

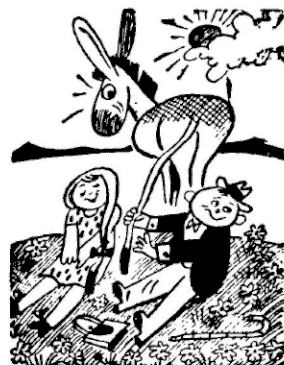
TRZECIA LINIA

Jeden z więźniów osadzonych w Dachau
zgłasza się do komendanta obozu:

— Chciałbym prosić o cygaro...

— Oszałał pan? — obraża się koman-
dant. — W obozie koncentracyjnym za-
chciało się panu cygar?

— No tak, przecież kanclerz wyraźnie
powiedział: „Chcesz zgubić swego wroga
— daj mu mocne cygaro...”



— Agatol! Mogłbym podziwiać bawić
się twoim jedwabistym warkoczem.

MYSLIWI MIĘDZY SOBĄ.



— Nie mógłby mi pan zamienić swojej
europejskiej na moją żonę?
— A ile kosztował?

Kronika

CZWARTEK

15

czerwiec

Dziś: Wita
Jutro: Justyny, Ur.
Serca Jezus.
Wsch.: 3 g. 14 m.
Zach.: 19 g. 34 m.

Wysokie odznaczenie dla P. Wojewody Grażyńskiego

W czasie ostatniego pobytu w Bukareszcie król rumuński Karol nadał P. Wojewodzie Śląskiemu Dr Michałowi Grażyńskiemu, przewodniczącemu Zw. Harcerstwa Polskiego najwyższe cywilne odznaczenie, a mianowicie wielką wstęgę Korony Rumuńskiej z gwiazdą.

„DNI KATOLICKIE” DLA NAUCZYCIELEK

(—) Tegoroczne „Dni Katolickie” dla nauczycielek odbyła się również w Przyszowicach, w malowniczym położonym zamku S. S. „Jaszdwanek” i to w dniach 24—28 czerwca. Każda uczestniczka za cały czas pobytu 8 zł od osoby. Dojazd na miejsce pociągami lub autobusami. Zgłoszenia przyjmuje Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Katowice, ul. Piłsudskiego 20.

PO RADOŚĆ I ZDROWIE NA „WCZASY LETNIE”

(—) Liga Popierania Turystyki organizuje do dnia 15 października br. znane z ubiegłych lat „Wczasy letnie”. Akcja „Wczasy letnie” przeprowadzona została w bieżącym roku na wielką skalę przez urządzenie 60 kilka pięknych i dobrze zorganizowanych wczasowisk, rozrzuconych po całym kraju. Koszt pobytu na wczasach wynosi zależnie od miejscowości od 2,20—2,60 zł od osoby. Poza tym P. K. P. udziela wyjeżdżającym na „Wczasy letnie” 66 proc. zniżki kolejowej. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Katowicach, obsługująca w sprawie wczasów teren całego Śląska, otrzymała do jej dyspozycji szereg pięknych miejscowości, położonych w Beskidach Śląskich, na Sudeczynie i cieniłym Podolu jak: Łachowice, Miłkowice, Ujeźdy, kol. Rajcza, Bystrzyca nad Olzą, Jasztzanek, Iacko at. kol. Stary Sącz, Berczów, Słoboda Rungurska, Niznów, Poloczyska i Strusów. Dla pragnących wyjechać na „Wczasy letnie” do wymienionych miejscowości, Liga Popierania Turystyki Delegatura w Katowicach, ul. Dworcowa nr 1, gmach Dyrekcji Kolei, pokoi 30 — sprzedaje karty uczestnictwa w cenie 11,20 zł. Ich wysła karty pod wskazanym adresem po przekazaniu jej kwoty 11,75 zł, obejmującej należność za kartę uczestnictwa i polonę wysyłkę pocztową. Karta uczestnictwa w cenie 11,20 zł zawiera wartości 10 zł, która to kwota salicja na poczet kosztów pobytu w dowolnie wybranym wczasowisku.

POCIĄGI POPULARNE NA OKRES od 17 do 19 CZERWCA br.

(—) Liga Popierania Turystyki Delegatura w Katowicach organizuje na okres od 17 do 19 bm. następujące wycieczki pociągami popularnymi:

1) 18 bm. Katowice — Wisła: Katowice odj. godz. 5,38. Wisła przyjad. godz. 8,07. Wisła odj. godz. 20,16 tego samego dnia. Katowice przyjad. godz. 23,18. Cena przejazdu tam i z powrotem łącznie z kuponem na wycieczkę pieszą z przewodnikiem 4,50 zł.

2) 18 bm. Katowice — Okocim: Katowice odj. godz. 7,15; powrót do Katowic godz. 22,05. Cena przejazdu tam i z powrotem 6,30 zł. Brzozów podjeżdża uczestników obiadem i piwem. Ilość miejsc ściśle ograniczona.

3) 18 bm. Katowice — Warszawa: Katowice odj. godz. 23,00 dnia 17 bm. Warszawa Gł. przyjd. godz. 5,18 dnia 18 bm. Warszawa Gł. odj. godz. 18,04 dnia 19 bm. Katowice przyjd. godz. 0,33 dnia 20 bm. Cena przejazdu tam i z powrotem 10,70 zł.

4) 18 bm. Chorzów Miasto — Kraków: Chorzów Miasto odj. godz. 7,40. Hajduki odj. godz. 7,46. Katowice odj. godz. 8,15. Powrót: Kraków odj. godz. 20,20. Katowice przyjd. godz. 22,26. Chorzów Miasto przyjad. godz. 22,44. Cena przejazdu tam i z powrotem 3,20 zł.

Zgłoszenia przyjmują i karty kontrolne sprzedają Biura Podróż „Orbis” w Katowicach, Chorzowie Miście, Sosnowcu, Będzinie, Rybniku, Wągrowie, Łosicach, Katowice, oraz kolejowe kasy biuletowe w Katowicach okienko nr 1 hala I.

Katowice

PROGRAM „DNI MORZA” NA TERENIE KATOWICE — CENTRUM.

(K) 24 czerwca: dekoracja miasta. 25 czerwca: 8. podniesienie bandery na pl. M. J. Piłsudskiego, godz. 12—13: koncert orkiestry na pl. M. J. Piłsudskiego. 28 czerwca: godzina 20: spacerki, godz. 21: palenie ognisk w okół Katowic. 29 czerwca: godz. 9,15: złożeń wietec na pływ. Poległego Powstańca, godz. 9,30—10,40: nabożeństwo w kościele garnizonowym z udziałem chóru „Echo”, godz. 11,15: przemówienie okolicznościowe Komendora Kłossowskiego i uchwalenie rezolucji na

8 miesięcy więzienia za namawianie żołnierza do ucieczki za granicę

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znalazła się wczoraj ciekawa sprawa przeciwko 28-letniemu Pawłowi

Malkowi z Piekar Śl., oskarżonemu o to, że w maju br. w restauracji Szymawy w Mysłowicach namawiał żołnierza Józefa

Pordzika do ucieczki do Niemiec. Pordzik przytrzymał Malka i oddał w ręce policji.

Sąd skazał niemieckiego agenta na 8 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny.

Akademicy śląscy przed wielką uroczystością

W dniu 29 bm. w uroczystość Ś. S. Piotra i Pawła polska młodzież akademicka ze Śląska organizuje wielką pielgrzymkę do Piekar Śląskich pod hasłem „Młodzież akademicka wraz z ludem Matce Boskiej Piekarskiej”.

Do Piekar uda się cała śląska młodzież akademicka ze wszystkich Uniwersytetów. Udział w pielgrzymce weźmie również starsza inteligencja śląska, by zmanifestować nierozłączną jedność narodową wszystkich ślansów na Śląsku.

Tragiczne wakacje dziecka

Robotnik Antoni Utrata z Niebożów, przechodząc obok rzeki Odry, zauważył po stronie polskiej w krzakach zwłoki chłopca. Powiadomiono o niezwykłym odkryciu policję, która po wydobyciu topielca z wody, ustaliła, że ciało znajduje się w stanie całkowitego rozkładu i musiało przeżyć dłuższy czas leżąc w wodzie. Dochodzenia przeprowadziły się do stwierdzenia, iż są to zwłoki 4-letniego Helmuta Pfifera z Altenheim w Saksonii. Dziecko przyby-

ło w odwiedziny do swych dziadków w Krzyżanowicach pod Raciborem (Śląsk Opolski). Chłopiec utonął w Odrze w czasie kąpieli w dniu 1 czerwca. Mimo poszukiwań zwłok nie zdołano wówczas odnaleźć, aż dopiero po kilkunastu dniach znalazły się na terenie pogranicza w Polsce. Władze niemieckie zostały powiadomione o wyłowieniu zwłok i ciało tragicznie zmarłego chłopca zostanie wydane rodzinie.



FORS SZORUJE I CZYSZCI WSZYSTKO 100% wyrób polski

Kuflem w twarz

Katowice, 14 czerwca

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł Ryszard Moryś z Halembia.

Dnia 7 sierpnia ub. roku w restauracji Kulawika w Halembie doszło do kłótni

między oskarżonym i niejakim Rojem. W toku kłótni Moryś uderzył przeciwnika kuflem w twarz, raniąc go ciężko w okolicę oka. Sprawę skierowano do sądu i na wczorajszej rozprawie sąd skazał krewkiego „piwowara” na 7 miesięcy więzienia.

Finałowe waiki w sali Powstańców

Wielkolek spotkania dały następujące wyniki: Chorzów (Rumun) 4 w 3 minucie ugrał się z Senkowskim z Cieszyńska. Decydującą spotkano Hakerza (Kurilanda) z Zesł. (Respa) obfitowało w najrozmaitsze rodzaje wybrki „moskala”, który też otrzymał za swój brutalny styl walki od sędziego 2 ostrzeżenia, w 26 minucie jednak zastosował niespodziane Hakerowi, tylny pas i w ten sposób odniósł nad nim zwycięstwo.

Walka nieznajomego zapasnika z Grabowskim skończyła się wynikiem remisowym, przy czym nieznajomy nie mógł sobie poradzić z naszym wielokrotnie używał chwytów niedozwolonych, za co otrzymał ostrzeżenie. Szanse nieznajomego coraz się zwiększały do zajęcia jednego z czołowych miejsc w tabeli konkursowej. Decydująca walka Dłobka (Hyga), który nawiem mówiąc stał się faworytem plei pięknej, która go niemal codziennie obdarza kwieciami, z Litwinem Vincem skończyła się w 10 minucie zwycięstwem Dłobka, a Vincia dopomagany przez „wyższe sfer” z balkonu zademonstrował doskonały bokserki cios, za co otrzymał ostrzeżenie. Pomimo porażki „wyższe sfer” długo nie pozwoliły zejść z maty swemu faworytowi, obdarzając go huraganem oklasków. Leskinowicz (Lotwa) po mistrzowsku walczył z murzynem Lusem, wykonując często swój ulubiony „zapagal”, a murzyn pełen temperamentu rozweselał w dowcipne dowcipnymi powiedzonkami pokoleczonymi tarpanem. Zwycięstwo w 27 minucie przypadło Leskinowiczowi. Murzyn w czasie jednej z przerw zwrócił na siebie szczególną uwagę, gdyż za kulawki wyśpiewał popularny szlak „chłopaka z Sosnowca” — Mamon. Po dokładnym zbadaniu przez sędziego przyczyn tego oryginalnego zjawiska okazało się, że przygotowuje się on do mającego się odbyć specjalnego benefisowego wieczoru, w którym to poza normalnymi walkami finałowymi odbędzie się specjalna część benefisowa, w której niektórzy zapasnicy popisywać się będą innymi zdolnościami: nie wchodzącymi w zakres ciężkiej atletyki. I tak Jim Luis śpiewać będzie akompaniując sobie osobliście. Impreza ta odbędzie się w najbliższych dniach, o dochód z niej

Centralny Związek Zapasników Polskich przeznaczając na cele rozbudowy floty powietrznej, która to akcję prowadzi: Koncerta Polonii pod egidą — Bombowca „Bezrobotnego Francka”.

Jak pracować w ogrodzie

Ogród warzywny

Należy mieć nadzieję, że po zimnym maju czerwiec będzie ciepły i że wszystkie warzywa będą mogły wyrównać stratę czasu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie ogórków, fasoli, pomidorów papryki, jak również, kapusty i kalafiorów, które to warzywa nie osiągnęły normalnego w tym czasie rozwoju. Mam nadzieję, że gdy Szan. Czytelnicy będą czytać niniejszy poradnik, w ogrodzie będzie wszystko przedstawiać się jak najlepiej. Te zaś warzywa, które mocno z powodu chłódów majowych ucierpiały jak fasola i ogórki, będzie lepiej powtórnie wysiać a z pewnością zyskamy na tym. Wszystkie warzywa, które zbyt gęsto poschodziły, należy przerwać, gdyż nieprzerwane nie wydadzą wysokich plonów. W tym czasie można wysiać na rozsádnik kalarepę, jarmuż, karpiele, kalafiora odmiany duńskie eksportowe. Rozsad tych warzyw wysadzona jeszcze w pierwszą połowę lipca wyda do końca września plon obfity. Poza tym można siać do połowy miesiąca buraczki, marchew, fasolę szparagową, groch cukrowy.

Szpinak i rzodkiewkę można wysiewać w różnych odstępach czasu aż do końca sierpnia.

Podstawowym warunkiem udania się pomidorów jest regularna wilgoć, obfitość pokarmów w glebie i cieple. Cięcie pomidorów polega na wycinaniu wszystkich drugo i trzeciordernych pędów, które wystają z nasad liści. Liści nie należy ucinąć.

Pomidory w czasie wegetacji można zasilać rozpuszczonymi nawozami płynnymi, nawozem ogrodnym „Chorsów” lub mieszkanką nawozową zrobioną z soli potasowej.

Wiel, superfosfatu i saletry sodowej. Jak się przyrządza te nawozy to omawiane było już na łamach poradnika niejednokrotnie. Wiedząc dzisiaj nie będziemy tego powtarzać. Należy pilnie przestrzegać, żeby ani jedna grządka w tym czasie nie stała próżno w naszym ogrodzie, gdyż jest to duża strata.

Należy też pamiętać, że wszystkie nasiona, które w tym czasie wysiewamy, powinny być stratyfikowane czyli sztucznie skielkowane. W tym celu nasiona odcieramy do wody o temperaturze 30—35 st., w której pozostają do 1,5 doby tj. około 36 godzin. Po tym czasie nasiona odcieramy, poczyniamy im nieco przeschnąć w miejscu przewietrzanym i odcienionym a następnie wysiewamy na przygotowane grządki. Wysiewać należy wieczorem. Po wysianiu grządek należy dobrze podlać.

W miesiącach letnich zachodzi potrzeba częstego podlewania roślin w ogrodzie. Podlewanie należy przeto do czynności nader ważnej. Woda do podlewania powinna być ogrzewana i odstana. Najlepiej woda to deszczówka lub woda ze stawu lub rzeki. Woda wodociągowa powinna być najpierw napuszczona do basenu lub innego zbiornika, najlepiej rano a dopiero wieczorem może być używana do podlewania. Po każdym podlaniu w dniu następnym ziemię należy spulchnić, aby przerwać intensywną parowanie ziemi.

Obok wszystkich wymienionych prac należy dbać o czystość w ogrodzie. Trzeba więc grządki oczyszczać z chwastów, drogi grządki, a z chwastów robić komposty, które po przegnicu stanowią będą dobry materiał do zasilenia i polepszenia struktury lekkiej ziemi.

Dr. R.



TEATR KINO I ESTRADA

TEATR IM. ST. WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH

Teatr na prowincji:

CIESZYŃ — czwartek 15 bm. o godz. 19.30: „Ta-
liczka uczucia”.

KINOTEATRY W KATOWICACH:

CAPITOL — „Student z Oxfordu”.
CASINO — „Trzy walczy”.
COLOSSEUM — „Przeklęty starb”.
SŁONCE — „Młody młodziak”.
STYLLOWY — „Głęboki” oraz „Cyganek”.
NION — „Lokaj jasne pani” i „Niebezpieczny
pociąg”.
ZORZA — „Młody walczy”.
ZAWOJOWIE — ATLANTYK — „Świat mówi o nas”.
„Huragan”.
BOULEVARD — DAKA: Z powodu remontu za-
mknięty.

Kinoteatry na prowincji:

BIALA — MIEJSKIE: „Batalia niemieckich”.
BIELESKO — APOLLO: „Moda”. — RIALTO:
„Idziemy przez życie”.
CHORZÓW — APOLLO: „Złotego zła”. — „Pra-
wa prof. Lindau”. — COLOSSEUM: „As Kier” oraz
„Trzy kocurzy chłopcy”. — ROKY: „Rok 1918” oraz
„Alpejskie stepy”. — DELTA: „Monte Iudica”. — „Ry-
czyz stepy”. — RIALTO: „Od wtorku do czwartku”
i „Kronika”.
CHORZÓW BATORY — SŁONCE: „100 dni Napo-
leona” oraz „Fortunat”.
JANÓW — SŁONCE: „Cienka Pariza” i „Czarny
kier”.
MICHAŁKOWICE — ZORZA: „Pani Walenka”.
i „Budowa”.
MIKOŁÓW — ADRIA: „Jowita” i nadprogram.
MYŚLIWICE — ADRIA: „Bitwa nad Marwą” oraz
„Czarna”.
MYŚLIWICE — ODRON: „Włosa i walczy” oraz
„Włosa gwiazda”. — HELIOS: „Ostatni alarm” oraz
„Marcepol”.
NOWY BYTOM — PATRIA: „Cyganek” i „Gra-
nica”.
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Prawda zwycięży”.
„Włosa zwycięży” i PAT. — „Włosa zwycięży”.
PIOTROWICE — PIAST: „W ogniu polaków” i
„Złoty kryształ”.
RYBNIK — APOLLO: „Płotno przeszłości”.
„Hotel Hollywood”. — SWIT: „Gunga-Din” i „Millo-
ner za tydzień”. — HELIOS: „Kobiety nad przepa-
ciami”. — Niebezpieczna granica”.
SZCZEPANIEC — COLOSSEUM: „Pawel i Gaweł”
oraz nadprogram.
ŚWIEŻOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Niewi-
data z rybaków”. — APOLLO: „Kłosa boga” i „Kombatan”.
JINNE IMPREZY:

WALKI ZAPASNICZE.

WAGAL: Czwartek wieczorem o godz. 8.15 walki
w katowicach w Sali Powstańców.

POSTRACH KIOSKARZY CHORZOWSKICH POD KLUCZEM

(=) Na terenie Chorzowa i okolicy w maju
br. dokonano całego szeregu śmiałych włamań
do kiosków. Złodzieje kradli co wpadło pod
rękę. W toku dochodów udało się policji u-
jąć sprawców. Są to: 19-letni Helmut Szubert
i 20-letni Józef Łazarz, obaj z Chorzowa, zam-
rzyt ul. Wandę 51.

Gała Polska interesuje się zjazdem elektryków w Katowicach

Zapowiadany na dzień 18 bm. Ogól-
nopolski Zjazd Elektryków Polskich oraz
otwarcie w tym dniu Elektromechanicznej
Wystawy w Katowicach wzbudza z każ-
dym dniem coraz silniejsze zainteresowa-
nie. Świadczą o nim zapowiedzi licznych
zbiorowych wycieczek z różnych stron
Polski, wielki udział zgłoszonych uczest-
ników zjazdu oraz bardzo liczny udział
wystawców w Wystawie S. E. P. Otwar-
cie zjazdu odbędzie się uroczystość w auli
Śląskich Technicznych Zakładów Nauko-
wych w obecności najwyższych dostojni-
ków państwowych.

W okresie trwania Zjazdu i Wystawy
Śląski Klub Automobilowy organizuje
wielki Zjazd Gwiazd do Katowic. Z
okazji Zjazdu i Wystawy urządzona bę-
dzie w Katowicach wielka iluminacja
świetlna, która w sposób efektowny na-
świetli szereg obiektów na mieście, na te-
renie Wystawy i Parku Kościuski.

Przynane na okres Zjazdu i Wystawy
znaczne zniżki kolejowe oraz organizowa-

nie licznych pociągów popularnych na
Śląsk zapowiada, że w drugiej połowie
czerwca przepłynię przez Śląsk wieloty-
sączna fala przyjeżdżących i turystów.

W czasie trwania Wystawy Elektro-
mechanicznej urząd pocztowo-telekomuni-
kacyjny czynny na terenie wystawowym
będzie używał do stemplowania przelek-
listowych specjalnego datownika propa-
gandowego.

Filatelisci pragną uzyskać odcinek
tego datownika mogą przesyłać listy i
kartki z umieszczonymi na nich adresami,
opłacone według taryfy przewidzianej dla
tego rodzaju przesyłek, w kopertach za-
adresowanych do urzędu pocztowego Ka-
towiec 1, z naklejkami na nich znaczka-
mi w wysokości odpowiadającej wadze li-
stu. Przesyłki — po ostemplowaniu —
będą przesyłane do miejsc przeznaczenia.

Piorun pograżył trzy miasta w ciemnościach

W niedzielę wieczorem nad obwodem
przemysłowym na Śląsku Opolskim prze-
szła gwałtowna burza, połączona z ulew-
nym deszczem i piorunami. W pewnej
chwili piorun uderzył w centralę śląskich
zakładów elektrycznych, powodując krótkie
spięcie. Skutki były wręcz nieoczeki-
wane. Miasta Gliwice, Bytom i Zabrze po-
grążone zostały w ciemnościach. Tram-

waje wobec braku prądu elektrycznego
zostały unieruchomione, stanęły nawet
elektryczne zegary, seanse kinowe zostały
przerwane, a w wielu mieszkaniach poja-
wiły się znow stałe, pożyteczne w takich
wypadkach świece. Po 15 minutach szkód
naprawiono tak, iż miasto i wioski obwo-
du przemysłowego rozświeciły znow tysiąca-
ma światła elektrycznych.

Nieuczciwy agent ubezpieczeniowy

Katowice 14 czerwca

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpa-
trywał wczoraj sprawę Jerzego Morawca
z Katowic, agenta towarzystwa ubezpiecze-
niowego „Assurazioni Generali Trieste”
i „Powoz. Tow. Ubezpiecz.”

Akt oskarżenia zarzucał Morawcowi

epreniewierzenie składek, pobranych od
klientów wymienionych towarzystw i pu-
szenie w obieg czeku nie mającego po-
krycia.

W wyniku rozprawy sąd skazał nie-
uczciwego agenta na 7 miesięcy więzienia
i 300 zł grzywny.

Budowa bloku mieszkalnego w Chorzowie

(=) Magistrat m. Chorzowa przystąpił do
budowy drugiego bloku mieszkalnego przy ul.
Marijańskiej. Blok ten zawierać będzie 80 mie-
szkań po 1 pokoju z kuchnią. Koszt budowy
wyniesie 300 tys. zł. 40 mieszkań oddanych
zostanie do użytku w sierpniu br., reszta zaś
późną jesienią.

Z BRAKU PRACY — POWIESIŁ SIĘ

(=) Zniechęcony do życia z powodu braku
pracy Brunon Machoń z Chorzowa - Batory
(M. Piłsudskiego 22) popełnił w dniu 13 bm. w
godzinach rannych samobójstwo, wisząc się

na sznurku we własnym warsztacie ślodar-
skim.

Młoda dziewczyna bez nóg

Wczoraj po południu na dworcu obo-
bowym w Szopienicach najechał pociąg
towarowy 22-letnią Turle Wandę z My-
słowic. Koła pociągu odcinły jej lewą no-
gę powyżej kolana oraz zmiażdżyły praw-
ą stopę. W stanie beznadziejnym prze-
wieziono ją do szpitala św. Karola w Sz-
opienicach. Okazało się, że dziewczyna, nie
mając pieniędzy na wykupienie biletu z
Mysłowic do Szopienic, zamierzała jechać
pociągiem towarowym i w czasie wśaki-
wania do tego pociągu wpadła pod koła.

Kto poda nazwiska morderców?

Dnia 2 maja br. zastrzelono w lesie w
Lipowcu (powiat Lublinie) gajowego
Brola Franciszka.

Zarząd Lasów księcia Hohenzolerna w
Koszęcinie wyznaczył 500 zł nagrody dla
osób, które przyczynią się do ujawnienia
i ujęcia sprawców zabójstwa.

Nagrodę wypłaci Główna Komenda
Policji Woj. Śl. w Katowicach, według
własnego uznania z wyłączeniem drogi są-
dowej. Wszelkie informacje należy zgła-
szać w najbliższym Urzędzie Policijnym.

Kobiety po wieloletnich ciążach uzyskują
nader łatwiej, bez trudu wypróżnić się oraz pra-
widłą przemianę materii przez używanie cor-
diennej pół szklanki naturalnej wody gorzkiej
Franciszka-Józefa. Zapytajcie Waszego lekarza

Starzec pod kołami ciężkiego autobusu

Onegdaj w Siemianowicach autobus Śl.
Linii najechał 64-letniego Psiora Rocha.
Inwalida ten ma złamany obojczyk i jest
ogólnie potłuczony tak, że przewiezio-
no go do szpitala hutniczego w Nowej Wsi.
Winę ponosi poszkodowany z powodu
własnej nieostrożności.

CZY MASZ JUŻ LOS?

Ciągnięcie I-ej klasy 45-ej Loterii rozpoczyna się dnia 20 czerwca r. b.

Ś. p. Jerzy Kubisz

W czwartek 8 czerwca odprowadzono
w Cieszynie na wieczny spoczynek nestora
nauczyciela polskiego na Śląsku cie-
szyńskim, ś. p. Jerzego Kubisza, insp. szkol-
nego w stanie spoczynku. Odeście tej szla-
chetnej postaci, budzi piękne refleksje na
tle ostatnich czasów szkolnictwa polskiego.

Dla jej zrozumienia cofniemy się wstecz
do lat siedemdziesiątych ub. wieku, do
chwili, w której na zasadzie rozporządze-
nia śląskiej c. k. Rady szkolnej krajowej z
1873 r. wprowadzono do szkolnictwa po-
wszechnego na Śląsku cieszyńskim utrakni-
zację językową, mającą na celu wyrugo-
wanie z szkolnictwa powszechnego języka
polskiego. Wykonawcami pedagog. tych za-
rządzeń byli inspektorowie Niemcy, wrogo
usposobieni wobec wszelkich objawów bu-
dzących się ducha narodowego. Nauczyciel-
stwo lekliwe, pomne jeszcze niedaw-
nych czasów absolutystycznych, prawie
bez wyjątku szło w ogonie jednej organi-
zacji niemieckiej, opawskiego Landes-
lehrervereinu. Dopiero kilka lat później
zaatakowali nielegalnie rozporządzenie pol-
scy i czeszy posłowie do sejmiku śląskiego.

Próby przeszerzenia na Śląsk lwow-
skiego Tow. Pedagogicznego, podjęte już
w siódmym dziesiątku ub. wieku przez ś. p.
Stalmacha, ks. Świeżego i Filipasiewicza i in-
nych, udermiły śląski rząd krajowy w O-
pawie, łepący wszelkie nie-niemieckie ob-
jawy narodowe. Zgermanizowane zakłady,
średnie i seminaria nauczycielskie miały
ułatwić wykonanie programu germaniza-
cyjnego rzędu zaboborczego. Nauczycielstwo,
z wyjątkiem jednostek, nie uświadomione
narodowo, nie pojmujące swego zadania i

tylko materialnie nastawione, współdzia-
łało w urzeczywistnieniu wrogich zamiar-
ów. Język polski, upodlony w progra-
mach naukowych, upadał stale, zanico-
szczył zepsuta gwarą i germanizmami
nieznającego go i nieświadomego jego roli
nauczycielstwa.

W tym to czasie ś. p. Kubisz wystąpił
po raz pierwszy demonstracyjnie w cie-
szyńskim Landlehrervereinie z odczytem
polskim, budząc z jednej strony podziw
niezwykłą znajomością języka, z drugiej o-
burzenie swym „zuchwałym” polskim wy-
stąpieniem. W takim stanie rzeczy powsta-
ło założone przez ś. p. Kubisza i jego dzie-
więciu współkolegów w Ustroniu pierwsze
kółko pedagogiczne z polskim językiem
obrad, oparte o statut własny. Pierwszym
jego przewodniczącym był ś. p. Jerzy Mi-
chejda, drugim ś. p. Jerzy Kubisz. Parali-
żowanie zgnębionej roboty Niemców, unar-
odzenie szkoły i nauczycielstwa — oto
naczelny cel organizacji i pierwszych jej
członków. Powiększały się stopniowo szre-
gi kółka, pogłębiały się koleżeńskie stosu-
nek członków i troski o dobro szkoły pol-
skiej. Z niej wyrósł pierwszy umiędzian-
ułożony elementarz Kubisza-Paculy, na
którym wychowało się całe pokolenie ludu
śląskiego. Nie zrażał się ś. p. Kubisz sz-
kaniami władz i przydzielaniem mu posad
w najbardziej niedogodnie położonych
szkołach w Wiśle-Czarnym i w Datyniach.

Po 3-letniej rzetelnej pracy liczba
członków urosła do 35 i wtedy zaczęto
marzyć o wydawaniu własnego pisma pe-
dagogicznego, które by, docierając do każ-
dej śląskiej szkoły i przemawiając do każ-

dego nauczyciela, realizowało szybciej wy-
tknięte przez organizację idee. Marzenie
przybrało kształty realne.

W dniu 28 listopada 1891 zebrali się
w Cieszynie ś. p. ks. poseł Ignacy Świeży,
Hilary Filipasiewicz ks. Franc. Michejda,
dr Jan Michejda, dyr. szkoły Paweł Ko-
złodo z Bogumina, dr Jan Niemiec, Jerzy
Michejda i Jerzy Kubisz i uchwalili wyda-
wać „Miesięcznik Pedagogiczny”, pismo
poświęcone szkole i rodzinie. Redakcję pi-
sma powierzono ś. p. Jerzemu Kubiszowi.
W roku 1892 pojawił się pierwszy jego nu-
mer, przyjęty z ogólnym uznaniem. I bory-
kał się ś. p. Kubisz przez 10 lat z wyda-
nictwem, do którego poza własną bezin-
teresowaną pracą redakcyjną, mimo poparcia
życzliwych sprawie jednostek niejednego
główna dołożył. „Miesięcznik Pedagogicz-
ny” w ciągu czterech lat istnienia zdołał
przekonać obojętnych dla sprawy szkoły pol-
skiej nauczycieli tak, że możliwe było za-
łożenie w r. 1895 szerszej organizacji na-
uczycielskiej „Polskiego Towarzystwa Pe-
dagogicznego”, które działało na Śląsku
cieszyńskim w pięciu kółkach: w Jabłon-
kowie, Cieszynie, Frystacie, Ustroniu i
Dziedzicach. Już w rok po założeniu ob-
jęło ono 150 nauczycieli bez względu na
wyznanie i przekonania polityczne i stało
się czynnikiem o wybitnej wartości kul-
turalnej, umożliwiając rozwój tego rodzaju
zaśluzonych instytucji, jak „Macierz
Szkoła”, „Towarzystwo Rolnicze” i inne.
Oparte o społeczeństwo polskie, zaczęło
Towarzystwo Pedagogiczne coraz to
więcej charakter czynnika bojowego o słu-
sne prawa szkoły polskiej, której w u-
świadomieniu społeczeństwa naczelne mia-
ło przypaść stanowisko. Wybró w r. 1903
trzech delegatów nauczycieli Polaków na
konferencję krajową w Opawie — to

pierwszy sukces zorganizowanego naucz-
cielstwa polskiego, z którym liczyć się mu-
siały, acz niechętnie, władze opawskie.
Wywalczenie polskiego języka urzędowe-
go dla polskich szkół ludowych w 1906 r.
w czasie urzędowej ankiety w Opawie, w
której teży polscy bronili skutecznie ś. p.
Kubisz, to duży wyłom w niezdobytych do-
tychczas bastionach niemieckiej admini-
stracji. I tak szła krok za krokiem walka o
prawa szkoły polskiej, o jej narodowy cha-
rakter. Równocześnie rosło uświadomienie
narodowe społeczeństwa śląskiego, a z
nim przygotowywały się wypadki zapo-
wiadające odzyskanie Niepodległej Polski.
I znow nauczycielstwo, zgromadzone w
„Polskim Tow. Ped.” w liczbie 700, zdecy-
dowane swym stanowiskiem bronilo do
ostatnich chwil niepodzielności Śląska cie-
szyńskiego a kiedy rozstrzygnięcie sprawy
wypadło niekorzystnie dla Polski, pod
zmienioną nazwą, ożywione dawnym du-
chem, z pełnym zaparciem siebie podjęło
20-letni boj w obronie dziecka polskiego i
polskiego stanu posiadania, boi, zakończ-
ony ostatecznym zwycięstwem idei prawdy
i sprawiedliwości. — Doczekał się tego
wszystkiego ś. p. Jerzy Kubisz, i to było
największym jego szczęściem i triumfem
za niewymowne trudy i poświęcenia, jakie
złożył w ofierze społeczeństwu śląskiemu

Powrócił
Dr med. Jan Hlond
lekarz specjal. chorób skórnych i wen.
przyjmuje od 9—13 i 16—19 w sobotę tylko
przed połudn. w niedzielę i święta zamknięte.
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 6.

Sportowiec szwajcarski o Polsce

Ostatnie wypadki polityczne grzającą się na szerokiej arenie światowej, zwróciły uwagę wszystkich państw na Polskę. Jej zdecydowana postawa wobec najeźdźczych rozszerzeń niemieckich, uprawiała w podziwie narody różnymi systemami rządzone.

Zagraniczna prasa codzienna wszelkich odcieni politycznych, przeróżne pisma periodyczne, fachowe, dawały tylkrotnie wyraz szczeremu uznaniu dla tej, tak rzadkiej w dzisiejszych czasach, postawy Polski.

Nawet w obcych piśmach sportowych i to takich, które przed kilkoma jeszcze miesiącami z okazji zawodów F. I. S. używały sobie na Polskę i jej mieszkańców, znajdujemy dzisiaj opinie, jakże od tamtych inne!

„Sport” zurzyński — bo oto właśnie pismo idzie — omawiając ostatni mecz piłkarski Polska — Szwajcaria, oraz krótko wzmienia swego korespondenta z pobytu w Polsce, wyraża się w samych superlatywach o naszym kraju. Między innymi „Sport” pisze:

„Warszawa jest najmniejszym symbolem pilności i niezwykłej, stalowej woli narodu polskiego. Uderza rozmach z jakim stolica Polski została rozbudowana po latach wojny światowej. Miasto jest bardzo czyste, nawet w dzielnicach zamieszkałych przez najuboższych”.

„Disciplina w wojsku polskim, jaką zdołaliśmy zaobserwować w czasie zmiany warty przy komendzie miasta, wzbudzała uczucie prawdziwego szacunku”.

Każdy przyzna, że przyjemnie jest czytać taką opinię, napisaną przez sportowca szwajcarskiego, który po raz pierwszy w życiu bawił w niepodległej Polsce. (sk)

Sport i Wychowanie Fizyczne

Czwartek
15. VI. 39

Trzecie miejsce uzyskał rtm. Skulicz w konkursie armii rumuńskiej

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Bukareszcie odbył się konkurs o nagrodę armii rumuńskiej. Każdy jeździec przebywał dwukrotnie parcours na dwóch koniach, mając na przebiegu 20 przeszkód.

Zwyciężył Niemiec Weideman przed kpt. Brinckmannem.

Rtm. Skulicz na Aralu i Dunkanie uzyskał znacznie lepszy czas od obu Niemców, ale przebył parcours z 4-ma punktami karnymi i wskutek tego sklasyfikował się na 3-cim miejscu.

Inni jeźdźcy polscy zajęli dalsze miejsca.

Ślasy pływacy w Warszawie

W sobotę, 17 bm. rozegrane zostaną w Warszawie dalsze dwa mecze pierwszej rundy o mistrzostwo Polski w piłce wodnej, a mianowicie:

AZS — EKS, sędziować będzie p. T. Semadeni.
Legia — T. P. Giszowiec, sędzia p. Trytko.

W niedzielę, 18 bm. odbędzie się spotkanie AZS — T. P. Giszowiec. Sędzią meczu będzie p. Trytko.

W BIEGU DOKOŁA NIEMIEC PROWADZĄ NADAL SZWAJCARZY

W Salzburgu zakończony został 13 etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Dokoła Niemiec”.

W punktacji drużynowej wyścigu drużyna Niemiec znalazła się dopiero na czwartym miejscu. Po 13 etapach prowadzi Szwajcaria w łącznym czasie 215:26:17 godz. przed Belgią — 215:39:36 godz., Francją — 215:53:35 godz. Na czwartym miejscu — Niemcy 216:20:35 godz.

STARTY ZWYCZAJEM.

Włoski związek lekkoatletyczny zawiądomił związek francuski, że zawody lekkoatletyczne między tymi krajami, mające się odbyć w dniu 18 czerwca, nie dojdą do skutku.

O puchar młodych

W zawodach o puchar „młodych” w pływaniu odbyły się ostatnio następujące mecze:

POGON — DAB 93:38.

W meczu tym zawodnicy i zawodniczki Pogoni zdobyli we wszystkich konkurencjach pierwsze miejsce. Mecz piłki wodnej tych drużyn zakończył się zwycięstwem Pogoni 7:0 (4:0). W następnych meczach wyniki były następujące:

T. P. SIEMIENOWICE — P. T. P. BRZEŻYŃSKIE 52:47.
T. P. ŚWIĘTOCHŁOWICE — P. T. P. BRZEŻYŃSKIE 69:47.

RAPID (WIEDEN) — S. C. HANNOVER 11:11

10 tysięcy widzów było świadkami sensacyjnego zwycięstwa wiedeńczyków nad mistrzem Niemiec.

Branki dla miejscowych uzyskali: Binder 5, który też był najlepszym graczem na boisku. Schorsch, Kasperek po 2, oraz Huber i Uridil po 1.

Kusociński w Szwecji

W bież. tygodniu Kusociński startować będzie dwukrotnie, mianowicie w Sztokholmie i w Vipuri (Wyborg).

W Sztokholmie Kusociński pobiegnie na 5 km w dniu 16 bm., a w Vipuri dnia 18 bm.

Zarząd PZLA odpowiedział odmownie na zaproszenie helgijskiego Związku Lekkoatletycznego, który pragnął, by Kusociński wziął udział w międzynarodowych zawodach w Antwerpii, 25 bm.

W dniu 25 bm. zarząd PZLA projektuje zorganizować międzynarodowe zawody w Warszawie przy udziale Kusocińskiego.

Noc wenecka kajakowców

Klub Kajakowy Katowice urządza dorocznym zwyczajem swą tradycyjną „Noc Wenecką w stylu kajakowca” w dniu 1 lipca br. w Nowym Bieruniu na Wiśle. W nocy Weneckiej wzięć mogą udział wszyscy kajakowcy, nawet nieposiadający własnych łodzi. W programie szeregu niespodzianek, które podane będą w najbliższym czasie.

I CO DALEJ?

Konflikt sportowy pomiędzy Łotwą i Litwą, zakończony zerwaniem stosunków sportowych, zastrzył się na skutek decyzji naczelnych władz sportowych Litwy, nie zapraszania do Litwy drużyn zagranicznych, sprowadzanych przez Łotyszów. Dotychczas Łotwa i Litwa zapraszały wspólnie drużyny zagraniczne, które występowały kolejno w Rydze i Kownie. Decyzja Litwy uniemożliwi Łotyszom zapraszanie drużyn zagranicznych ze względu na zbyt wysokie koszty.

James będzie trenował polskich piłkarzy

Pertraktacje Polskiego Związku Piłki Nożnej z Anglikami w sprawie trenera dla naszych piłkarzy zostały wczoraj sfinalizowane. Zarząd PZPN rozpatrywał przez dłuższy czas propozycje i warunki kilku trenerów zagranicznych, aż wreszcie zdecydował się na zaangażowanie słynnego piłkarza Arsenalu Alexa Jamesa. Alex James najlepszy ongiż zawodnik angielski posiada oprócz wyjątkowego talentu także i należytą rutynę nie tylko jako piłkarz, lecz także jako nauczyciel.

Alex James zaangażowany został na okres próbny — 6 tygodniowy. Pensja jego wynosić będzie około 500 zł tyg.

James będzie trenował naszą reprezentację, a równocześnie zajmie się szkoleniem pracujących w Polsce trenerów. Nie jest wykluczone, że James pozostanie dłużej w Polsce.

W każdym bądź razie PZPN ma zamiar — o ile oczywiście uda się próba — zaangażować Jamesa lub jednego ze znanych trenerów angielskich na stałe.

Kto w sporcie uprawia politykę?

Niemiecki klub piłkarski I. F. C. w Katowicach dzierżawił od „Wspólnoty Interesów” plac, na którym urządził boisko sportowe. W kontrakcie znajduje się klauzula, że nie wolno używać boiska na inne cele niż sportowe.

Ponieważ I. F. C. dopuścił się przekroczenia warunków kontraktu przez urządzić różnych imprez, nie mających nie wspólnego ze sportem, „Wspólnota Interesów” wypowiedziała niemieckiemu klubowi sportowemu umowę dzierżawną.

Sprawa oparła się o wydział cyw. sądu

okr. w Katowicach, który po przeprowadzeniu procesu ogłosił we wtorek wyrok, skazujący I. F. C. na zwrocie boiska „Wspólnotie Interesów”, a ponadto sądził klub niemiecki na poniesienie kosztów procesu w sumie 450 zł.

Najwyższy czas, że zostało zlikwidowane gniazdo hitlerowskiej propagandy, która za pośrednictwem sportu usiłowała wedrzeć się do życia prywatnego obywateli Katowic. Zdobylismy jeszcze jeden dowód potwierdzający naszą tezę o uzależnieniu sportu niemieckiego od partii.

Sensacyjne zwycięstwo pary Baworowski — Tłoczyński w Paryżu

Niedociągnięcia organizacyjne na mistrzostwach tenisowych Francji sprawiły, że w grach podwójnych para Baworowski — Tłoczyński musiała grać we wtorek dwukrotnie, podczas gdy Jędrzejowska już od dwóch dni nie bierze udziału w zawodach. W pierwszym spotkaniu para pol-

ska pokonała amerykańską parę Smith i Robertson 7:5, 9:11, 8:6 i 8:6. Polacy wykazali świetną formę i mimo, że w każdym secie walczyć musieli bardzo zawzięcie, rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść. W dwie i pół godziny potem Polacy walczyć musieli z świetną parą angielską Hare — Wilde, którą pokonali w sensacyjnym stosunku 2:6, 8:6, 8:6 i 6:2. Dzięki temu zwycięstwu para polska zakwalifikowała się do ćwierćfinału, w którym spotka się z parą jugosłowiańską Puncic — Mitic.

W spotkaniu z parą angielską Polacy

grali słabo tylko w pierwszym secie, w następnych trzech górowali znacznie nad swymi przeciwnikami. Wyóżniał się zwłaszcza Baworowski, który był niewątpliwie najlepszym graczem na korcie z całej czwórki.

Zwycięstwo Polaków nad znakomitą parą angielską wywołało w świecie sportowym zrozumiałą sensację.

W grze podwójnej para polska francuska Jędrzejowska i Mathieu zakwalifikowała się do półfinału bez walki spowodując niestawienie się przeciwniczek.

Warta (Poznań) — B. K. S. (Nowy Bytom)

W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 18. 6. 1939 r. odbędzie się w Nowym Bytomiu na boisku K. S. „Pogon” o godz. 11 przed południem sensacyjny mecz bokserski pomiędzy 11-letnim mistrzem Polski „Warta” Poznań a miejscowym B. K. S. przy Z. S.

Drużyna B. K. S., która obecnie znajduje się w doskonałej formie, o czym świadczą dwa ostatnie wysokie zwycięstwa nad Rybnikiem 12:4, oraz nad wicemistrzem Śląska „Slavia” Ruda w stosunku 12:4 bardzo sumiennie przygotowuje się do powyższego spotkania — toteż należy się spodziewać bardzo interesujących walk.

Na specjalne wyróżnienie zasługują spotkanie w wadze koguciej pomiędzy Koziołkiem i Dziurą z Nowego Bytomia — ten ostatni znów po dłuższej przerwie wystąpi

na ringu. W wadze lekkiej pomiędzy Jareckim a Chrobokiem, dać w wadze półciężkiej występ wicemistrza Europy Szymury, który za przeciwnika będzie miał Kolonkę (K. S. Ruch), oraz w wadze ciężkiej pomiędzy Białkowskim i nowobytomskim olbrzymem Uherkiem.

Drużyna Warty zjeżdża do Nowego Bytomia w swoim najsilniejszym składzie, zaś drużyna gospodarzy po przeprowadzonych eliminacjach w klubie wystąpi w składzie jak niżej podajemy:

Waga musza: Krakowski (W) — Kotlorz (B. K. S.), kogucia: Koziołek (W) — Dziura (B. K. S.), półkogucia: Skalecki (W) — Czyz (B. K. S.), lekka: Ratajczak (W) — Chrobok (B. K. S.), półśrednia: Jarecki (W) — Macioszek (B. K. S.), średnia: Gnot (W) — Fajkis (B. K. S.), półciężka: Szymura (W) Kolonko (B. K. S.), ciężka: Białkowski (W) — Uherek (B. K. S.).

Zmiany w reprezentacji pań na mecz Polska — Włochy

W uzupełnieniu naszej wiadomości z dn. 6 bm., podajemy zmiany jakim uległ skład lekkoatletycznej drużyny pań na mecz Polska — Włochy, który odbędzie się dnia 26 czerwca w Bergano.

W biegu na 100 m. Kąsiakiewiczówna będzie startowała zamiast Gawrońskiej, która

ra zajmie miejsce Staruszkiewiczówny w biegu na 200 m.

A wier w skoku wzwyż zaniast Wiśniewskiej, Romanowaka. W rzucie oszczepem Flakowiczówna w miejsce Czarnockiej.

Po powyższym meczu reprezentacji Polski prawdopodobnie rozegra jeszcze mecz towarzyski w północnych Włoszech.

Reprezentacja piłkarska Śląska wyjedzie do Bydgoszczy

W dniu 29 bm. rozegrane zostaną ćwierćfinały o puchar Polski. Zawody — Śląsk — Pomorze, które miały się odbyć początkowo w Katowicach, zostały przeniesione do Bydgoszczy. Ponadto w Warszawie odbędzie się mecz Warszawa — Wilno, w Stanisławowie Stanisławów — Lwów a w Poznaniu Poznań — Kraków.

Program imprez sportowych „Tygodnia Ruchu”

z okazji 19-tej rocznicy istnienia klubu.

W dalszym ciągu imprez z okazji Tygodnia Ruchu odbędą się:

Czwartek, dnia 15 czerwca:

Od godz. 16.30: zawody piłkarskie: KS Dąb jun. — Ruch jun. KS Zetka — Ruch Liga.

Piątek, dnia 16 czerwca:

Od godz. 16.30 zawody piłkarskie: KS Klimowianka jun. — Ruch jun., i KS Hajduczanka I. — Ruch lb.

Sobota, dnia 17 czerwca:

Od godz. 17 zawody piłki ręcznej: Pole Zachodnie — Ruch; zawody piłkarskie: AKS (Iksliga) — Ruch (Iksliga); o godzinie 20 zawody bokserskie: Warta Poznań — Ruch (Katol. Dom Związkowy).

Niedziela, dnia 18 czerwca:

O godzinie 11 nabożeństwo za zmarłych i poległych członków Klubu w kościele parafialnym, o godz. 13 finał turnieju pucharowego juniorów, o godzinie 17.45 zawody ligowe: WARTA — RUCH.

ZAPISUJECIE SIĘ NA CZŁONKÓW „RUCHU”. Zgłoszenia przyjmuje się na stadionie sportowym.

Stosunki na kopalniach zaolziańskich przedmiotem obrad specjalnej konferencji

Akcja związków zawodowych — a szczególnie Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych — w sprawie usunięcia niedomagań w zakresie stosunków robotniczych na kopalniach zaolziańskich skłoniła władze do zwołania konferencji przedstawicieli przemysłu górniczego i przedstawicieli robotników, na której rozpatrzone zostały postulaty górników zaolziańskich i zastrzeżenia przemysłu.

Konferencja, która odbyła się w tych dniach w inspektoracie pracy w Cieszynie, przewodniczył inspektor pracy inż. Królikiewicz. Radę przemysłowców reprezentowali dyrektorzy poszczególnych kopalń z dyr. p. Tobieczykiem na czele. Ze strony związków zawodowych występowali pp. St. Ryszkowski, W. Gospodarczyk i W. Kotarba z ramienia Polskiego Związku Zawodowego Górników Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, p. Czopa z ramienia ZPP i p. Motyka z ramienia CZG.

Tematem obrad konferencji były wnioski sekretariatu okręgowego ZPPZ w Karwinie odnośnie poczynienia poprawek w umowie zbiorowej obowiązującej w górnictwie zaolziańskim oraz zebranie na poszczególnych kopalniach skargi od robotników na dowolne stosowanie przez dyrekcję kopalni postanowień umowy zbiorowej, co krzywdzi robotników.

Po stwierdzeniu przez inspektora pracy p. inż. Królikiewicza, że wnioski złożone były przez sekretariat okręgowy Z. P. Z. Z. w Karwinie oraz przedstawienie sprawy sporu, sekr. gen. Polskiego Związku Górników ZPPZ p. St. Ryszkowski wskazał na palącą potrzebę lojalnego dostrzegania przez przemysł umowy zbiorowej oraz na pilną potrzebę usunięcia wszystkich niedomagań i bolączek, które zakłócają spokój pracy na kopalniach. Z kolei sekr. okr. ZPPZ w Karwinie p. Gospodarczyk uzupełnił złożone wnioski i protokoły ustnymi objaśnieniami i nowymi przykładami niedostatecznego wykonywania przez przemysł postanowień umowy zbiorowej. Następnie sekretarz CZG p. Motyka złożył oświadczenie, w którym domagał się — imieniem swej organizacji — wyborów do rad załadowych.

Po oświadczeniach przedstawicieli robotników, inż. Blitek przedstawił punkt widzenia Rady Przemysłowców na istotę sporu i oświadczył, że Rada Przemysłowców gotowa jest przeprowadzić rokowania ze związkami, musi jednak uprzednio zapoznać się dokładnie z przedłożeniami związków zawodowych.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji p. insp. Królikiewicz sformułował następujące wnioski:

1. Rada Przemysłowców udzieli sekretariatowi Polskiego Związku Zawodowego Górników ZPPZ w Karwinie w ciągu 14 dni odpowiedzi na pisma sekretariatu z dnia 27 lutego 1939 r. skierowane do poszczególnych dyrekcji w sprawie wyodrębnienia zarobków niektórych robotników w stosunku do grudnia 1938 r.

2. Ujęte w przedłożonych przez Z. P. Z. Z. protokołach skargi i bolączki zostaną przez poszczególne kierownictwa w ciągu 14 dni zbadane i usunięte.

3. Sprawy, których nie będzie można załatwić i zlikwidować na kopalni, będą rozpatrywane na wspólnej konferencji dnia 26 czerwca 1939 r. w inspektoracie

pracy w Cieszynie. Na tejże konferencji wzięte będą pod obrady wnioski sekretariatu Polskiego Związku Zawodowego Górników ZPPZ odnośnie poprawek do umowy zbiorowej.

Tak przedstawiciele przemysłu, jak i przedstawiciele robotników na wnioski p. insp. Królikiewicza wyrazili zgodę.

Rodowód czasów robotniczych

Katowice 14 czerwca

Do niedawna rozważania socjologów i ekonomistów szły po linii maksymalnego wykorzystania energii ludzkiej przy warunkach i biurkach. Dopiero w ubiegłym stuleciu, w wyniku wielkich przemian ustrojowych, gospodarczych i psychicznych ludzkość zainteresowała się znaczeniem pracy, jej stosunkami do innych elementów życia gospodarczego i warunkami, w jakich praca powinna się odbywać. Nad znaczeniem zdrowotności i odpoczynku po pracy zaczęto poważnie zastanawiać się zaledwie 19 lat temu.

Pierwszym krajem w Europie, który zainteresował się organizacją czasów była Belgia. W roku 1919 powołana została do życia komisja, która zajął się organizowaniem wolnego czasu robotników. Dalszym rozwojem tej akcji była wydana w 1929 r. ustawa o stworzeniu Najwyższej Rady Oświaty Powszechnej, a w następnym roku powołanie do życia Urzędu Narodowego Czasów Robotniczych.

Analogicznie rozwiązuje zagadnienie czasów Anglia. W Stanach Zjednoczonych czas organizowany są przez szereg instytucji i organizacji społecznych, których działalność jest kontrolowana przez Narodowe Stowarzyszenie Rekreacyjne.

Na uzupełnienie innej platformy rozwiązuje to zagadnienie państwa totalne. We Włoszech utworzona została w r. 1925 Organizacja Narodowa Czasów (Opera Nazionale

Dopolavoro), kierowana i podległa bezpośrednio mianowanemu przez rząd komisarzowi nadzwyczajnemu. Trzecia Rzesza stworzyła instytucję pod nazwą „Kraft durch Freude” (siła przez radość), będącą częścią składową Niemieckiego Frontu Pracy.

Różnica pomiędzy organizacją czasów społeczną a państwową jest dość znaczna. „Dopolavoro”, podobnie jak „Kraft durch Freude”, rozporządza poważnymi środkami materialnymi i prowadzi pracę w planie ogólnopolskim. Pozwala to na szeroką popularyzację czasów i planową akcję, o którą trudniej w krajach, gdzie inicjatywa leży w ręku stowarzyszeń i organizacji społecznych. Ujemną stroną tego rozwiązania jest brak elastyczności wskutek wyeliminowania czynnika społecznego, który pozwala na eksperymenty niekierowane biurokracją państwa.

Wspomnieć również należy o współpracy międzynarodowej na polu czasów. Z inicjatywy Międzynarodowego Biura Pracy odbyły się w r. 1930 w Liege i w r. 1935 w Brukseli międzynarodowe konferencje poświęcone czasom. Na mocy uchwał tych konferencji stworzono przy Międzynarodowym Biurze Pracy — Komisję Międzynarodową Czasów Pracowniczych.

W obecnej chwili akcja czasów objęła prawie wszystkie państwa Europy, znajdując coraz więcej zrozumienia zarówno wśród pracodawców, jak i pracowników, dla których jest organizowana.

Życie gospodarcze

Ze zjazdu delegatów Chrz. Kas Bezprocentowych na Śląsku

W dniu 12 czerwca br. odbył się w Katowicach I walny zjazd delegatów Centralnej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu na teren Województwa Śląskiego przy udziale przedstawicieli 17 kas, reprezentujących 162 delegatów.

Po zgłoszeniu zjazdu przez p. prezesa B. Szaflika na przewodniczącego powołano p. dyr. J. Kędziora, b. wicemarszałka Sejmu Ślą.

- 1) ilość oddziałów (Kas Okręgowych) — 17,
- 2) ilość członków — 3099,
- 3) ilość udzielonych pożyczek — 361,
- 4) suma udzielonych pożyczek — 110.699,65 zł,
- 5) suma kapitałów własnych — 70.295,37 zł,
- 6) suma kapitałów obrotowych — 99.771,40 zł,
- 7) ilość założonych nowych placówek gospodarczych — 76,
- 8) obroty kasowe — 238.635,78 zł.

Zaznaczyć wypada, że na Zoliziu założono 6 oddziałów (Kas Okręgowych) dopiero w styczniu i lutym br. oraz, że składki członkowskie wynoszą zaledwie 50 gr miesięcznie.

Komisja rewizyjna w sprawozdaniu swym podkreśla, że gospodarka stowarzyszenia prowadzona jest celowo i na zasadach oszczędności i poszanowania grosza publicznego. Nad sprawozdaniami wywiała się b. ożywiona a rzeczowa dyskusja, w toku której przemawiali pp. prezes inż. W. Szewin, mgr. Lubecki, prezes ks. Koltuń, prezes B. Szaflik, dyr. J. Kędzior, mecenas Tyra, prezes J. Hamerlik, dyr. Dr. Dyniński, prezes Jeziorowski, burmistrz Ślusarczyk, prezes K. Wiecha, mecenas Synoradzki, sekr. Fr. Pryga i inni.

Mówcy stwierdzali zgodnie, że zagadnienie zaopatrzenia w kredyt drobnych i najdrobniejszych polskich placówek gospodarczych jest pilną potrzebą i wiąże się ściśle z unarodowieniem naszego drobnego handlu i rzemiosła. Do rozwiązania tego

zagadnienia przystąpiły chrześcijańskie Kasy Bezprocentowego Kredytu, lecz by zapewnić temu ruchowi należyty rozwój i powodzenie mówcy podnosili, że za wszelką cenę — w imię dobrze zrozumianego interesu narodowego i państwowego — należy unikać rozpraszania się i nie dopuszczać do osłabienia całego ruchu. Ponadto mówcy podnosili, że wyniki osiągnięte przez Centralną Chrześcijańską Kasę Bezprocentowego Kredytu na teren Województwa Śląskiego były możliwe jedynie dzięki temu, że Stowarzyszenie to obejmuje swoją działalnością teren całego Województwa Śląskiego i dlatego też przestrzegali przed rozdrobnieniem ruchu przez tworzenie małych a niezależnych kas lokalnych.

W dalszym ciągu dyskusji prawie wszyscy mówcy podnosili, że pomimo nadzwyczajnych wysiłków i ofiarnej pracy władz Stowarzyszenia fundusze są zbyt szczupłe wobec wzrastającego zapotrzebowania.

Po bardzo rzeczowej a ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie udzielić absolutorium władzom Stowarzyszenia. Zmiana statutu wywołała wśród delegatów duże zainteresowanie. W rezultacie przyjęto zmieniony statut, zaprojektowany przez zarząd główny z poprawką oddziału Siemianowice, popartą przez oddział Rybnik i Cieszyńskimi.

W wyniku uzupełniających wyborów w skład Główniej Rady Stowarzyszenia wchodzi pp. radca St. Czaplinski, prezes W. Jerzykiewicz, dr A. Kocur, inż. J. Kowalski, b. senator J. Kowalczyk, dr M. Korzeniowski, T. Kopeć, dr M. Kujańska, radca St. Kulakowski, poseł P. Łyszczyk, dyr. B. G. K. Romański. Do zarządu głównego wchodzi pp. dr P. Choraży, prezes J. Hamerlik, kpt. R. Kawalec, radca B. Szaflik, dyr. Br. Szmigielski, inż. Szewin, dyr. M. Tulacz, adwokat Tyra, redaktor naczelny J. Wojciechowski. Do komisji rewizyjnej pp. mgr. A. Kiliński, K. Niskiewicz i dyr. T. Kowalczyk.

Śmierć w podziemiach kopalni „Mysłowice”

Tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się na kop. „Mysłowice”.

W godzinach południowych w przekopie podziemnym, wiodącym do pokładu „Maurycy”, jechała kolejka górnicza, nalożona węglem, w której znajdowali się oprócz maszynisty konwojent pociągu Jan Mateja. W pewnej chwili lokomotywa najechała na stojące na torze 2 wagoniki, oderwane od poprzednio puszczonych kolejki. W chwili zderzenia konwojent wychylił się z wagonu i uderzył o ścianę węglową, doznając złamania podstawy czaszki. Wkrótce po wypadku Mateja zakończył życie. Wypadek jest przedmiotem badań okr. Urzędu Górniczego w Katowicach.

12 bm. w podziemiach kopalni „Dąbłasko” w Czerwonym uległ nieszczęśliwemu wypadkowi wózek. Wojciech Szymk z Czerwonia, który wskutek oberwania się byłby kamieniem dołował ogólny pociąg. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Knurowie.

Aresztowani za podburzanie do strajku na robotach publicznych

W tych dniach wybuchł strajk okupacyjny przy budowie Olkusz — Bukowno i Olkusz — Bolesław. Strajk został szybko zlikwidowany, przy czym policja zatrzymała w związku z tym strajkiem kilkanaście osób, a między nimi 10 żydów, pod zarzutem podburzania do strajku. Przytrzymanym przekazano zostali do dyspozycji okręgowego sądziego śledczego w Olkuzu. Robotnicy przy budowie wspomnianej drogi zarabiają zł 2,60 a kobiety zł 2,08 na dniówkę. Roboty drogowe prowadzone są częściowo przez wydział powiatowy olkuski i częściowo przez Urząd Wojewódzki Kielecki.

Z żałobnej karty

W dniu 12 czerwca odprowadzono w Knurowie na wieczny spoczynek ofiarę wypadku górniczego, śp. Stanisława Kozę, niezwykle czynnego społecznika, długoletniego członka zarządu górników ZPPZ w Knurowie, działacza POW i uczestnika 8-ych powstań śląskich. Na pogrzebie, w którym wzięły udział tysiączne tłumy reprezentowały zarząd górników ZPPZ, sekr. okr. mgr. Mrowiec z Rybnika. Nad otwartą mogiłą żałobne pienia wykonał chór górniczy, a w imieniu braci powstańczej zgoła zmarłego towarzysza broni p. Lipina. Spoczął na wieki jeden z gorących patriotów, prawy syn ziemi śląskiej, który — jako świątliwy robotnik — umiał dodatkowo oddziaływać na otoczenie. Niechaj ziemia śląska, która tak szczerze ukochała lekką Mę będzie!

Kanada najchłonniejszym rynkem dla wychodźstwa

W maju br. wyjechało z Polski na emigrację 1209 osób. Największą liczbą wychodźców udala się do Kanady, mianowicie 490 osób. Do Stanów Zjednoczonych wyjechało 137 emigrantów, do Argentyny 125, Paragwaju 62, Brazylii 47, do innych krajów zamorskich 196 osób. Emigracja europejska, obejmująca Francję, Belgię i Niemcy była stosunkowo nie wielka. Do trzech wymienionych państw udala się razem 222 osób.

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

a dnia 14 czerwca.

Ceny rozumieją się za tonar standardowy, wagł. średniej jakości ca 100 kg w handlu hurtowym, partiet wagon Katowice, przy dostawie bezpośredniej.

Ceny orientacyjne: Paszena jednolitą oszronowa wach. malop. 23,75—24,75, jednolitą 22,50—23, siberiana 22—23,50, żyto 16,40—16,65, jęczmień przemysłowy 18—20,50, pastewny 18,50—19,75, owies jednolity 19,50—20,50, suteran 19,75—20,50, kukurduza 18,75—19,25. Maki paszenna wyścigowa 0—30 proc. 42—43,50, 0—30 proc. 40—42, gat. 1 0—30 proc. 38,50—39,50, gat. I-A 0—45 proc. 35,75—36,75, gat. II 35—36,75, gat. III 35—36,75, gat. IV 35—36,75, gat. V 35—36,75, gat. VI 35—36,75, gat. VII 35—36,75, gat. VIII 35—36,75, gat. IX 35—36,75, gat. X 35—36,75, gat. XI 35—36,75, gat. XII 35—36,75, gat. XIII 35—36,75, gat. XIV 35—36,75, gat. XV 35—36,75, gat. XVI 35—36,75, gat. XVII 35—36,75, gat. XVIII 35—36,75, gat. XIX 35—36,75, gat. XX 35—36,75, gat. XXI 35—36,75, gat. XXII 35—36,75, gat. XXIII 35—36,75, gat. XXIV 35—36,75, gat. XXV 35—36,75, gat. XXVI 35—36,75, gat. XXVII 35—36,75, gat. XXVIII 35—36,75, gat. XXIX 35—36,75, gat. XXX 35—36,75, gat. XXXI 35—36,75, gat. XXXII 35—36,75, gat. XXXIII 35—36,75, gat. XXXIV 35—36,75, gat. XXXV 35—36,75, gat. XXXVI 35—36,75, gat. XXXVII 35—36,75, gat. XXXVIII 35—36,75, gat. XXXIX 35—36,75, gat. XL 35—36,75, gat. XLI 35—36,75, gat. XLII 35—36,75, gat. XLIII 35—36,75, gat. XLIV 35—36,75, gat. XLV 35—36,75, gat. XLVI 35—36,75, gat. XLVII 35—36,75, gat. XLVIII 35—36,75, gat. XLIX 35—36,75, gat. L 35—36,75, gat. LI 35—36,75, gat. LII 35—36,75, gat. LIII 35—36,75, gat. LIV 35—36,75, gat. LV 35—36,75, gat. LVI 35—36,75, gat. LVII 35—36,75, gat. LVIII 35—36,75, gat. LIX 35—36,75, gat. LX 35—36,75, gat. LXI 35—36,75, gat. LXII 35—36,75, gat. LXIII 35—36,75, gat. LXIV 35—36,75, gat. LXV 35—36,75, gat. LXVI 35—36,75, gat. LXVII 35—36,75, gat. LXVIII 35—36,75, gat. LXIX 35—36,75, gat. LXX 35—36,75, gat. LXXI 35—36,75, gat. LXXII 35—36,75, gat. LXXIII 35—36,75, gat. LXXIV 35—36,75, gat. LXXV 35—36,75, gat. LXXVI 35—36,75, gat. LXXVII 35—36,75, gat. LXXVIII 35—36,75, gat. LXXIX 35—36,75, gat. LXXX 35—36,75, gat. LXXXI 35—36,75, gat. LXXXII 35—36,75, gat. LXXXIII 35—36,75, gat. LXXXIV 35—36,75, gat. LXXXV 35—36,75, gat. LXXXVI 35—36,75, gat. LXXXVII 35—36,75, gat. LXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXIX 35—36,75, gat. LXXXX 35—36,75, gat. LXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXXXI 35—36,75, gat. LXXXXXXXII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIV 35—36,75, gat. LXXXXXXXV 35—36,75, gat. LXXXXXXXVI 35—36,75, gat. LXXXXXXXVII 35—36,75, gat. LXXXXXXXVIII 35—36,75, gat. LXXXXXXXIX 35—36,75, gat. LXXXXXXXX 35—36,75, gat. LXXXXXXX

Komunikat

PAŃSTWOWA SZKOŁA MORSKA W Gdyni, której zadaniem jest przygotowanie wykwalifikowanych zawodowców dla marynarki handlowej specjalności: pokładowej i maszynowej oraz specjalistów w zakresie transportu morskiego i pracowników administracji morskiej — powołuje do wadymusów, że podjęcia przyjęcia do Szkoły na Wydziały: nawigacyjny, mechaniczny oraz transportu i administracji morskiej, należy najpóźniej do dnia 3 lipca 1939 r. włącznie pod adresem: Państwowa Szkoła Morska, ul. Morska 83.

Prawo wstąpienia do Szkoły posiada każdy obywatel polski: pełnoletni, o ile odpowiada następującym warunkom:

- 1) jest w wieku od 16—18 lat, bez względu na datę urodzenia, do 31 lipca 1923 r.
- 2) posiada świadectwo ukończenia szkoły typu gminnego, państwowego lub prywatnego z przewidywaniem.
- 3) posiada urzeczony przez komisję lekarską Szkoły za zdrowego do służby na morzu.
- 4) złoży egzamin wstępny.
- 5) uzyskał z pomyślnym wynikiem praktykę kadetką.

Minister Przemysłu i Handlu może zezwolić na przyjęcie do Szkoły kandydatów innego państwa oraz uznać za równorzędne świadectwo, uzyskane w szkole zagranicznej.

Rada Pedagogiczna może w poszczególnych i wyjątkowych wypadkach przyjąć kandydata w wieku starszym, lecz nie więcej lat 19. Kandydat starszy może być przyjęty tylko za zgodą Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Nauka w Szkole jest bezpłatna.

Za utrzymanie, opiekę wychowawczą w Internacie, świadczenia, dostarczanie uczniami przez Internat, jak: opłat ponoszone przez kandydatów, jak: opłat ponoszone przez kandydatów, jak: opłat ponoszone przez kandydatów.

Wszystkie bliższe informacje, co do samej Szkoły, uprawnień, składania podań, badania lekarskiego, egzaminów wstępnych, praktyki kadetkiej, egzaminów, stypendium, udziału w pociągach Państwowej Szkoły Morskiej, po nadesłaniu znaczka pocztowego za 5 gr. (Informacje o Szkole i warunki przyjęcia w roku szkolnym 1939/40).

Korespondencje należy adresować: „Państwowa Szkoła Morska” — Gdynia, ul. Morska 83.

(1433)

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

STAWIECKI, Komunikat rewizji VI.

EDYKT LICYTACYJNY

Dnia 31 lipca 1939 r. o godz. 10-tej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Cieszyńsku, dnia 12 licytacja nieruchomości, w której: 1. bud. 12 i domem nr 33 oraz stodołą i stajnią, par. gr. 100, 1006, 1072, 1074 i 1078 — 1. i 2. par. gr. 1002, 1004, 1006, 1008, 1010, 1012, 1014, 1016, 1018, 1020, 1022, 1024, 1026, 1028, 1030, 1032, 1034, 1036, 1038, 1040, 1042, 1044, 1046, 1048, 1050, 1052, 1054, 1056, 1058, 1060, 1062, 1064, 1066, 1068, 1070, 1072, 1074, 1076, 1078, 1080, 1082, 1084, 1086, 1088, 1090, 1092, 1094, 1096, 1098, 1100, 1102, 1104, 1106, 1108, 1110, 1112, 1114, 1116, 1118, 1120, 1122, 1124, 1126, 1128, 1130, 1132, 1134, 1136, 1138, 1140, 1142, 1144, 1146, 1148, 1150, 1152, 1154, 1156, 1158, 1160, 1162, 1164, 1166, 1168, 1170, 1172, 1174, 1176, 1178, 1180, 1182, 1184, 1186, 1188, 1190, 1192, 1194, 1196, 1198, 1200, 1202, 1204, 1206, 1208, 1210, 1212, 1214, 1216, 1218, 1220, 1222, 1224, 1226, 1228, 1230, 1232, 1234, 1236, 1238, 1240, 1242, 1244, 1246, 1248, 1250, 1252, 1254, 1256, 1258, 1260, 1262, 1264, 1266, 1268, 1270, 1272, 1274, 1276, 1278, 1280, 1282, 1284, 1286, 1288, 1290, 1292, 1294, 1296, 1298, 1300, 1302, 1304, 1306, 1308, 1310, 1312, 1314, 1316, 1318, 1320, 1322, 1324, 1326, 1328, 1330, 1332, 1334, 1336, 1338, 1340, 1342, 1344, 1346, 1348, 1350, 1352, 1354, 1356, 1358, 1360, 1362, 1364, 1366, 1368, 1370, 1372, 1374, 1376, 1378, 1380, 1382, 1384, 1386, 1388, 1390, 1392, 1394, 1396, 1398, 1400, 1402, 1404, 1406, 1408, 1410, 1412, 1414, 1416, 1418, 1420, 1422, 1424, 1426, 1428, 1430, 1432, 1434, 1436, 1438, 1440, 1442, 1444, 1446, 1448, 1450, 1452, 1454, 1456, 1458, 1460, 1462, 1464, 1466, 1468, 1470, 1472, 1474, 1476, 1478, 1480, 1482, 1484, 1486, 1488, 1490, 1492, 1494, 1496, 1498, 1500, 1502, 1504, 1506, 1508, 1510, 1512, 1514, 1516, 1518, 1520, 1522, 1524, 1526, 1528, 1530, 1532, 1534, 1536, 1538, 1540, 1542, 1544, 1546, 1548, 1550, 1552, 1554, 1556, 1558, 1560, 1562, 1564, 1566, 1568, 1570, 1572, 1574, 1576, 1578, 1580, 1582, 1584, 1586, 1588, 1590, 1592, 1594, 1596, 1598, 1600, 1602, 1604, 1606, 1608, 1610, 1612, 1614, 1616, 1618, 1620, 1622, 1624, 1626, 1628, 1630, 1632, 1634, 1636, 1638, 1640, 1642, 1644, 1646, 1648, 1650, 1652, 1654, 1656, 1658, 1660, 1662, 1664, 1666, 1668, 1670, 1672, 1674, 1676, 1678, 1680, 1682, 1684, 1686, 1688, 1690, 1692, 1694, 1696, 1698, 1700, 1702, 1704, 1706, 1708, 1710, 1712, 1714, 1716, 1718, 1720, 1722, 1724, 1726, 1728, 1730, 1732, 1734, 1736, 1738, 1740, 1742, 1744, 1746, 1748, 1750, 1752, 1754, 1756, 1758, 1760, 1762, 1764, 1766, 1768, 1770, 1772, 1774, 1776, 1778, 1780, 1782, 1784, 1786, 1788, 1790, 1792, 1794, 1796, 1798, 1800, 1802, 1804, 1806, 1808, 1810, 1812, 1814, 1816, 1818, 1820, 1822, 1824, 1826, 1828, 1830, 1832, 1834, 1836, 1838, 1840, 1842, 1844, 1846, 1848, 1850, 1852, 1854, 1856, 1858, 1860, 1862, 1864, 1866, 1868, 1870, 1872, 1874, 1876, 1878, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888, 1890, 1892, 1894, 1896, 1898, 1900, 1902, 1904, 1906, 1908, 1910, 1912, 1914, 1916, 1918, 1920, 1922, 1924, 1926, 1928, 1930, 1932, 1934, 1936, 1938, 1940, 1942, 1944, 1946, 1948, 1950, 1952, 1954, 1956, 1958, 1960, 1962, 1964, 1966, 1968, 1970, 1972, 1974, 1976, 1978, 1980, 1982, 1984, 1986, 1988, 1990, 1992, 1994, 1996, 1998, 2000, 2002, 2004, 2006, 2008, 2010, 2012, 2014, 2016, 2018, 2020, 2022, 2024, 2026, 2028, 2030, 2032, 2034, 2036, 2038, 2040, 2042, 2044, 2046, 2048, 2050, 2052, 2054, 2056, 2058, 2060, 2062, 2064, 2066, 2068, 2070, 2072, 2074, 2076, 2078, 2080, 2082, 2084, 2086, 2088, 2090, 2092, 2094, 2096, 2098, 2100, 2102, 2104, 2106, 2108, 2110, 2112, 2114, 2116, 2118, 2120, 2122, 2124, 2126, 2128, 2130, 2132, 2134, 2136, 2138, 2140, 2142, 2144, 2146, 2148, 2150, 2152, 2154, 2156, 2158, 2160, 2162, 2164, 2166, 2168, 2170, 2172, 2174, 2176, 2178, 2180, 2182, 2184, 2186, 2188, 2190, 2192, 2194, 2196, 2198, 2200, 2202, 2204, 2206, 2208, 2210, 2212, 2214, 2216, 2218, 2220, 2222, 2224, 2226, 2228, 2230, 2232, 2234, 2236, 2238, 2240, 2242, 2244, 2246, 2248, 2250, 2252, 2254, 2256, 2258, 2260, 2262, 2264, 2266, 2268, 2270, 2272, 2274, 2276, 2278, 2280, 2282, 2284, 2286, 2288, 2290, 2292, 2294, 2296, 2298, 2300, 2302, 2304, 2306, 2308, 2310, 2312, 2314, 2316, 2318, 2320, 2322, 2324, 2326, 2328, 2330, 2332, 2334, 2336, 2338, 2340, 2342, 2344, 2346, 2348, 2350, 2352, 2354, 2356, 2358, 2360, 2362, 2364, 2366, 2368, 2370, 2372, 2374, 2376, 2378, 2380, 2382, 2384, 2386, 2388, 2390, 2392, 2394, 2396, 2398, 2400, 2402, 2404, 2406, 2408, 2410, 2412, 2414, 2416, 2418, 2420, 2422, 2424, 2426, 2428, 2430, 2432, 2434, 2436, 2438, 2440, 2442, 2444, 2446, 2448, 2450, 2452, 2454, 2456, 2458, 2460, 2462, 2464, 2466, 2468, 2470, 2472, 2474, 2476, 2478, 2480, 2482, 2484, 2486, 2488, 2490, 2492, 2494, 2496, 2498, 2500, 2502, 2504, 2506, 2508, 2510, 2512, 2514, 2516, 2518, 2520, 2522, 2524, 2526, 2528, 2530, 2532, 2534, 2536, 2538, 2540, 2542, 2544, 2546, 2548, 2550, 2552, 2554, 2556, 2558, 2560, 2562, 2564, 2566, 2568, 2570, 2572, 2574, 2576, 2578, 2580, 2582, 2584, 2586, 2588, 2590, 2592, 2594, 2596, 2598, 2600, 2602, 2604, 2606, 2608, 2610, 2612, 2614, 2616, 2618, 2620, 2622, 2624, 2626, 2628, 2630, 2632, 2634, 2636, 2638, 2640, 2642, 2644, 2646, 2648, 2650, 2652, 2654, 2656, 2658, 2660, 2662, 2664, 2666, 2668, 2670, 2672, 2674, 2676, 2678, 2680, 2682, 2684, 2686, 2688, 2690, 2692, 2694, 2696, 2698, 2700, 2702, 2704, 2706, 2708, 2710, 2712, 2714, 2716, 2718, 2720, 2722, 2724, 2726, 2728, 2730, 2732, 2734, 2736, 2738, 2740, 2742, 2744, 2746, 2748, 2750, 2752, 2754, 2756, 2758, 2760, 2762, 2764, 2766, 2768, 2770, 2772, 2774, 2776, 2778, 2780, 2782, 2784, 2786, 2788, 2790, 2792, 2794, 2796, 2798, 2800, 2802, 2804, 2806, 2808, 2810, 2812, 2814, 2816, 2818, 2820, 2822, 2824, 2826, 2828, 2830, 2832, 2834, 2836, 2838, 2840, 2842, 2844, 2846, 2848, 2850, 2852, 2854, 2856, 2858, 2860, 2862, 2864, 2866, 2868, 2870, 2872, 2874, 2876, 2878, 2880, 2882, 2884, 2886, 2888, 2890, 2892, 2894, 2896, 2898, 2900, 2902, 2904, 2906, 2908, 2910, 2912, 2914, 2916, 2918, 2920, 2922, 2924, 2926, 2928, 2930, 2932, 2934, 2936, 2938, 2940, 2942, 2944, 2946, 2948, 2950, 2952, 2954, 2956, 2958, 2960, 2962, 2964, 2966, 2968, 2970, 2972, 2974, 2976, 2978, 2980, 2982, 2984, 2986, 2988, 2990, 2992, 2994, 2996, 2998, 3000, 3002, 3004, 3006, 3008, 3010, 3012, 3014, 3016, 3018, 3020, 3022, 3024, 3026, 3028, 3030, 3032, 3034, 3036, 3038, 3040, 3042, 3044, 3046, 3048, 3050, 3052, 3054, 3056, 3058, 3060, 3062, 3064, 3066, 3068, 3070, 3072, 3074, 3076, 3078, 3080, 3082, 3084, 3086, 3088, 3090, 3092, 3094, 3096, 3098, 3100, 3102, 3104, 3106, 3108, 3110, 3112, 3114, 3116, 3118, 3120, 3122, 3124, 3126, 3128, 3130, 3132, 3134, 3136, 3138, 3140, 3142, 3144, 3146, 3148, 3150, 3152, 3154, 3156, 3158, 3160, 3162, 3164, 3166, 3168, 3170, 3172, 3174, 3176, 3178, 3180, 3182, 3184, 3186, 3188, 3190, 3192, 3194, 3196, 3198, 3200, 3202, 3204, 3206, 3208, 3210, 3212, 3214, 3216, 3218, 3220, 3222, 3224, 3226, 3228, 3230, 3232, 3234, 3236, 3238, 3240, 3242, 3244, 3246, 3248, 3250, 3252, 3254, 3256, 3258, 3260, 3262, 3264, 3266, 3268, 3270, 3272, 3274, 3276, 3278, 3280, 3282, 3284, 3286, 3288, 3290, 3292, 3294, 3296, 3298, 3300, 3302, 3304, 3306, 3308, 3310, 3312, 3314, 3316, 3318, 3320, 3322, 3324, 3326, 3328, 3330, 3332, 3334, 3336, 3338, 3340, 3342, 3344, 3346, 3348, 3350, 3352, 3354, 3356, 3358, 3360, 3362, 3364, 3366, 3368, 3370, 3372, 3374, 3376, 3378, 3380, 3382, 3384, 3386, 3388, 3390, 3392, 3394, 3396, 3398, 3400, 3402, 3404, 3406, 3408, 3410, 3412, 3414, 3416, 3418, 3420, 3422, 3424, 3426, 3428, 3430, 3432, 3434, 3436, 3438, 3440, 3442, 3444, 3446, 3448, 3450, 3452, 3454, 3456, 3458, 3460, 3462, 3464, 3466, 3468, 3470, 3472, 3474, 3476, 3478, 3480, 3482, 3484, 3486, 3488, 3490, 3492, 3494, 3496, 3498, 3500, 3502, 3504, 3506, 3508, 3510, 3512, 3514, 3516, 3518, 3520, 3522, 3524, 3526, 3528, 3530, 3532, 3534, 3536, 3538, 3540, 3542, 3544, 3546, 3548, 3550, 3552, 3554, 3556, 3558, 3560, 3562, 3564, 3566, 3568, 3570, 3572, 3574, 3576, 3578, 3580, 3582, 3584, 3586, 3588, 3590, 3592, 3594, 3596, 3598, 3600, 3602, 3604, 3606, 3608, 3610, 3612, 3614, 3616, 3618, 3620, 3622, 3624, 3626, 3628, 3630, 3632, 3634, 3636, 3638, 3640, 3642, 3644, 3646, 3648, 3650, 3652, 3654, 3656, 3658, 3660, 3662, 3664, 3666, 3668, 3670, 3672, 3674, 3676, 3678, 3680, 3682, 3684, 3686, 3688, 3690, 3692, 3694, 3696, 3698, 3700, 3702, 3704, 3706, 3708, 3710, 3712, 3714, 3716, 3718, 3720, 3722, 3724, 3726, 3728, 3730, 3732, 3734, 3736, 3738, 3740, 3742, 3744, 3746, 3748, 3750, 3752, 3754, 3756, 3758, 3760, 3762, 3764, 3766, 3768, 3770, 3772, 3774, 3776, 3778, 3780, 3782, 3784, 3786, 3788, 3790, 3792, 3794, 3796, 3798, 3800, 3802, 3804, 3806, 3808, 3810, 3812, 3814, 3816, 3818, 3820, 3822, 3824, 3826, 3828, 3830, 3832, 3834, 3836, 3838, 3840, 3842, 3844, 3846, 3848, 3850, 3852, 3854, 3856, 3858, 3860, 3862, 3864, 3866, 3868, 3870, 3872, 3874, 3876, 3878, 3880, 3882, 3884, 3886, 3888, 3890, 3892, 3894, 3896, 3898, 3900, 3902, 3904, 3906, 3908, 3910, 3912, 3914, 3916, 3918, 3920, 3922, 3924, 3926, 3928, 3930, 3932, 3934, 3936, 3938, 3940, 3942, 3944, 3946, 3948, 3950, 3952, 3954, 3956, 3958, 3960, 3962, 3964, 3966, 3968, 3970, 3972, 3974, 3976, 3978, 3980, 3982, 3984, 3986, 3988, 3990, 3992, 3994, 3996, 3998, 4000, 4002, 4004, 4006, 4008, 4010, 4012, 4014, 4016, 4018, 4020, 4022, 4024, 4026, 4028, 4030, 4032, 4034, 4036, 4038, 4040, 4042, 4044, 4046, 4048, 4050, 4052, 4054, 4056, 4058, 4060, 4062, 4064, 4066, 4068, 4070, 4072, 4074, 4076, 4078, 4080, 4082, 4084, 4086, 4088, 4090, 4092, 4094, 4096, 4098, 4100, 4102, 4104, 4106, 4108, 4110, 4112, 4114, 4116, 4118, 4120, 4122, 4124, 4126, 4128, 4130, 4132, 4134, 4136, 4138, 4140, 4142, 4144, 4146, 4148, 4150, 4152, 4154, 4156, 4158, 4160, 4162, 4164, 4166, 4168, 4170, 4172, 4174, 4176, 4178, 4180, 4182, 4184, 4186, 4188, 4190, 4192, 4194, 4196, 4198, 4200, 4202, 4204, 4206, 4208, 4210, 4212, 4214, 4216, 4218, 4220, 4222, 4224, 4226, 4228, 4230, 4232, 4234, 4236, 4238, 4240, 4242, 4244, 4246, 4248, 4250, 4252, 4254, 4256, 4258, 4260, 4262, 4264, 4266, 4268, 4270, 4272, 4274, 4276, 4278, 4280, 4282, 4284, 4286, 4288, 4290, 4292, 4294, 4296, 4298, 4300, 4302, 4304, 4306, 4308, 4310, 4312, 4314, 4316, 4318, 4320, 4322, 4324, 4326, 4328, 4330, 4332, 4334, 4336, 4338, 4340, 4342, 4344, 4346, 4348, 4350, 4352, 4354, 4356, 4358, 4360, 4362, 4364, 4366,